

dziennik

WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 10 PAŹDZIERNIKA 2022 r.

Pensje będą niższe. Szpital nie ma pieniędzy

PROBLEM W październiku pracownicy szpitala w Kraśniku nie dostaną całości swoich wynagrodzeń. O tym, że na konta wpłyną niższe przelewy, swoich podwładnych dyrektor SP ZOZ uprzedził e-mailem

STRONA 4

Przyjeżdżajcie „smakować życie”. Z Teneryfy i Sardynii

SPONSORING Umowy jeszcze nie ma, ale reklamy z logotypem Lubelskiego już pojawiają się na bandach i parkietach podczas rozgrywek koszykarskiej ligi mistrzów. Jak ustaliliśmy – do końca przyszłego roku władze województwa są gotowe zapłacić zarejestrowanej w Szwajcarii spółce ponad 6,2 mln zł

Krzysztof Wiejak
Tomasz Maciuszczak

Rozgrywki Basketball Champions League (BCL), w które marzał województwa Jarosław Stawiarski (PiS) chce zainwestować miliony złotych, organizuje FIBA Europe. Popularnością ustępują elitarnej Eurolidze, w której grają największe i najbogatsze kluby. Ale BCL nadrabia liczebnością – grają w niej 32 zespoły z 16 lig w Europie.

W tegorocznej edycji rozegranych zostanie 190 spotkań. Terytorialny rozrzut jest spory: są zespoły z Rygi, Wilna, Nymburku (Czechy), Sassari na Sardynii, Dijon we Francji, z Jerozolimy czy Izmiru w Turcji. Jest nawet drużyna z odległej o prawie 5 tys. kilometrów Teneryfy.

To właśnie w tych miastach mają pokazywać się logotypy naszego regionu: „Lubelskie – Taste life! (smakuj życie)”. Zresztą – mimo że umowy oficjalnie wciąż jeszcze nie ma – już się pokazują, co można zobaczyć w relacjach ze spotkań na stronie BCL.

Widownia? Z tym bywa różnie, podczas meczu Bahcesehir College (Turcja) z Igokea m:tel (Bośnia i Hercegowina) w Stambule był



komplet żywiołowo reagującej publiczności. Raczej pustawo było na meczu Legii Warszawa z Hapoel Holon (Izrael). Z kolei podczas zmagania pomiędzy Pinar Karsiyaka (Turcja) z zespołem AEK z Aten hala świeciła pustkami.

Wciąż negocjujemy

Podczas podpisywania w Lublinie porozumienia pomiędzy samorządem wo-

jewództwem a BCL humory dopisywały. Było jak zawsze w takich przypadkach, czyli uroczyste, w świetle fleszy, na tle ścianki z logotypami sponsorów i wyeksponowaną piłką z logo znanego producenta Wilson.

Prezes Polskiego Związku Koszykówki Radosław Piesiewicz, dyrektor generalny BCL Patrick Comminos i marszałek Jarosław Stawiarski zgodnie za-

Podczas rozgrywek Basketball Champions League z widownią bywa różnie. Czasem jest komplet, czasem hala świeci pustkami

pewniali o korzyściach ze współpracy.

– Wchodzimy na wyższy poziom promocji regionu – przekonywał marszałek,

były wiceminister sportu, którego zamiłowania do koszykówki i innych sportowych dyscyplin przejawia się szczodrym sponsorowaniem drużyn od IV ligi do ekstraklasy.

W trakcie uroczystości nie padła kwota, jaka podatnicy mają zapłacić za reklamę Lubelskiego w BCL. – Negocjacje jeszcze trwają – tak na pytanie o koszty odpowiedział Jarosław Stawiarski.

Nam te sumy udało się poznać nieoficjalnie.

Jeszcze w tym roku zarząd województwa jest na promocję walorów regionu na koszykarskich boiskach skłonny przeznaczyć 2 mln 65 tys. zł. Kwota zarezerwowana w budżecie na przyszły rok to 4 mln 176 tys. zł. W sumie to 6 mln 241 tys. zł z kieszeni podatników.

• CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Upadłość przychodzi po cichu

KRYZYS Z naszych rozmów z lubelskimi przedsiębiorcami wynika, że wielu z nich decyzje podejmuje teraz. Wielu daje sobie maksymalnie miesiąc czy dwa. Jak nic się nie zmienia, to ich budowane przez lata biznesy przestaną istnieć

Pierwsi przedsiębiorcy o swoich kłopotach finansowych zaczęli mówić wiosną. Problemy wynikały ze zmian związanych z Polskim Ładem i wzrostem rachunków. Zależało im wówczas by ich sytuację opisywały media. Liczyli, że nagłośnienie sprawy może pomóc. Wierzyli, że rządzący zainteresują się tym co dzieje się w firmach i podejmą działania, które pozwolą im przetrwać. Nic się jednak nie zmieniło.

– Jest zdecydowanie gorzej. Do końca wakacji to nasze rachunki za prąd były o 2,5 razy wyższe niż wcze-

śniej. We wrześniu weszła kolejna podwyżka, a na listopad szykuje się następna. W górę poszedł też gaz, woda, śmieci, paliwo, mamy wyższy czynsz. Wszystkie produkty spożywcze w ciągu roku wzrosły gigantycznie. Niektóre blisko 100 procent – mówi właściciel jednej z lubelskich restauracji. – Zimą będzie jeszcze drożej, bo lokal trzeba ogrzewać. Do tego wyższe koszty pracy.

Coraz więcej przedsiębiorców z różnych branż zastanawia się nad zamknięciem swoich firm. Zamknięciem lub przynajmniej zawieszeniem działalności.

– Sama już nie wiem co lepsze. Szkoda likwidować, ale jak zamknę na kilka miesięcy to czy będzie już co otwierać? – zastanawia się właścicielka sklepu odzieżowego. – Klienci pójdą gdzieś indziej. Zresztą stracę grudeń, a to tradycyjnie najlepszy czas dla handlu. Poza tym to nie jest takie proste. Zamknąć z dnia na dzień mogą osoby, które działają we własnych lokalach. W galeriach handlowych obowiązują umowy. Ich zerwanie nie jest ani proste, ani tanie, ani szybkie.

Z naszych rozmów z lubelskimi przedsiębiorcami wy-

nika, że wielu z nich decyzje podejmuje teraz. Wielu daje sobie miesiąc-dwa.

– Nie wiem, czy w biznesie nie ważniejsze niż dobry pomysł jest uświadomienie sobie, kiedy należy skończyć żeby nie zostać z gigantycznymi długami. Dla nas ten czas chyba nadszedł.

Przedsiębiorcy nie chcą publicznie mówić o likwidacjach i upadłościach. Nie chcą by podawać nazwisk, a cza-

sami nawet branży w jakiej działają.

– Przecież likwidacja to nie powód do wstydu. Jej powodem nie jest przecież to, że pomysł biznesowy „nie wypalił” czy zrobił pan coś złe – próbuję przekonać do rozmowy jednego z nich.

– Nie chodzi o wstyd. Wszyscy jesteśmy przecież w identycznej sytuacji – słyszę odpowiedź. – Chodzi o to, że jeśli decyzja jeszcze nie zapadła to lepiej nie mówić o tym publicznie. Z punktu widzenia marketingowego nie jest dobrze narzekać. Klienci mogą to źle odebrać. I przestać nas odwiedzać.

Inni przyznają, że chodzi też o pieniądze.

– Mam nadzieję, że mój lokal przejmie ktoś chętny. W ten sposób mógłbym odzyskać przynajmniej część nakładów i mieć coś na nowy start – mówi przedstawiciel branży gastronomicznej. – Informacja o kłopotach finansowych na pewno nie pomoże w szukaniu innego chętnego na to miejsce.

Niektórzy przedsiębiorcy rozmawiać w ogóle nie chcą. Wysyłają tylko sms-a z podziękowaniem za lata współpracy przy okazji tworzenia różnych tekstów. Potem przestają odbierać telefon. **AGNIESZKA KASPERSKA**

Zamek na zakupach

KULTURA Ponad milion złotych wydało Muzeum Narodowe w Lublinie na zakup czterech obrazów z prywatnej warszawskiej galerii. Muzeum zapowiada już kolejne zakupy

Dominik Smaga

Perelki, które dokupiło do swojej kolekcji lubelskie Muzeum Narodowe, to cztery obrazy z pierwszej połowy XX wieku, związane z nurtem „szkoły paryskiej”. Prace – jak tłumaczy muzeum – łączą się za sprawą autorek w pewną całość, co samo w sobie jest już cenne.

Pierwszy z nich to „Portret kobiety” Olgi Boznańskiej (olej na tekturze, ok. 1908 roku).

– Jest dziełem szczególnym, wybitnym, odmiennym w typie od prac znajdujących się w naszych zbiorach. Obraz stanowił więc znakomite uzupełnienie reprezentacji sztuki niewątpliwie największej polskiej malarki przełomu XIX i XX w. – tłumaczy muzeum.

Kolejne dwa dzieła to „Snopki siana” (olej na skle-

ce, ok. 1938 r.) oraz „Rodan” (olej na sklejkę, ok. 1945 r.), obydwa autorstwa Meli Muter.

– W zbiorach naszego muzeum nie było prac tej wybitnej malarki, dlatego zakup jest w pełni uzasadniony – przekonuje muzeum.

Obie prace ukazują dolinę Rodanu, która przez wiele lat była natchnieniem malarki, a podczas wojny była również jej schronieniem.

Czwartym obrazem kupionym przez muzeum jest „Macierzyństwo” Alicji Halickiej (olej na desce, 1925 r.).

– Intymny w charakterze, niewielkich rozmiarów obraz cechuje się idealnie wyważoną kompozycją, wysmakowaną kolorystyką – tak o swoim nowym nabytku pisze lubelskie muzeum, które nie miało dotychczas w swych zbiorach ani jednej pracy Halickiej.



Olga Boznańska „Portret kobiety”

Za cztery prace Muzeum Narodowe w Lublinie zapłaciło 1 mln 137 tys. zł netto. Sprzedawcą była warszawska galeria Krzysztofa Wejmiana.

Zakup obrazów nie był poprzedzony żadnym przetargiem, bo dzieł sztuki nie kupuje się w ten sposób. Podobnie trudno byłoby sobie wyobrazić przetarg na koncert Madonny, skoro Madonna jest tylko jedna.

Szefowa muzeum zapewnia, że rozgląda się już za kolejnymi dziełami.

– Cały czas planujemy różne zakupy, ale nie mogę zdradzać szczegółów – przestrzega dyrektor Mieczkowska. I tłumaczy, że cisza jest tu wskazana, by nikt nie ubiegł muzeum w zakupach.

– Wszystkie te obrazy fizycznie są już u nas na Zamku – mówi Katarzyna Mieczkowska, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie. – Planujemy specjalną konferencję prasową i pokaz tych obrazów pod koniec roku – dodaje.

Dzieła będą włączone do zbiorów Galerii Malarstwa Polskiego.

Wysiadł, by pomóc. Jego ford wylądował w rowie

Jedno miejsce i dwie kolizje - jedna po drugiej. Dla 33-latki kierującej renault jazda zakończyła się wysokim mandatem. 46-latka z Zamościa będzie natomiast odpowiadać za kierowanie samochodem po alkoholu. Rozbity samochód ma też inny kierowca, który zatrzymał się by pomóc starszej z kobiet.

Piątek, ul. Lipska w Łabuniach (powiat zamoj-

ski). Policja dostaje powiadomienie o kolizji drogowej. Jest podejrzenie, że kierująca mercedesem jest pijana. Kilka minut później zgłaszający ponownie dzwoni na numer alarmowy. Tym razem sam jest poszkodowany.

– Kierująca mercedesem to 46-latka z Zamościa. Badanie alkomatem wykazało w jej organizmie ponad 2 promile – potwierdza asp. szt. Dorota Krukowska-Bu-

biło z Komendy Miejskiej Policji w Zamościu.

Kobieta jechała od strony Zamościa w kierunku Komarowa. Prawdopodobnie na zakręcie wypadła z drogi. Mercedes, którym kierowała, zjechał do przydrożnego rowu.

– Widząc to kierujący fordem zatrzymał się na poboczu. Wysiadł i podszedł do mercedesa. Wówczas w jego pojazd uderzyła kierująca renault, która zagapiła

się podczas omijania forda – opisuje Krukowska-Bubiło. – Siła uderzenia przemieściła forda do przydrożnego rowu.

Renault kierowała 33-letnia mieszkanka gminy Łęczna. Nie odniosła obrażeń, była trzeźwa. Została ukarana mandatem, w wysokości 1050 zł. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny jej auta (z uwagi na powstałe w nim uszkodzenia).

(AA)



Przyjeżdżajcie „smakować życie”. Z Teneryfy i Sardynii

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka, zastrzegł jednak, że wspomniana kwota „jest informacją pochodzącą z wniosku prezentowanego na posiedzeniu Zarządu Województwa Lubelskiego i jest to szacunkowa informacja dotycząca promocji w tym zakresie”.

– Szczegółowe warunki dotyczące zakresu świadczeń promocyjnych i przyszłej współpracy oraz kwestii finansowych zostaną określone na drodze negocjacji przed podpisaniem ostatecznej umowy – tłumaczy.

Dlaczego zatem na meczach są już prezentowane logotypy województwa? – Pragnę wyraźnie zaznaczyć, że żadne środki finansowe nie zostały jak dotąd wydatkowane. Reklama wyświetlana jest na podstawie podpisanego porozumienia

dotyczącego potencjalnych działań promocyjnych podczas BCL – podkreśla rzecznik.

Marnotrawienie pieniędzy

Radni opozycji nie kryją zaskoczenia wysokością tych kwot.

– Nie rozumiem takiego marnotrawienia pieniędzy – komentuje radna KO Bożena Lisowska, która wielokrotnie krytykowała sposób wydawania przez władze województwa środków na promocję. – Zastanawiam się, w jaki sposób eksponowanie logotypu naszego regionu podczas meczów ma spowodować, że przyjadą do nas turyści? I na jakiej podstawie marszałek zakłada kilkunastokrotne zwroty wydanych pieniędzy, skoro nie jest w stanie oszacować, jakie korzyści przyniosła promocja

podczas koszykarskich mistrzostw świata w 2019 roku?

Wątpliwości mają też radni, którzy z reguły popierali promocję regionu przez sport.

– Dzisiaj przed wydaniem każdej złotówki powinniśmy obejrzeć ją dwa razy. Kwota jest wyjątkowo wysoka, dlatego na najbliższej sesji poproszę o szczegółowe wyjaśnienia, co Lubelszczyzna będzie z tego miała – mówi radny Krzysztof Komorski (KO), wiceprezes MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie.

Zdaniem Sławomira Sosnowskiego z PSL wydanie takich pieniędzy na cele promocyjne powinno poprzedzić ogłoszenie przetargu. – Być może znalazłyby się inne podmioty, które też przedstawiłyby ciekawą ofertę promocji regionu. A to wygląda, jakby marszałek był źródłem zasobów finanso-

wych, do którego można się zgłosić i dostać 6 milionów – ocenia Sosnowski, który rządził województwem przed Stawiańskim.

Sponsoring na zapotrzebowanie

Z budżetu promocyjnego województwa, najczęściej przeznaczonego na marketing gospodarczy, wartki strumień pieniędzy płynie też na niszowe rozgrywki w III

czy IV grupie rozgrywkowej. Dla przykładu piłkarze nożni FKS Stal Kraśnik dostali na promocję 150 tys. zł, piłkarze ręczni Padwy Zamość – 80 tys. zł.

Czy takie działania przynoszą regionowi jakiś wymierny efekt?

– W natłoku medialnych wydarzeń skuteczność komunikacji marketingowej maleje, bo tych wydarzeń jest po prostu zbyt wiele – mówi

Dziennikowi prof. Lechosław Garbarski z Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, autor i współautor przeszło 300 publikacji z zakresu marketingu, zachowań konsumentów i marketingu strategicznego. – Zawsze podstawowym pytaniem do oceny tego, czy wybrany sposób promocji ma sens, jest to, kto to zobaczy. Czy to, do kogo trafia komunikat, w jakiś sposób przełoży się na oczekiwane efekty. Jeśli jest to sponsoring imprez sportowych na terenie województwa, to efekt jest raczej skromny i oznacza zazwyczaj wspieranie klubów. Niestety często – podobnie jak w przypadku wspierania niektórych mediów – taki sponsoring robiony jest na polityczne zapotrzebowanie. Z czysto biznesowego, marketingowego punktu widzenia nie ma to sensu – zaznacza prof. Garbarski.

MARSZAŁEK HOJNY DLA PZKOSZ

Odkąd prezesem PZKosz został Radosław Piesiewicz (pod koniec 2018) władze naszego województwa nie szczędzą grosza na promocję podczas koszykarskich meczu. Tylko w tym roku na konto PZKosz trafiło ponad pół miliona złotych. W ubiegłym roku zapłacono związkowi ponad 470 tys. zł. W pandemicznym roku 2020 wydano na ten cel tylko 80 tys. zł. Ale rok wcześniej ponad 1,2 mln zł kosztowała nas promocja podczas mistrzostw świata w Chinach w 2019 roku. Nie jest tajemnicą, że Piesiewicz jest bliskim przyjacielem wicepremiera i posła PiS z naszego regionu - Jacka Sasina. W lipcu został doradcą biznesowym w spółce Basketball Champions League. Może się więc pochwalić pierwszym sukcesem, bo Lubelskie jest pierwszym samorządem w sześćdziesięcioletniej historii rozgrywek, który będzie płacić za reklamę.

Najlepszemu na świecie
Tacie i Opiekunowi

Profesorowi Andrzejowi Kidybie

Dziękują dzieci z Ukrainy

Найкращий у світі
тато та опікун

Професор Анджей Кідиба

Велика подяка від дітей
з України!

Pensje będą niższe. Szpital nie ma pieniędzy

PROBLEM W październiku pracownicy szpitala w Kraśniku nie dostaną całości swoich wynagrodzeń. O tym, że na konta wpłyną niższe przelewy, swoich podwładnych dyrektor SP ZOZ uprzedził e-mailem

Agnieszka Antoń-Jucha

„W związku z sytuacją finansową naszego Szpitala informuję, że na dzień 10 października 2022 r. nie będziemy posiadali środków finansowych aby wypłacić wynagrodzenie w pełnej wysokości” – tak zaczyna się e-mail, który przed weekendem Michał Jedliński, dyrektor SP ZOZ w Kraśniku wysłał do swoich pracowników.

W kraśnickim szpitalu pracuje 720 osób. Pracownicy zatrudnieni na umowy o pracę dostaną tylko wynagrodzenia zasadnicze (bez dodatków stażowych, funkcyjnych, godziny nadliczbowe). W całości mają być wypłacone umowy zlecenia, ale tylko te do 4 tys. zł. Te powyżej 4 tys. zł – w wysokości 70 proc. należnej kwoty. Wynagrodzenie w pełnej wysokości otrzymają rezydenci. Podobnie ma być w przypadku wypłaty „wynagrodzenia chorobowego i zasiłku chorobowego”.

– Pracownicy są tym zbulwersowani, ale podejrzewam, że większa burza będzie jak zobaczą przelewy

– przypuszcza Urszula Lenartowicz, szefowa działającego w kraśnickim szpitalu Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych (największy z siedmiu działających w kraśnickiej lecznicy).

Nie wypłacę, bo nie mam

Pracownicy szpitala pensje na konta dostają do 10. dnia miesiąca.

– Pierwszy raz nie wypłacę pracownikom wynagrodzeń w całości, ponieważ nie mamy wystarczająco dużo pieniędzy – przyznaje dyrektor Michał Jedliński. – Jest to związane przede wszystkim



z podwyżką wynagrodzeń od 1 lipca 2022 r. a także niewystarczającym wzrostem przychodów szpitala.

Nie bez znaczenia jest też zmiana zasad finansowania działalności szpitala.

– W pierwszym półroczu średnie przychody naszego szpitala wynosiły 7,5 mln zł. Wynikały one zarówno z wykonanych usług jak też ze środków przekazywanych przez NFZ na wzrost wynagrodzeń w poprzednich latach – tłumaczy dyr. Jedliński.

Teraz NFZ wycenia poszczególne świadczenia. – Niestety w wysokości niewystarczającej – komentuje dyrektor. – Otrzymujemy o 50 tys. zł mniej miesięcznie. Miała nastąpić podwyż-

ka kontraktu, tak by pokryć koszty wyższych od 1 lipca wynagrodzeń, ale w naszym przypadku pieniędzy dostajemy mniej.

Co dalej?

– Jeśli nie znajdziemy zewnętrznych źródeł finansowania to pensje za październik również mogą być obniżone – nie kryje dyr. Jedliński, który ma nadzieję, że sytuacja finansowa szpitala będzie się poprawiać. – Chodzi o wzrost przychodów związanych z ryczałtem na Szpitalny Oddział Ratunkowy, jak też zapowiadany wzrost związany z nocną i świąteczną opieką medyczną. Zapowiadana jest też zmiana wycen na oddziale chorób wewnętrznych. Li-

– Nie mamy wystarczająco dużo pieniędzy aby wypłacić im pensje w pełnej wysokości – przyznaje Michał Jedliński, dyrektor SP ZOZ w Kraśniku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

czymy też na to, że do końca roku uda nam się zwiększyć wykonanie, zwiększając jednocześnie przychody. Jednak bez wzrostu wyceny świadczeń adekwatnie do ustawowego podwyższenia wynagrodzeń, zbilansowanie działalności będzie niewykonalne.

– Pracownicy dostaną pełne wynagrodzenia – przekonuje z kolei starosta kraśnicki Andrzej Rolla (PiS). – Powiat udzieli krótkotermi-

nowej pożyczki i dzięki temu zostaną zabezpieczone wynagrodzenia w pełnej wysokości. Nie wiem czy będzie to już 10 października, może kilka dni później.

– Krótkotrwałą pożyczką nie da się rozwiązać problemu – komentuje Andrzej Maj, szef opozycyjnego klubu radnych Koalicja Polska-PSL, były starosta kraśnicki. – Trzeba powiedzieć to wprost: ten szpital pada. Sytuacja finansowa z każdym miesiącem wygląda coraz gorzej. Dlatego też w poniedziałek złożę wniosek, który podpisano 10 radnych, o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Chcemy rozmawiać o sytuacji szpitala. Chcemy też dowiedzieć się o plan zarząd.

Wynajął mieszkanie, znalazł pracę i wpadł

31-latek, którego poszukiwali kryminalni z Terespolu, został zatrzymany w Białymstoku. Trafił już do zakładu karne- go, gdzie spędzi najbliższe miesiące.

Za mężczyzną był wydany list gończy i zarządzenie o ustaleniu miejsca pobytu.

– Z ustaleń policjantów wynikało, że poszukiwany zmieniał miejsce przebywania. W wyniku podjętych działań i weryfikacji kolejnych informacji policjanci ustalili, że mężczyzna ukrywa się na terenie województwa podlaskiego – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – W trakcie działań, terespolskich kryminalnych wspierali funkcjonariusze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Policjanci zapukali do drzwi wynajmowanego przez mężczyznę mieszkania. 31-latek pracujący obecnie w firmie zajmującej się przeprowadzkami nie spodziewał się wizyty funkcjonariuszy.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla dodaje, że „poszukiwanie osób ukrywających się przed organami ścigania, wymiarem sprawiedliwości to jedno z podstawowych zadań postawionych przed policją”.

AA

Tragedia przy rozbiórce stodoły

Policjanci pod nadzorem prokuratora będą wyjaśniać okoliczności tragedii, do której doszło w sobotę w Piotrowicach (powiat lubelski). Nie żyje 77-letni mężczyzna. Służby otrzymały zgłoszenie przed godz. 12.

– Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że dwóch mężczyzn w wieku 77 i 70 lat pracowało przy rozbiórce stodoły na jednej z posesji na terenie gminy Strzyżewice – mówi młodszy aspirant Kamil Karbownik z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. – Podczas tych prac jeden z mężczyzn został przygnieciony przez konstrukcję budynku. Lekarz, który przyjechał na miejsce zdarzenia, stwierdził zgon. Będziemy ustalać szczegółowo okoliczności tego tragicznego zdarzenia.

AA

Podręczniki bezpłatne, ale płacić trzeba

EDUKACJA Płatne próbne arkusze maturalne i składka na ćwiczenia dla szkół podstawowych – to rzeczywistość w niektórych szkołach województwa. Rodzice uczniów pytają, czy składki na książki są zgodne z prawem

Już dawno temat płatnych podręczników nie rozgrzewał emocji tak mocno jak dziś.

– Do tej pory podręczniki były darmowe. Dzieci odbierały je w szkolnej bibliotece. Dotyczyło to także ćwiczeń do matematyki i języków obcych – opowiada mama ucznia klasy siódmej jednej z lubelskich podstawówek. – W tym roku za pośrednictwem trójki klasowej zostaliśmy poproszeni o kupno ćwiczeń do biologii i geografii. Kwota

była niewielka. Można powiedzieć, że wręcz symboliczna. Nikt więc nie dyskontował.

Pieniądze zebrano i ćwiczenia kupiono. Teraz zastanawiam się jednak, czy dobrze zrobiliśmy. Przecież podręczniki w podstawówkach są bezpłatne

– zastanawia się rodzic.

Podobne pytania padają także w ogólniakach.

– Podręczniki w szkołach średnich są płatne. Trochę mnie to dziwi, bo w podstawówkach dzieci dostają je za darmo. No, ale trudno. Zupełnie jednak nie rozumiem sytuacji, w której nauczyciele żądają od dzieci kupna próbnych arkuszy maturalnych – denerwuje się mieszkanka Puław.

O to, czy szkoły mogą stawiać takie wymagania, pytamy w Lubelskim Kuratorium Oświaty.

– Wszyscy uczniowie klas I-VIII szkoły podstawowej otrzymują bezpłatne podręczniki lub materiały edukacyjne do obowiązkowych zajęć z kształcenia ogólnego, jak również materiały ćwiczeniowe. Na ich zakup jest udzielana dotacja z budżetu państwa – podkreśla Jolanta Misiak, rzeczniczka LKO.

Ministerstwo Edukacji i Nauki: „Uprzejmie wyjaśniamy, że nieuprawnionym jest egzekwowanie od rodziców uczniów zwrotu

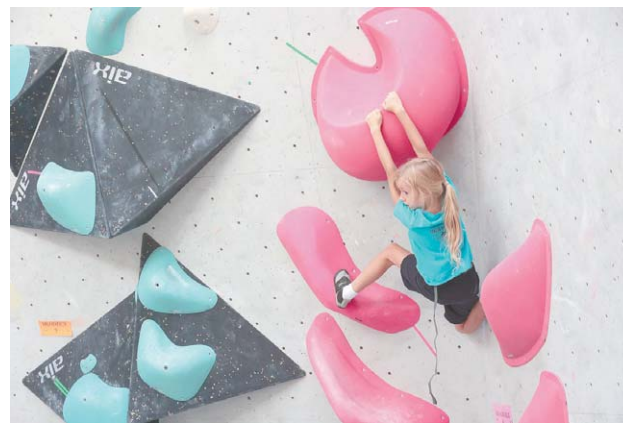
środków finansowych poniesionych na zakup podręczników, które zostały przez szkołę wskazane jako niezbędne do prowadzenia procesu dydaktycznego”.

A co z arkuszami maturalnymi?

– Próbne egzaminy maturalne organizuje się w celu umożliwienia uczniom sprawdzenia wiedzy i umiejętności, ale przepisy prawa oświatowego nie nakładają na uczniów obowiązku wzięcia udziału w próbnym

egzaminie maturalnym – mówi Misiak. I dodaje: – Należy podkreślić, że każdego roku Centralna Komisja Egzaminacyjna udostępnia (i nie pobiera za udostępnienie żadnych opłat) arkusze próbne, aby pomóc uczniom przygotować się do egzaminu. Wszystkie rodzaje arkuszy – również te dla uczniów wymagających dostosowania – można w odpowiednim czasie pobrać ze strony internetowej CKE.

AGNIESZKA KASPERSKA



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Zawody dla najmłodszych wspinaczy

NA ŚCIANCE Wystartowało 70 zawodniczek i 65 zawodników, którzy wspinali się po 15 estetycznych baldach – tak było w sobotę podczas Regionalnych Zawodów Wspinaczkowych dla Dzieci zorganizowanych w Klubie Wspinaczkowym Kotłownia w CW Kotłownia przy ul. Cisowej 11 w Lublinie. Zawody rozegrano w czterech kategoriach wiekowych: krasnale (6-7 lat), dzieci młodsze (8-9 lat), dzieci (10-11 lat) i młodzicy (12-13 lat).

Kotodeweloperka

PRZYRODA Co najmniej 132 lokatorów pomieszczą nowe budowle, które pojawią się w październiku na kilku lubelskich osiedlach. O tym, kto w nich zamieszka, zdecyduje prawo silniejszego. Trudno się na to oburzać, bo mowa o domkach dla wolno żyjących kotów



Dominik Smaga

Nie będzie komisji przydzielającej lokale, ani listy lokatorów uprawnionych do otrzymania kluczy, nie będzie nawet kluczy, bo nie zaprojektowano drzwi, a jedynie okrągłe włazy. Nowe domki można wręcz uznać za bloki mieszkalne dla kotów, bo w każdym z nich jest sześć „kawalererek”.

Ratusz rozstawi w październiku na osiedlach 22 takie domki

FOT. MIASTO LUBLIN

Trudno powiedzieć, ilu lokatorów faktycznie się tam wprowadzi. Nic jednak nie wskazuje na to, by Urząd Miasta zamierzał sprawdzać, czy przypadkiem ktoś z kimś nie żyje tam „na kocią łapę”. Wiadomo za to, że lokato-

rom z piętra trudniej będzie o intymność niż tym z parteru, bo dach budynku jest otwierany, żeby ludzie mogli posprzątać wnętrza.

W takich warunkach będą mogły mieszkać co najmniej 132 koty, bo miasto kupiło im aż 22 takie „budynki”, wydając niemal 30 tys. zł z budżetu obywatel-

skiego. Lokale są w standardzie deweloperskim, czyli bez wyposażenia, mają za to ocieplone ściany.

– Wolno żyjące koty także zasługują na opiekę i troskę. Są naszymi sprzymierzeńcami w walce z gryzoniami – przekonuje Blanka Rdest-Dudak, szefowa miejskiego Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej. Podkreśla, że zima to okres, który

jest najtrudniejszy dla takich kotów.

Domki mają trafić do osiedlowych administracji, które wcześniej zadeklarowały chęć ustawienia u siebie kocich schronień. Można je będzie zobaczyć m.in. na os. Ruta (na Czubach), na osiedlach Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, na Tatarach, przy Górnej 4, oraz na terenie spółdzielni Kolejarz, Spółdom i Spółdzielca.

– Zarządców osiedli, którzy nie zgłosili zapotrzebowania na domki, zachęcamy do uchylenia okienka w piwnicy, aby zwierzęta mogły się tam ukryć przed chłodem. Wystarczy postawić w środku tekturowe pudło i wyścielić je np. kocem – radzi Rdest-Dudak.

Ratusz szacuje, że na terenie Lublina przebywa około 2 tys. wolno żyjących kotów.

Jeszcze można zagłosować

CZAS DECYZJI Poniedziałek będzie ostatnim dniem głosowania na pomysły rywalizujące o pieniądze z budżetu obywatelskiego na przyszły rok. Każdy mieszkaniec Lublina może poprzeć 2 spośród 53 projektów ogólnomiejских oraz 2 spośród 82 dzielnicowych

W piątkowe popołudnie liczba głosujących (8591, stan na godz. 15) osiągnęła zaledwie połowę wyniku sprzed roku, gdy w elektronicznym głosowaniu nad podziałem budżetu obywatelskiego wzięło udział ponad 17 tys. mieszkańców.

Elektroniczny formularz do głosowania jest dostępny na stronie decyduje.lublin.eu, poprzez którą można gło-

sować jeszcze do poniedziałku do godz. 23.59. Na stronie trzeba podać swoje imię, nazwisko i cztery ostatnie cyfry numeru PESEL. Trzeba też podać swój numer telefonu lub adres mailowy, by móc odebrać hasło konieczne do potwierdzenia głosu.

– Na jeden numer telefonu lub adres e-mail może się zarejestrować do głosowania maksymalnie 5 osób – przestrzega Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza.

Można też głosować na papierowych kartach, które wydawane i przyjmowane są m.in. w Biurach Obsługi Mieszkańców przy ul. Wieniawskiej 14, Filaretów 44, Szaserów 13/15, Kleeberga 12a oraz Wolskiej 11. Wszystkie te punkty będą czynne w poniedziałek od godz. 7.45 do 16.45.

Wykaz wszystkich projektów dopuszczonych do głosowania można znaleźć na stronie decyduje.lublin.eu.

Na liście są 82 projekty dzielnicowe oraz 53 ogólnomiejские.

– Głosy mieszkańców zdecydować, które z nich będą realizowane – informuje Boguta. Każdy może poprzeć dwa projekty z listy dzielnicowych i dwa z listy ogólnomiejских.

Kto może wziąć udział w głosowaniu? – Każda osoba, która jest na stałe za-

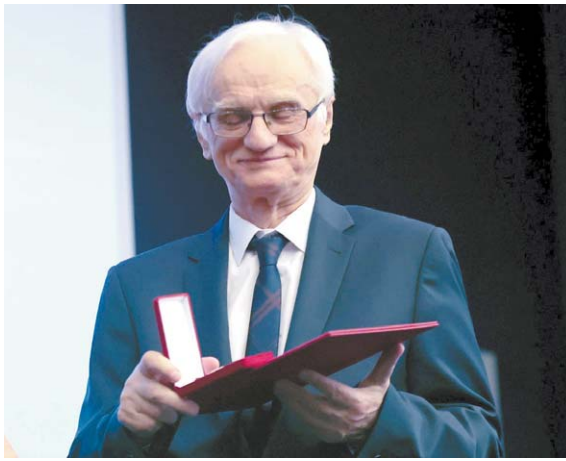
meldowana w Lublinie lub dopisała się do listy głosujących. Aby to zrobić, wystarczy wypełnić oświadczenie w jednym z punktów do głosowania – instruuje Urząd Miasta.

Wyniki głosowania przesądzą o tym, jak podzielona zostanie kwota 14 mln zł zarezerwowana w kasie miasta na projekty budżetu obywatelskiego.

Trzeba pamiętać o tym, że wygrana w głosowaniu

nie gwarantuje, że zwycięski pomysł faktycznie zostanie zrealizowany. Niektóre projekty do dziś nie doczekały się realizacji, czy to z powodów prawnych (np. brak gruntu), finansowych (koszty okazały się wyższe niż zakładano), czy to z powodu decyzji urzędników, którzy odłożyli projekt na półkę, tłumacząc to uszczupleniem dochodów miejskiej kasy.

DOMINIK SMAGA



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pół wieku pracy profesora Ryszarda Skubisza

JUBILEUSZ W piątkowe popołudnie na auli uniwersyteckiej Wydziału Prawa i Administracji UMCS Profesor Ryszard Skubisz świętował 50-lecie pracy naukowej i dydaktycz-

nej. Prof. Skubisz jest wieloletnim kierownikiem Katedry Prawa Unii Europejskiej UMCS oraz wybitnym przedstawicielem współczesnej doktryny prawa patentowego.

Przez wiele lat swojej działalności naukowej badał zagadnienia polskiego i unijnego prawa prywatnego. Jego publikacje w bardzo szerokim zakresie dotyczą

prawa patentowego, znaków towarowych, prawa konkurencji, prawa spółdzielczego i spółek. Mają one bardzo duży wpływ na polską legislację i praktykę prawniczą.

Podczas uroczystości odbyła się konferencja naukowa, podczas której prof. Skubisz otrzymał książkę jubileuszową będącą podsumowaniem jego wieloletniej kariery.

Prof. Skubisz zaliczany jest do najwybitniejszych badaczy prawa i jak sam podkreśla z uśmiechem „dłużej pracuje, niż żyje”.

PM

Zamkną Dworcową, przeniosą przystanek

NA DROGACH Od dzisiaj ma obowiązywać nowa organizacja ruchu w pobliżu Dworca Głównego PKP. Ma to związek z kolejnym etapem przebudowy sieci dróg obok nowego dworca autobusowego. Inwestycja jest zaawansowana już w 70 proc. – podaje Ratusz

Dominik Smaga

Dotychczas to ul. Dworcowa zapewniała przejazd z pl. Dworcowego do Młyńskiej, kursowały tam trolejbusy i autobusy komunikacji miejskiej. Od dzisiaj ulica będzie zamknięta przez około dwa miesiące.

– Na ul. Dworcowej dopuszczono wyłącznie dojazd do posesji, który będzie odbywał się od ul. Młyńskiej – informuje Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza. Przejazd z Gazowej do Młyńskiej możliwy będzie przez nową drogę zbudowaną między halą przyszłego dworca a jego peronami.

Dojazd do dworca, także dla taksówek, będzie możliwy od Gazowej, wyjazd z pl. Dworcowego będzie się odbywać ul. Pocztową, na której brukarze położyli już nową nawierzchnię.

Co zmieni się dla pasażerów komunikacji miejskiej?



FOT. DOMINIK SMAGA

– Tylko lokalizacja przystanków – mówi Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. Przystanki znajdą się po lewej stronie od schodów głównego gmachu

dworca PKP (dla linii 1 • 13 • 30 • 34 • 45 • 154 • 161) zostaną przesunięte o kilkadziesiąt metrów na ul. Gazową.

– Z kolei dojazd do Dworca Głównego PKP wyznaczono

wzdłuż ul. Gazowej, która pozostanie ulicą jednokierunkową – dodaje Góźdź.

Wszystkie te zmiany mają związek z przebudową sieci dróg w rejonie powstającego

DWORCA. Jego okolice, jeżeli Ratusz dotrzyma słowa, przestaną tonąć w ciemnościach jeszcze w tym tygodniu. Według deklaracji Urzędu Miasta zamontowa-

ne już lampy mają rozbłysnąć „w pierwszej połowie października”.

Po zamknięciu Dworcowej drogowcy będą mogli zacząć budowę kolejnych warstw konstrukcji tej ulicy, za sobą mają już montaż podziemnych instalacji. Na Młyńskiej do ułożenia pozostała połowa ostatniej warstwy asfaltu oraz budowa drogi dla rowerów. Na pl. Dworcowym trwa już układanie nawierzchni, na ul. 1 Maja, jak raportuje Urząd Miasta, zakończyły się już prace brukarskie i wykończeniowe, zaś Gazowa dostała ostatnią warstwę asfaltu między rondem a drogą przez teren dworca.

– Zaawansowanie prac na całym zadaniu, składającym się z budowy budynku dworca oraz sieci dróg dojazdowych, wynosi obecnie około 70 proc. – informuje Góźdź. Wszystkie prace powinny się zakończyć nie później niż 28 lutego 2023 r.

Ohydne odkrycie strażników miejskich

SKAŻENIE Ścieki z budynku płynęły wprost do nieutwardzonego dołu, gdzie swobodnie wsiąkały w grunt. Taki widok odkrył na jednej z lubelskich posesji patrol Straży Miejskiej. Właściciele domu dostali mandaty, ale na tym sprawa się nie zakończy

Wtaki sposób pozbywali się ścieków mieszkańcy jednej z posesji w dzielnicy Ponikwoda na północy Lublina. Chodzi o stary, ale odnowiony dom mieszkalny znajdujący się niedaleko ul. Turystycznej (po lewej stronie ulicy patrząc w kierunku Wólki).

– Wydawałoby się, normalny dom – mówi Robert

Gogola, rzecznik Straży Miejskiej.

Normalnie tam jednak nie było.

Sprawa być może wcale nie wyszłaby na jaw, gdyby nie zgłoszenie od jednego z mieszkańców, który poprosił o przyjazd strażników.

– Była to prośba o sprawdzenie, w jaki sposób mieszkańcy jednej z posesji gospo-

darują nieczystościami ciekłymi – mówi Gogola.

Widok, który zastali strażnicy, był ohydny. – Z budynku wyprowadzona była rura, przez którą ścieki wylały się do wykopanego w ziemi dołu – relacjonuje rzecznik. Nieczystości nie były w żaden sposób zabezpieczone, mogły swobodnie wsiąkać w grunt. – Dół znajdował się w odległości

około 20 m od budynku mieszkalnego.

Na posesji nawet nie było szamba, chociaż przepisy są w tej sprawie jednoznaczne. Jeżeli budynek nie jest podłączony do sieci kanalizacyjnej, to ścieki muszą być odprowadzane do szczelnego zbiornika, a właściciel posesji musi mieć podpisaną umowę na opróżnianie szamba, które musi być

opróżnianie nie rzadziej niż dwa razy w roku.

Za naruszenie tych przepisów strażnicy wystawili dwa mandaty po 500 zł. Jeden z brak umowy na wywóz ścieków, a drugi za to, co z tymi ściekami robiono.

Na tym sprawa się nie kończy, bo właściciele nieruchomości dostali siedem dni na wyposażenie posesji w wymagany pra-

wem zbiornik bezodpływowy.

– Nakazaliśmy wybranie nieczystości z dołu i w najbliższych dniach pojedziemy tam z ponowną kontrolą – zapowiada Robert Gogola. – Sprawdźmy, czy właściciele posesji wywiążą się ze zobowiązania, umieszczą zbiornik bezodpływowy i zawrą umowę na odbiór nieczystości ciekłych.

DOMINIK SMAGA



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

10-lecie Lubelskiego Klubu Morsów

WYDARZENIE W sobotę Lubelski Klub Morsów świętował 10-lecie utworzenia. Zazwyczaj jego członkowie spotykają się w wodzie, tym razem spotkanie odbyło się na brzegu. Wydarzenie zorganizowano nad Zalewem Zemborzyckim.

Budują i rozmawiają

ŚWIDNIK Park handlowy M Park, który powstaje u zbiegu ulic Armii Krajowej i Pileckiego będzie liczył ponad 7,5 tys. mkw. Przy dwóch budynkach centrum szykowany jest parking na 250 miejsc. Trwa budowa nowego centrum handlowego w Świdniku



Jest to pierwszy w całości samodzielnie realizowany projekt, nie licząc dużej przebudowy Galerii Handlowej EMKA w Koszalinie, która miała miejsce parę lat temu, realizowany w modelu deweloperskim przez Grupę LCP – podkreśla Sebastian Chmielewski ze spółki LCP Properties. – W ostatnim czasie rozpoczęły się prace związane z wypełnianiem ścian oraz dachem, a po-

zostałe działania toczą się zgodnie z harmonogramem. Obecnym terminem otwarcia M Parku jest niezmienianie pierwszy kwartał 2023 roku.

W M Parku znajdą się między innymi sklepy takich marek jak Rossmann, Action, Sinsay i Martes Sport.

– Dosłownie z ostatniej chwili mogą jeszcze powiedzieć, że do grona naszych najemców dołączyła firma SMYK, która jako kolejna

marka sieciowa będzie dostępna w Świdniku – potwierdza Chmielewski.

Przedstawiciel inwestora informuje także, że „trwają rozmowy z ostatnimi najemcami”. – Jednym z nich będzie znana sieć AGD/RTV oraz sklepy z branży zoologicznej i dyskontów wielobranżowych. Nie możemy jeszcze potwierdzić konkretnych marek, ale zostaną one ogłoszone natychmiast po podpisaniu umowy.



W sąsiedztwie M Parku są m.in. szkoła, a także nowe osiedle mieszkaniowe (w tym bloki wybudowane w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus). Miasto planuje wybudować w tej części miasta wielofunkcyjną halę sportową.

(AA)

Otwarcie M Parku jest planowane na pierwszy kwartał przyszłego roku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Spotkanie po latach



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

WYDARZENIE III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie świętowało stulecie

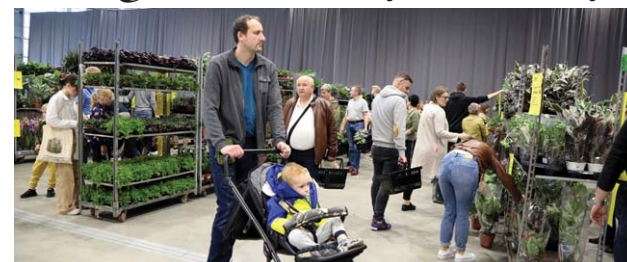
szkoły. W sobotę zorganizowano zjazd absolwentów. Były wspomnienia,



spotkania po latach. W salach lekcyjnych spotykały się poszczególne roczniki,

była też Izba Pamięci; wystawa poświęcona historii szkoły.

Targi, materiały i kwiaty



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

WYDARZENIE Okna, piece, materiały budowlane, meble i ekologia. Od piątku do niedzieli trwały w Lublinie Targi LUBDOM. Były spotkania z ekspertami i przedstawicielami różnych sektorów budownictwa. Były stoiska producentów stolar-ki, balustrad, paneli, klima-

tyzacji, materiałów budowlanych... jeszcze przed targami swój udział potwierdziło ponad 150 wystawców. Od trzech lat Targom towarzyszy Lubelski Kongres Designu i Architektury. Tematem tegorocznej edycji Kongresu była Ekologia w otoczeniu człowieka i w przemyśle.

Dotacja dla Puław przepadła. Miasto straciło miliony

PIENIĄDZE Prezydent Puław nie chciał budować nowej sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nr 3, ale właśnie o środki na tę inwestycję zawnioskował do „Polskiego Ładu”. Gdy miasto dostało pieniądze, Paweł Maj poprosił o zmianę ich przeznaczenia. Nie udało się

Radosław Szczęch

To jedna z najbardziej niezrozumiałych decyzji w historii puławskiego samorządu. I nie chodzi o fakt rezygnacji z budowy sali gimnastycznej i boisk sportowych, których zasadność, wbrew opinii szkolnej społeczności, prezydent Puław podważał.

Podnoszone przez niego argumenty o wysokim koszcie utrzymania puławskiej oświaty przy malejącej liczbie dzieci z powodu demograficznego kryzysu, wielu puławian uznaje za rozsądne. Zwłaszcza jeśli Szkoła Podstawowa nr 3 im. J. Brzechwy w przyszłości została by połączona z inną placówką i wyprowadzila się z budynku przy Jaworowej, do czego puławskie władze już raz się przymierzały.

Problem w tym, że swoją niechęć do budowy nowej sali sportowej przy ul. Jaworowej prezydent **PAWEŁ MAJ** długo ukrywał. Inwestycja ta w Urzędzie Miasta oficjalnie jeszcze przez cały zeszły rok



miała włączone tzw. zielone światło. Była wpisana do Wieloletniej Prognozy Finansowej, a następnie trafiła do wniosku o rządową dotację w ramach „Polskiego Ładu”. I ku ucieście szkolnej społeczności z SP nr 3, otrzymała dotację, prawie 12 mln zł.

Mieszkańcom Puław wydawało się wtedy,

że rządowe wsparcie w takiej wysokości przypieczętuje budowę sportowej infrastruktury dla „trójki”.

Tak się jednak nie stało. Dwa kolejne przetargi zostały unieważnione. Nie pomogła również zbiórka

pieniędzy ogłoszona przez rodziców uczniów i podjęte przez nich próby nagłośnienia problemu. Gdy stało się jasne, że sportowych inwestycji przy Jaworowej nie będzie, Paweł Maj podjął karkołomną próbę otrzymania zgody władz krajowych na wykorzystanie otrzymanych środków na inny cel.

– Prezydent skierował pismo do premiera Mateusza Morawieckiego w sprawie zmiany przeznaczenia środków z „Polskiego Ładu” – przypomina Paulina Kitka z wydziału komunikacji społecznej puławskiego Ratusza.

Pismo od Maja premier skierował następnie do rozpatrzenia przez Bank Go-

Jakość sportowej infrastruktury Szkoły Podstawowej nr 3 w Puławach wyraźnie odstaje od aktualnych standardów. Szansa zmiany tego stanu rzeczy została pogrzebana

FOT. RS/ARCHIWUM

spodarstwa Krajowego, który odpowiada za finansowanie programu. Argumenty miasta Puławy nie przekonały jednak pracowników państwowej instytucji.

– BGK ten wniosek odrzucił – przyznaje Urząd Miasta, w odpowiedzi na nasze pytania w tej sprawie.

Wygląda więc na to, że historia budowy sali i boisk przy SP nr 3 dobiegła końca. Brak zgody BGK na zmianę celu dotacji przy jednoczesnym braku woli jej wykorzystania zgodnie z pierwotnym zamierzeniem oznacza, że miasto Puławy dotację straci.

Jej dokładna wysokość wynosi 11 890 000 złotych.

Do trzech razy sztuka. Aleja przy Rotundzie Zamojskiej będzie remontowana

ZAMOŚĆ Nie tylko kwatery żołnierzy AK i żydowskie, ale również główna aleja Rotundy Zamojskiej doczeka się w tym roku remontu. Ale łatwo nie było. Wykonawcę udało się znaleźć dopiero przy trzecim podejściu

Anna Szewc

Planach związanych z pracami, na które miasto przeznaczyło ok. 690 tys. zł (to niemal w 100 procentach dotacja od wojewody) pisaliśmy latem. Wtedy ogłoszono przetarg.

Był podzielony na trzy części. Od razu wyłoniono wykonawcę, który zaoferował, że za ok. 110 tys. wyremontuje mogiły akowców, a za 92 tys. groby w Kwaterze Żydowskiej. Zajmuje się tym już firma Kamieniarstwo Granbud z Chyżej pod Zamościem. Nagrobki zostały zdemonstrowane, są odświeżane, na swoje miejsce wrócić mają do połowy listopada.

Główną aleję prowadzącą do Rotundy nikt nie chciał się jednak zająć, mimo że do wzięcia było ponad 440 tys. zł.

Ogłoszono drugi przetarg. Oferty spłynęły, ale dużo za drogie, więc go unieważniono. W trzecim podejściu poszło już lepiej.

– Nieco ograniczyliśmy zakres prac i się udało. To nas bardzo cieszy – mówi Marzena Kierepka, inspektor z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM Zamość.

Zapowiada, że umowa z wykonawcą czyli Przedsiębiorstwem Wielobranżowym



Marcina Trepko z Zamościa zostanie podpisana w środę, a prace mają być wykonane do końca listopada.

Na co dokładnie pójdzie 430 tys. zł?

– Cała nawierzchnia alei zostanie zerwana i położona nowa, na nowej podbudowie, wymienione na granitowe zostaną również krawężniki – wylicza Marzena Kierepka.

Dodaje, że w przyszłym roku samorząd weźmie się za niewielki placik tuż przy bramie do Rotundy. Bo to jest właśnie to, z czego teraz zrezygnowano, by przetarg

Do końca listopada główna aleja prowadząca do Rotundy Zamojskiej ma być odnowiona

FOT. ANNA SZEWC

rozstrzygnąć mieszcząc się w budżecie.

Warto dodać, że w ostatnich latach Rotunda Zamojska przeszła gruntowną renowację. Za blisko 8 mln zł, z czego prawie 6,5 mln stanowiła unijna dotacja, przeprowadzono prace konserwatorskie i restauratorskie, konserwację elementów budowlanych i detali. Rozbudowana została również ekspozycja muzealna, którą wyposażono w nowe plansze informacyjne, zdjęcia, filmy, prezentacje.

Uniwersytet dla człowieka dojrzałego

ZAMOŚĆ Uniwersytet Trzeciego Wieku w Zamościu ma już 20 lat. Z okazji tej rocznicy, wspólnie z Akademią Zamojską organizuje 10 października konferencję naukową „Uniwersytet dla człowieka dojrzałego”, a nazajutrz galę jubileuszową.

Konferencja ma się odbyć w Sali Consulatatus zamojskiego Ratusza (początek o godz. 10). Zaplanowano kilka prelekcji.

O tym, jak suplementy diety mogą wpływać na sprawność osób starszych mówić będzie prof. dr hab. n. med. Katarzyna Wieczorow-

ska-Tobis, kierownik Katedry i Kliniki Medycyny Paliatywnej Pracownia Geriatrii Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Wykład „Człowiek dojrzały” wygłosi dr hab. Paweł Skrzydlewski, prof. AZ, rektor Akademii Zamojskiej.

Z kolei o leczeniu bólu narządów ruchu opowie dr n. med. Rafał Sapuła z Zamojskiej Kliniki Rehabilitacji, prezes Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji. Temat „Sieć życia” wyłoży Jerzy Płókarz, prezes krajowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej.

A dr Ewelina Lilia Polańska, dyrektor Wydawnictwa Akademii Zamojskiej wystąpi z prelekcją zatytułowaną „Zamoyski i inni. O studentach polskich i studiowaniu w 800-lecie Uniwersytetu Padewskiego”.

Na następny dzień w Centrum Kultury Filmo-

wej „Stylowy” w Zamościu zaplanowano (godz. 11) Galę Jubileuszową połączoną z wystawą prac słuchaczy Zamojskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zwieńczeniem uroczystych obchodów będzie koncert.

AK

Będzie jazda jak po stole

ZAMOŚĆ Był plan, żeby wydać na tę inwestycję 6,1 mln zł. Ale przetarg, podobnie jak wiele w ostatnim czasie, zweryfikował te zamierzenia. Ostatecznie przebudowa ulicy Braterstwa Broni ma kosztować ponad 500 tys. zł więcej.

Gdyby pieniądze w miejskim budżecie się nie znalazły, to ulica położona na obrzeżach Zamościa nadal byłaby dziurawa jak szwajcarski ser, a ok. 4,7 mln zł, jakie miasto pozyskało na tę inwestycję z Polskiego Ładu, najpewniej by przepadło. Ale ostatecznie zadanie zostanie zrealizowane.

Ulicę Braterstwa Broni na odcinku od cmentarza



komunalnego do granicy miasta przebuduje za nieco ponad 6,6 mln zł Zakład Budowlano-Transportowy DROGMOST z Mokrego pod Zamościem. Pracownicy tej firmy do listopada przyszłego roku mają wykonać zupełnie nową konstrukcję jezdni, wzmocnienia, miejscami poszerzą ulicę, zbudują też kanał technologiczny, zjazdy do posesji i oczywiście położą nową nawierzchnię.

AK

Remont ulicy zacznie się na wysokości cmentarza komunalnego

FOT. ANNA SZEWC

Pneumatyczna jest, wirtualna będzie

KRAŚNIK Jedna strzelnica – pneumatyczna w Zespole Szkół nr 3 w Kraśniku – już jest. Władze powiatu będą starać się o przygotowania drugiej: wirtualnej z dofinansowaniem z MON. W szkolenie uczniów z klas mundurowych, dzięki podpisanemu w piątek porozumieniu włączy się też Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” z Lublina



Jesteśmy w trakcie składania wniosku – powiedział podczas piątkowej konferencji prasowej Andrzej Rolla, starosta kraśnicki, zapowiadając, że w kraśnickim ZS nr 3 powstanie druga strzelnica. – Chciałbym także, aby na terenie powiatu kraśnickiego stacjonowały jednostki wojskowe. Mamy już 2 Lubelską Brygadę Obrony Terytorialnej – na terenie byłego WKU. W przyszłości chciałbym, aby na terenie powiatu stacjonowała także

zawodowa jednostka wojskowa. I w tym kontekście rozmawiamy z 18 Dywizją i 19 Lubelską Brygadą Zmechanizowaną. Chciałbym, aby w przyszłości w tych jednostkach młodzież mogła odbyć chociażby ćwiczenia praktyczne.

Póki co władze powiatu kraśnickiego podpisały porozumienie z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” z Lublina. Towarzystwo będzie realizowało program kształcenia obronnego z klasami mundurowymi z ZS nr 3.

Strzelnica pneumatyczna w Zespole Szkół nr 3 w Kraśniku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Będzie on obejmował „strzelectwo, medycynę pola walki, naukę bezpiecznego obchodzenia się z bronią, działania z zakresu łączności radiowej i kamuflażu”. Dzisiaj natomiast we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Kraśniku, TG „Sokół” organizuje I Turniej



Strzelecki o Puchar Starosty Kraśnickiego.

– Przedsięwzięcie, do którego przystępujemy, to nie

tylko organizacja samych zawodów – zaznaczył Tomasz Stańko, prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ”

Pierwszy ośrodek TG „Sokół” (tzw. gniazdo) powstał w 1867 r. we Lwowie, tuż po upadku powstania styczniowego. Misją Towarzystwa było wychowanie poprzez sport zaś hasłem „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Uprawiane były dyscypliny sportowe takie jak: szermierka, jazda konna, strzelectwo i gimnastyka. Jednym z członków „Sokoła” był Karol Wojtyła (w Wadowicach). Po II wojnie światowej działalność Towarzystwa była zakazana. Odtwarzanie „Sokoła” w Polsce rozpoczęło się w 1989 roku – pierwsze „gniazdo” powstało w Warszawie, natomiast w Lublinie w 2005 r. Obecnie w lubelskim TG „Sokół” działają sekcje wspinaczkowa i strzelecka (z własnym magazynem broni i własną strzelnicą w Urzędowie). Lubelskie towarzystwo liczy ok. 250 osób

z Lublina. – Będziemy także szkolić młodzież, najpierw z zasad bezpiecznego posługiwania się bronią: bo to jest podstawa, ale także z zakresu udzielania pierwszej pomocy oraz z zakresu obsługi broni. Uczniowie będą musieli nauczyć się broń rozłożyć, wyczyścić i złożyć. Będzie też instruktaż jak się strzela.

Młodzież będzie mogła korzystać ze strzelnicy w Urzędowie. W ZS nr 3 jest 9 klas mundurowych (230 uczniów).

(AA)

Rozbierają, żeby później budować

ŚWIDNIK Trwa rozbiórka byłego Urzędu Miasta Świdnik. Zdemontowane zostały już m.in. okna. Nieruchomość została sprzedana. Ma w tym miejscu powstać market spożywczo-przemysłowy. Bank, który znajduje się w części budynku, zostaje

Dlaczego? – Bank nie chciał się dogadać z nowym inwestorem, zdecydował o pozostawieniu swojej części (bank był jej właścicielem, ma do tego prawo) – napisał w mediach społecznościowych Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Według projektu, budynek banku będzie wykonany i będzie stanowił odrębną część. Budynek handlowy będzie inaczej usytuowany i nie będzie tworzył całości z bankiem.

Marcin Dmowski we wpisie na Facebooku podkreślił,

że miasto za sprzedaż nieruchomości u zbiegu ul. Wyższyńskiego i Spółdzielczej za „rekordową cenę 8 mln zł”. – Mimo jej dużego obciążenia – zaznaczył Dmowski. – Dla uzmysłowienia, pieniądze te pozwalają na wkład własny miasta dla takich inwestycji jak nowy żłobek, targowisko i hala dla SP3. Można oczywiście powiedzieć, że trzeba było nie sprzedawać i zrobić coś miejskiego. Oczywiście: wszystko można, tylko zarządzanie miastem to nie tylko pomysły, które za dotknięciem różdżki się realizują, to również budżet, którym

trzeba tak dysponować by na pomysły były pieniądze.

Zastępca burmistrza dodał, że „nowy budynek handlowy będzie przez lata generował duży podatek od nieruchomości, który pozwoli na kolejne działania dla miasta”.

Dodajmy, że pod byłym świdnickim Urzędem Miasta zostało wybudowanych kilkanaście pomieszczeń na okoliczność wybuchu jądrowego. Miejsce to, decyzją wojewody zostało wykreślone ze spisu schronów i ukryć.

(AA)



FOT. MICHAŁ ŚWIDZIŃSKI

Strefa od 14 lat. Teraz zbudowali drogi

ŁASZCZÓWKA KOLONIA Jest spory teren i niezbędna infrastruktura. Ci, którzy w ok. 9-hektarowej strefie ekonomicznej w Łaszczówce Kolonii pod Tomaszowem Lubelskim uruchomią swoje firmy, będą przez trzy lata zwolnieni z podatków. Wcześniej muszą kupić działki. Do wzięcia jest osiem

Anna Szewc

Czyli myśmy dali wam tylko 20 procent? – dopytywał marszałek Jarosław Stawiarski, kiedy w piątek dojechał do Łaszczówki Kolonii, gdzie świętowano zakończenie prac związanych z uzbrojeniem terenów wchodzących w skład Tarnobrzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Euro-Park Wisłosan”.

Grunt o powierzchni ok. 9 ha (w tym 8 ha to działki należące do województwa i 1 ha dróg gminnych) zostały do niej włączone w 2008 roku. Ale od tamtej pory nie powstała w Łaszczówce Kolonii ani jedna firma.

– Zainteresowanie owym było, nawet spore, zarówno wśród firm z Ukrainy, bo przecież stąd do Hrebennego to tylko 16 km, różnych części Polski i miejscowych, ale wszystkich zniechęcał brak infrastruktury – opowiada wójt Marzena Czubaj-Gancarz, która w gminie To-

maszów Lubelski rządzi od 2014 roku.

Dlatego postanowiła działać. I udało się zdobyć pieniądze na budowę skrzyżowania z krajową 17, dróg dojazdowych do działek, miejsc postojowych, kanalizacji deszczowej, oświetlenia i kanałów technologicznych. Całość pochłonęła nieco ponad 3,1 mln zł., z czego przeszło 1,2 mln pochodziło z Funduszu Dróg Samorządowych, a ok. 800 tys. zł wygospodarował Sejmik Województwa Lubelskiego. Resztę wyłożył samorząd.

– Jeszcze w tym roku będziemy ogłaszać przetargi na sprzedaż tych działek – zapowiedział w piątek marszałek Stawiarski.

Jakie będą ceny? – Możemy podać wartość dwóch, które już zostały ogłoszone w wykazie nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Jedna kosztuje 1,3 mln zł, druga: 1,4 mln. Obie mają powierzchnie ok. hektara – odpowiada Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.



Wójt Czubaj-Gancarz liczy, że znajdą się chętni. Bo gdyby powstały tu firmy, gmina sporo by skorzystała. – Przez pierwsze trzy lata mają obowiązywać zwolnienia z podatków, ale później już bę-

dziemy mieć z nich wpływy – podkreśla.

– A niech budują, firm jest u nas mało. Były tylko jakieś uciążliwe nie było – mówi mężczyzna mieszkający w domu położonym tuż przy strefie. – Na pewno bym

nie chciał, żeby tu coś szkodliwego zwozili. No i raczej nie życzyłbym sobie hałasu, ani zbyt wielu ciężkich samochodów jeżdżących koło domu.

– Nie ma obaw. Żadnych uciążliwości nie będzie

Uroczyste przecinanie wstęgi ściągnęło do Łaszczówki Kolonii wielu oficjeli. Był wiceminister, marszałek, wicewojewoda, a także lokalni samorządowcy

FOT. ANNA SZEWC

– zapewnia pani wójt. Zdradza, że dotychczas prowadziła rozmowy z przedsiębiorcami, którzy byli zainteresowani np. uruchomieniem wytwórni soków owocowych, fabryki mebli czy składu budowlanego.

Marzena Czubaj-Gancarz mówi, że jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to być może w przyszłości strefa ekonomiczna jeszcze się rozrośnie. Bo w zeszłym roku zmieniono plan zagospodarowania przestrzennego i na ok. 20 hektarach (teraz to pola uprawne i nieużytki) również będzie można inwestować. – Te działki są w prywatnych rękach. To także będzie szansa dla miejscowych, żeby zarobić – podkreśla pani wójt.

Ośrodek zdrowia otwierany z... sentymentu

GMINA CHODEL Przedsiębiorca z Lublina planuje otwarcie ośrodka zdrowia w Ratoszynie Drugim. Mieszkańcy nie mają lekarza od czerwca, bo działalność przychodni się nie kalkulowała. Powodzenie tego przedsięwzięcia zależy od liczby pacjentów, korzystających z porad lekarzy, których ma zapewnić nowy podmiot

Sytuacji w Ratoszynie Drugim pisaliśmy w sierpniu, gdy przedłużała się zawieszona na miesiąc działalność ośrodka zdrowia. I nic nie wskazywało na to, że lekarze znów przyjmą pacjentów.

Jak tłumaczył wówczas Gabriel Maj, prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia z Opola Lubelskiego, które odpowiadało za organizację POZ: wznowienie działalności filii w Ratoszynie zależy od ilości złożonych deklaracji wyboru lekarza, pielęgniarki i położnej. A tych jest zbyt mało i spółka ponosi straty. Tylko w 2021 roku było to ponad 105 tysięcy złotych.

Nie udało się

Do dziś lekarze do przychodni, którą jakieś pół wieku

temu zaczęli budować w całym społecznym sami mieszkańcy, nie wrócili.

– Formalnie umowa najmu pomieszczeń przez PCZ wygasła i nie została przedłużona. Oprócz zewnętrznej windy dla niepełnosprawnych wszystkie sprzęty i wyposażenie zabrano. Jest pusto – przyznaje Przemysław Kowalski, wójt Chodla.

– Szczerze mówiąc, liczyłam, że prezes PCZ porozumie się z radą gminy w kwestii wsparcia placówki. Jednak PCZ ma znacznie większe zaplecze medyczne. Nie udało się więc w interesie mieszkańców jest uruchomienie placówki POZ przez prywatny podmiot. Chodzi o to, aby była zapewniona opieka – komentuje radna powiatowa Bernarda Giza-Małecka, która mieszka w Ratoszynie Drugim i wie jak

bardzo obecność ośrodka zdrowia jest dla ludzi ważna.

Latem, zaalarmowana przez mieszkańców wystąpiła z interpelacją do starosty powiatu opolskiego, któremu podlega Powiatowe Centrum Zdrowia. To w odpowiedzi na jej dokument prezes PCZ wyliczył, że 413 pacjentów zapisanych do POZ to zbyt mało.

Córka lekarza

Już wiadomo, że szykują się zmiany i jest szansa, że placówka ochrony zdrowia znów zacznie funkcjonować.

– O kłopotach z ośrodkiem zdrowia w Ratoszynie Drugim dowiedziałam się z mediów. Już wcześniej myślałam o prowadzeniu takiej placówki. Chciałam przejąć ośrodek na Podkarpaciu, w którym ponad 30 lat pracował mój ojciec, ale w końcu do tego nie doszło. Jestem córka lekarza,

wychowałam się w ośrodku zdrowia w małej miejscowości. Oczywiście zdaję sobie sprawę z ryzyka, ale znam specyfikę takiego miejsca. Postanowiłam spróbować, bo uznałam, że nadarza się okazja – mówi kobieta, która jest zainteresowana dzierżawą gminnej nieruchomości.

Była w miejscowości, rozmawiała też z radnymi z gminy Chodel i wójtem.

– Znam wyliczenia, jakie przedstawiał radzie gminy i władzom prezes Gabriel Maj, znam sytuację z małą liczbą pacjentów. Wiem, że pozyskanie ich będzie trudniejsze niż zorganizowanie funkcjonowania ośrodka. Moim zdaniem podstawą jest to, żeby lekarz był codziennie, bo nikt nie wybiera, że zachoruje akurat w środę gdy gabinet jest otwarty – dodaje przedsiębiorca, który nie chce wię-

cej mówić o swoim pomysle i planach, bo jest w trakcie załatwiania potrzebnych formalności.

Można wynająć

Rada Gminy Chodel już podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie na okres dłuższy niż 3 lata, lokalu użytkowego o pow. 193 m kw. położonego w budynku byłego ośrodka zdrowia z przeznaczeniem na świadczenie usług medycznych w tym podstawowej opieki zdrowotnej. W treści uchwały jest też zapis o zgodzie na odstąpienie od obowiązku przetargowego zawarcia umowy.

– Tam są trzy gabinety lekarskie, jeden zabiegowy, recepcja, dwie poczekalnie – wylicza wójt, który pytany o koszt jakie będzie ponosił najemca mówi, że czynsz, łącz-

nie z zaliczkami za ogrzewanie, wodą i wywozem szamba to miesięcznie 2300 złotych. Do tego dochodzi rachunek za prąd.

– Mam nadzieję, że to się uda. Wszystko zależy od mieszkańców choć w tych warunkach na rynku będzie ciężko, biorąc pod uwagę stawki godzinowe lekarzy czy koszty dojazdu – dodaje.

– Mam nadzieję, że świadomość jest teraz większa i mieszkańcy zapiszą się do POZ-u w swojej miejscowości. Myślę że zawalczymy jako społeczność – komentuje radna powiatowa szansę na otwarcie przychodni.

Dawny ośrodek w Ratoszynie Drugim nie stoi pusty. Od wielu lat działa tu gabinet stomatologiczny. Są też mieszkania w których schronienie znaleźli uchodźcy z Ukrainy. (AGDY)

Naprawią drogę łączącą dwa powiaty

PRZEBUDOWA Ruszają przebudowa jednej z najbardziej dziurawych dróg w powiecie lubartowskim - odcinka z Michowa do Baranowa. Za inwestycję odpowiada kraśnickie PBI. Roboty zakończą się za ponad 1,5 miesiąca.

Przez ostatnie lata kierowcy podróżujący drogą powiatową pomiędzy Baranowem i Michowem mogli dosłownie poczuć, w którym miejscu przebiega granica powiatu puławskiego z lubartowskim. To miejsce, w którym równy, kilkule-

ni asfalt, ustępował miejscą spękanej i zniszczonej nawierzchni. Sytuacja ta wkrótce ulegnie zmianie. Za ponad 1,5 miesiąca o tym, gdzie leży granica obydwu powiatów kierowcy dowiedzą się już tylko dzięki tablicy informacyjnej.

Lubartowski odcinek powiatówki przejdzie długo wyczekiwaną przebudowę. Zgodnie z zamówieniem ZDP, wykonawca jest zobowiązany do położenia nowej nawierzchni na odcinku o długości ponad 2,6 kilometra, wykonania poboczy z kruszy-

wa, zjazdów z betonowej kostki, nowego oznakowania oraz kanału technologicznego.

Do przetargu nadesłano cztery oferty. Wygrała najtańsza, złożona przez konsorcjum kraśnickiego PBI Infrastruktura oraz PBI WMB. Koszt remontu powiatowej

drogi wyniesie niecałe 3,9 mln zł brutto. Droższe propozycje nadesłały spółki z Lublin, Lubartowa i Pruszkowa. Powiat lubartowski wyda zaledwie 5 proc. sumy, resztę pokryje dotacją z „Polskiego Ładu”. Prace mają zakończyć się do 1 grudnia tego roku. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

Rozpoczął się raj dla grzybiarzy

LASY W województwie lubelskim trwa wysyp grzybów. Miłośnicy godzin spędzonych z koszykami w rękach nie chcą zdradzać „swoich miejsc”. Ale z informacji przekazywanych przez sprzedawców można przynajmniej wskazać główne najlepsze kierunki wypraw do lasu

AGNIESZKA KASPERSKA

Wydało mi się, że grzyby rosną tylko jak jest mokro i ciepło. Teraz jest mokro i zimno, ale borowiki wyjątkowo obrodziły – zachwala pan Marian i z dumą prezentuje filmiki nagrany w Lasach Janowskich. Na blisko dwumetrowym nagraniu przemierza około 15 metrów w jedną stronę, potem kilkanaście kroków w bok i znów do przodu. Prawdziwków nie sposób policzyć. Jest ich kilkadziesiąt. – Jak wróciłem do domu to żona zamiast się ucieszyć, to zrobiła mi awanturę, co ma z tym wszystkim zrobić.

Do nocy czyściliśmy grzyby. Marynaty, sos, suszenie to wszystko musieliśmy przełożyć na drugi dzień.

Wielu grzybiarzy bardziej niż prawdziwki cieszą jednak zbiory jesiennych podgrzybków i kani.

– Nie ma nic lepszego niż kanie. Ja robię je na patelni, w jajku i w bułce tartej tak jak schabowe – opowiada pani

Jolanta z Kraśnika. – W domu możemy je jeść codziennie. Raz na ciepło. Raz na zimno z chlebem. A grzybów jest tak dużo, że wiele zbłanszowałam, opanierowałam i zamroziłam. Na Wigilię będzie jak znalazł. Zrobię z nich wyjątkowe danie.

To, jak dużo grzybów można znaleźć w lasach najlepiej widać na targowisku przy ul. Ruskiej. Tak wielu sprzedawców w tym roku jeszcze nie było. Za pojemnik (taki w jakim zwykle kupujemy maliny) prawdziwków trzeba zapłacić ok. **25 zł**. Podgrzybki i maślaki – ok. **15 zł**. Trudniej określić za to średnią cenę za kanie, bo te są zwykle sprzedawane na sztuki. Jedna duża potrafi kosztować nawet **5 zł**.

– Ja nie powiem dokładnie gdzie zbieram. Mam swoje miejsca od lat. Nawet jak w jednym roku nic w nich nie ma, to na drugi będą na pewno – mówi jedna ze sprzedawczyń. – Mogę tylko tak ogólnie powiedzieć, że szukam blisko Szklarni (wieś w powiecie janowskim – red.).

– Lasy kozłowieckie to idealne miejsce żeby szu-



FOT. MARGARZATA ARCHIWUM

kać teraz grzybów – zdradza inny sprzedawca: – Tylko łatwo tam pobyć, to proponowałbym bardzo w las nie wchodzić. Sam wchodzę. Wiem jak wyjść. Jeżdżę tam od lat.

Wśród innych miejsc wskazywanych przez naszych rozmówców są: okolice Milejowa, Łuszczowa, Firleja, Woli Uhruskiej i Dębowej Klody.

Oko w oko z kapeluszem

Jutro na grzybobraniu będzie można spotkać inspektorów opolskiego sanepidu, którzy służbowo będą się rozglądać po lesie. Oni do koszyków zbiorą także trujące grzyby.

– Od kilku lat, w październiku organizujemy wystawy grzybów. Dzień wcześniej pracownicy stacji jadą do lasu, żeby zebrać okazy. W tym roku będziemy ich

szukać w lasach w okolicach Opola Lubelskiego i Poniatojew. Grzyby zbieramy według zasad: wycinamy nożykiem lub wykręcamy. Będziemy je eksponować przed naszą siedzibą, pod namiotami – zapowiada Anna Lewandowska-Kucharczyk z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim, która przygotowuje ekspozycję.

Inspektorzy nie muszą się martwić o frekwencję na swojej ekspozycji, bo zaprosili przedszkolaki i uczniów z całego powiatu. Grupy są umawiane co kwadrans, żeby jak najwięcej dzieci zobaczyło jakie grzyby wolno zbierać a jakich nie.

– W tym sezonie na szczęście nikt się jeszcze nie zatrul grzybami, ale w poprzednich latach zdarzały się sporadyczne sytuacje, gdy nawet doświadczeni grzybiarze, którzy od wielu lat zbierali grzyby, się mylili – dodaje pracownica PSSE.

Ekspozycja przy ul. Puławskiej 1 w Opolu Lubelskim będzie zorganizowana w środę, 12 października między godz. 9 a 14.

Dłużej, bo do końca sezonu grzybowego w opolskim PSSE dyżuruje klasyfikator grzybów świeżych. Codziennie, od poniedziałku do piątku w godz. 14-15 udzieli porad grzybowych w zakresie określania przynależności gatunkowej grzybów. Do oceny należy przynosić całe owocniki (kapelusz oraz trzon) ponieważ istotne cechy diagnostyczne znajdują się na trzonie owocnika.

(AGDY)

16 godzin, 5 minut i 13 sekund na Hawajach

PASJE Po takim czasie w piątek o godz. 11 polskiego czasu puławianka, Iwona Latańska, spełniła swoje kolejne marzenie. Wbiegła na metę międzynarodowych zawodów triathlonowych IRONMAN rozgrywanych na amerykańskich Hawajach

Radosław Szczęch

Iwona Latańska, nauczycielka Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Puławach, od lat trenuje jedną z najtrudniejszych dyscyplin lekkoatletycznych, jaką jest triathlon.

51-latką w lipcu tego roku ukończyła swojego pierwszego IRONMAN-a, który odbył się w Gdyni. Przypominamy, że dystans takich zawodów składa się z 3,8 kilometrów wpraw, 180 kilometrów jazdy rowerem oraz ponad 42 kilometrów biegu (maraton).

Puławianka do udziału w tamtej rywalizacji dostała się wygrywając konkurs „Nigdy nie jest za późno” skierowany do starszych zawodników. W Gdyni poszło jej bardzo dobrze, w swojej kategorii wiekowej (50-54 lata) wśród kobiet była najszybsza. Postanowiła więc iść za ciosem i wystartować w kolejnych, międzynarodowych zawodach tej rangi, tym razem na Hawajach.

Żeby pozwolić sobie na taki wyjazd pani Iwona za-



Iwona Latańska po raz drugi w tym roku ukończyła prestiżowe zawody triathlonowe IRONMAN. Na Hawaje zabrała ze sobą flagę powiatu puławskiego

FOT. I. LATAŃSKA/FB

łożyła internetową zbiórkę. Otrzymała również wsparcie finansowe miasta Puławy i powiatu puławskiego. Po dopięciu formalności puławianka udała się w podróż

na dosłownie drugi koniec globu, by spełnić swoje kolejne marzenie.

– Wszystko jest możliwe! Aloha!

– napisała na kilka godzin przed startem do swoich kibiców na swoim sportowym profilu na facebooku. Pani Iwona z numerem 466 na plecach wystartowała

zgodnie z planem w czwartek około godz. 19 polskiego czasu, a 7 rano miejscowego.

Pierwszy dystans, czyli 3,8 km pływania w Pacyfiku nasza bohaterka pokonała

w czasie **1:52:31**, czyli niecałych dwóch godzin. Następnie wsiadła na rower pokonując 180 km w **8 GODZIN, 25 MINUT I 28 SEKUND** (ok. 22 km/h avs). Po dojechaniu na metę kolarskiego wyzwania pani Iwona założyła biegowe buty i rozpoczęła ostatnią konkurencję: maraton.

Na uporanie się z dystansem ponad 42 kilometrów puławianka potrzebowała **5 GODZIN, 28 MINUT I 9 SEKUND**. Na metę wpadła ok. godz. 11 polskiego czasu (na Hawajach była wtedy godz. 23). Całe zawody Iwona Latańska ukończyła w niewiele ponad 16 godzin i 5 minut, plasując się na 149 miejscu wśród kobiet w swojej kategorii wiekowej.

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ tel. 81 46 26 820

☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

093822L01.A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie suche deski z 12 sosen czwórki, całówki, krokwie i kantówka. Cena do uzgodnienia. Tel. 881 458 188.

120322L01.A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

129622L01.B

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
dobre**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do stolarni. Przygotowujemy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Kontakt 514 643 328.

129622L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

101222L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

092522L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia

zachowawcza, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.p (http://www.express-dent.pl)

128922L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202021L01.A

**zamów swoje
ogłoszenie
dobre**



tel. 81
46 26 820

**masz
firmę?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2021 roku, poz. 1899 z późn. zm.)

WÓJT GMINY BATORZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy w Batorzu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej umieszczonym na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Gminy w Batorzu – www.batorz.gmina.pl

**został umieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych
do sprzedaży w drodze przetargu.**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami mogą składać stosowne wnioski w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. od 10 października 2022 roku do dnia 31 października 2022 roku.

in305

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

GM-SN-L.6840.47.2020

podaje do publicznej wiadomości

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 10 października 2022 roku

**został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości gruntowej
stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Morelowej
przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej.**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in303



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, poglębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



f /MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Górnik bez punktów

Po trzech meczach bez porażki piłkarze Górnika łączna wracali do domu bez punktów. W sobotę musieli uznać wyższość Podbeskidzia, z którym przegrali na wyjeździe 0:1



Wicemistrz też za mocny

Na początku nowego sezonu siatkarze LUK Lublin nie mają łatwego terminarza. Dopiero co było spotkanie z mistrzem Polski, a już w piątek trzeba było zagrać z Jastrzębskim Węglem, czyli wicemistrzem. Niestety, znowu górą byli rywale



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Koniec marzeń o Europie

LIGA EUROPEJSKA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Lublin przegrał w drugiej rundzie kwalifikacyjnej ze Siofok KC aż 18:27. Ten wynik stawia wicemistrzynię Polski w trudnej sytuacji przed rewanżem na Węgrzech

Kamil Koziol

Każdy w Lublinie chce awansu do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Każdy chce wygrać i nie można podchodzić do tego w ten sposób, że można sobie odpaść, bo gramy z utytułowanym rywalem. Nazwa przeciwnika nie może weryfikować naszych celów – mówiła przed rozpoczęciem rywalizacji ze Siofok KC Monika Marzec, trenerka MKS.

Węgierska ekipa była jednym z najmocniejszych rywali, na których klub z Lublina mógł trafić w drugiej rundzie kwalifikacji. Niestety, w hali Globus zawodnicz-

ki Siofok brutalnie pokazały wszystkim zgromadzonym, jaka jest różnica pomiędzy piekielnie silną ligą węgierską, a notowaną na granicy pierwszej i drugiej dziesiątki ligą polską. Przyjezdne wygrały aż 27:18 i są już jedną nogą w kolejnej rundzie.

Pierwsze minuty nie wskazywały na to, że w hali Globus będziemy świadkiem takiego dramatu. Początkowo mecz był bardzo atrakcyjny dla licznie zgromadzonych fanów. Warto również podkreślić obecność około 20 osób z Węgier, które gorąco zagrzewały do walki swoje zawodniczki.

One jednak miały trochę problemów, zwłaszcza

z upilnowaniem sprytniej Julii Pietras. Kilka zagrań filigranowej skrzydłowej było najwyższej próby. W pamięci zapadł zwłaszcza gol z 11 minut, kiedy Pietras wykończyła z powietrza kapitalne podanie przez całe boisko autorstwa Romany Roszak. W 21 minucie MKS FunFloor prowadził 10:8 i wydawało się, że niespodzianka w hali Globus jest jak najbardziej możliwa.

Po kolejnych sześciu minutach był już remis, a Siofok zakończył pierwszą połowę dwiema skutecznymi akcjami. Na przerwę schodził więc prowadząc 13:11.

Cieężko powiedzieć, co się w przerwie stało w lubelskiej

szatni, ale podopieczne Moniki Marzec zostawiły w niej chyba nie tylko głowy, ale również cały swój talent. Po zmianie stron grały bowiem koszmarnie słabo. Zaledwie siedem zdobytych bramek jest tylko wierzchołkiem góry problemów, które pojawiły się po przerwie.

W grze wicemistrzyni Polski nic nie funkcjonowało właściwie. W defensywie Paulina Wdowiak rzadko spotykała się z piłką, zwłaszcza, że w skutecznych interwencjach nie pomagały jej koleżanki. W ofensywie zmarnowano tak dużo stuprocentowych okazji, że do policzenia ich może zabraknąć palców obu rąk. Kiedy

dodamy do tego jeszcze kilka piłek z kozła wyjętych przez Węgierki, to wynik 18:27 nie powinien nikogo dziwić.

– Szwankowała nasza obrona. Zabrakło też chłodnej głowy. Trzeba też zaznaczyć, że w Siofok nie ma przypadkowych dziewczyn. Węgierki to klasowa drużyna. Mimo wysokiej porażki jest w nas ciągle wiara w awans. Nie spuszczamy głów i jedziemy na Węgry pokazać na co nas stać – mówi Julia Pietras. – To był ciężki mecz. Popelniliśmy zbyt dużo technicznych błędów. Nie możemy tak grać w tak ważnym meczu. Takie stuprocentowe okazje, jak mia-

łyśmy w sobotę powinno się wykorzystywać. Zawiodła nas też koncentracja – analizowała mecz Andrijana Tatar, obrotowa MKS FunFloor.

MKS FunFloor Lublin - Siofok KC 18:27 (11:13)

MKS: Gawlik, Wdowiak, Sarnecka – Pietras 5, Roszak 4, M. Więckowska 2, Rebicova 2, Achruk 1, Tatar 1, Noga 1, Szynkaruk 1, Portasińska 1, Plomińska, Pastuszka. **Kary:** 12 min.

Siofok: Rajcic, Herczeg – Mavsar 6, Debreczeni-Klivinyi 5, Kojic 4, Such 3, Kajdon 3, Kiss 2, Janjusevic 2, N'diaye 1, Sirian, Juhász, Torok, Lapos, Wald, Puhalak. **Kary:** 14 min.

Sędziowały: Kijauskaite i Zaliene (obie Litwa). **Widzów:** ok. 2000. **Rewanż** odbędzie się 15 października w Siofok.

POWIEDZIELI PO MECZU

Dariusz Żuraw, trener Podbeskidzia

– Zaczęliśmy bardzo bojaźliwie ten mecz i nie układał się on dla nas tak jak sobie byśmy tego życzyli. Później jednak nastąpiła poprawa i zdobyliśmy bramkę. Druga połowa zaczęła się tak jakbym chciał byśmy grali. To był jednak krótki moment, w efekcie czego do samego końca musieliśmy drżeć o wynik. W piłce nożnej najważniejsze są trzy punkty i pod tym względem jesteśmy zadowoleni. Natomiast mecz z Górnikiem pokazał, że przed nami jeszcze wiele pracy.

Marcin Prasol, trener Górnika

– Gratulacje dla drużyny gospodarzy, którzy wykorzystali w zasadzie jedyną sytuację w pierwszej połowie. Przy stracie gola przegraliśmy pojedynek jeden na jeden, a później nie udało nam się właściwie zabezpieczyć. Mimo to uważam, że pierwsze 45 minut było dobre w naszym wykonaniu i nie zasłużyliśmy na to, żeby przegrywać. Podbeskidzie dobrze zaczęło drugą część meczu i w ciągu początkowych 15 minut mogło ten mecz zamknąć. Natomiast my w końcówce też mieliśmy swoje okazje głównie po dośrodkowaniach. Zabrakło nieco dokładności i spokoju pod bramką rywala. W efekcie nie udało nam się skierować piłki do bramki rywala i wracamy do Łęcznej bez punktów.

(BS)

Zadecydował gol kapitana

FORTUNA I LIGA Po dwóch remisach i domowej wygranej piłkarze Górnika Łęczna jechali do Bielska-Białej na mecz z Podbeskidziem, aby przedłużyć dobrą passę. I choć zostawili na boisku dużo zdrowia to niestety wrócili na Lubelszczyznę bez punktów

BARTOSZ SURMAN

Wminionej kolejce zielono-czarni pokonali GKS Tychy 3:2 i odnieśli drugą wygraną w sezonie. Dlatego do starcia z „Góralami” podchodzili mocno zmotywowani. – Nasz ostatni mecz był dobry, dlatego czekamy na kolejne spotkanie. W każdym meczu gramy ofensywnie i myślę, że w najbliższym też padnie dużo bramek. Jesteśmy dobrze przygotowani do tego starcia – mówił przed meczem z Podbeskidziem pomocnik Górnika Egzon Kryeziu, cytowany przez klubowy portal.

– Wygrana z GKS Tychy dodała nam dużo wiary w to co robimy i pokazał, że ten kierunek jest dobry. Jednak musimy zachować pokorę i dalej ciężko pracować. Podbeskidzie to personalnie bardzo dobry zespół, który nie pokazał do tej pory swojego potencjału, ale jesteśmy gotowi na walkę o trzy punkty – dodał Marcin Prasol, trener Górnika tuż przed pierwszym gwizdkiem na sportowym kanale Polsatu Sport.

Łęcznianie już w trzeciej minucie po raz pierwszy zatrudnili bramkarza miejscowych, ale bez powodzenia. W odpowiedzi po trójkowej akcji gospodarzy Maciej Gostomski sprawdził Jeppe Simonsen, ale bramkarz



Łukasz Grzeszczyk i jego koledzy okazali się minimalnie słabsi o Podbeskidzia Bielsko-Biała
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Górnika nie miał problemów ze złapaniem piłki. W kolejnych minutach nie brakowało przede wszystkim walki. Natomiast po pół godzinie gry Podbeskidzie wyszło na prowadzenie. Świetną akcję na lewym skrzydle przeprowadził Goku. Hiszpan wpadł w pole karne i podał futbolówkę do Kamila Bilińskiego. Kapitan „Górali” dobrze ją opanował, a następnie zgubił balans jednego z rywali i płaskim strzałem trafił na 1:0. Do przerwy nic się już nie zmieniło.

W drugiej odsłonie Podbe-

skidzie mocno „przycisnęło” łącznian w przeciągu kilku minut. Najpierw strzał Bilińskiego obronił Gostomski, a później miał trochę szczęścia, gdyż po strzale Bonifacio piłka minęła o centymetry jego bramkę. W 64 minucie dobrze do strzału złożył się Tomasz Jodłowiec, ale piłka trafiła w spojenie bramki łącznian. Górnik mógł w końcówce wykorzystać nieskuteczność gospodarzy. W 83 minucie po dobrym dośrodkowaniu piłkę głową uderzał Karol Podliński, ale jego strzał obronił Matvei

Igonen i zielono-czarni wrócili do Łęcznej bez punktów.

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Górnik Łęczna 1:0 (1:0)**Bramka:** Biliński (30).**Podbeskidzie:** Igonen – Bonifacio, Mikołajewski, Wypych, Markov, Misztal (70 Bieroński), Jodłowiec, Simonsen, Goku (74 Drzazga), Biliński (74 Welniak), Janota (74 Sitek).**Górnik:** Gostomski – Lykhovydko, Biernat, Grzeszczyk, Tkacz (61 Podliński), Lewkot (61 Pierzak), Krykun (88 Lobato), Zbozień, Dziwniel, Gaska, Kryeziu.**Żółte kartki:** Bonifacio, Welniak, Drzazga, Sitek – Biernat, Lykhovydko.**Sędziował:** Karol Arys.

PKO BP EKSTRAKLASA

Cracovia – Lechia Gdańsk 0:1 (Flavio Paixao 84-karny) ●
Jagiellonia Białystok – Wisła Płock 1:1 (Jesus Imaz 65 – Davo 34) ● **Legia Warszawa – Warta Poznań 1:0** (Maciej Rosolek 23) ● **Stal Mielec – Pogoń Szczecin 4:2** (Fabian Hiszpański 10, Said Hamulic 45, 68, Fryderyk Gerbowski 88 – Kamil Grosicki 5, Wahan Biczachczjan 81) ● **Śląsk Wrocław – Górnik Zabrze 4:1** (Nahuel Leiva 11, Erik Exposito 20, Łukasz Bejger 90, Patrick Olsen 90 – Szymon Włodarczyk 55-karny) ● **Zagłębie Lubin – Korona Kielce 1:1** (Rafał Adamski 45 – Miłosz Trojak 90) ● **Lech Poznań – Radomiak Radom** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Raków Częstochowa – Miedź Legnica** poniedziałek 18 ● **Piast Gliwice – Widzew Łódź** poniedziałek 20.30.

1. Legia	12	24	15-13
2. Raków	11	23	19-9
3. Wisła	12	21	23-13
4. Pogoń	12	21	20-16
5. Stal	12	19	18-19
6. Jagiellonia	12	17	20-14
7. Widzew	11	17	14-10
8. Cracovia	12	17	14-10
9. Zagłębie	12	17	12-14
10. Śląsk	12	16	13-16
11. Lech	10	15	11-9
12. Warta	12	14	10-13
13. Radomiak	11	14	11-15
14. Górnik	11	13	17-20
15. Korona	12	12	14-18
16. Piast	11	11	11-13
17. Lechia	11	8	10-21
18. Miedź	10	5	11-20

14-16 października: Górnik – Lech ● Korona – Stal ● Lechia – Raków ● Miedź – Cracovia ● Pogoń – Piast ● Radomiak – Śląsk ● Warta – Jagiellonia ● Widzew – Zagłębie ● Wisła – Legia

FORTUNA I LIGA

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Górnik Łęczna 1:0 (Kamil Biliński 30) ● **Wisła Kraków – ŁKS Łódź 2:2** (Bartosz Jaroch 30, Luis Fernandez 38-karny – Nacho Monsalve 56, Pirulo 77) ● **Sandecja Nowy Sącz – Chojniczanka Chojnice 2:1** (Damian Chmiel 68, Maciej Mas 72 – Kamil Mazek 51) ●

Resovia – Ruch Chorzów 1:1 (Pedro Vieira 9 – Daniel Szczepan 66-karny) ● **GKS Katowice – Chrobry Głogów 1:0** (Jakub Arak 58) ● **Arka Gdynia – Stal Rzeszów 2:2** (Adamczyk 5-z karnego, Gol 16 – Głowacki 12-z karnego, Poczubot 44) ● **GKS Tychy – Skra Częstochowa 5:0** (Biegański 42, 45, Czyżycki 46, 53, Mikita 85) ● **Odra Opole – Puszcza Niepołomice** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Zagłębie Sosnowiec – Bruk-Bet Termalica Nieciecza** poniedziałek 18.

1. Ruch	13	26	18-10
2. Puszcza	12	23	18-13
3. Katowice	13	22	16-11
4. ŁKS	13	22	18-14
5. Arka	13	21	21-15
6. Podbeskidzie	13	20	15-16
7. Tychy	13	18	24-19
8. Stal	13	18	23-19
9. Bruk-Bet	12	18	20-17
10. Wisła	13	18	17-15
11. Chrobry	13	18	20-21
12. Zagłębie	12	16	12-12
13. Chojniczanka	13	14	16-20
14. Skra	13	14	8-17
15. Resovia	13	12	14-19
16. Górnik	13	11	18-20
17. Odra	12	11	14-22
18. Sandecja	13	9	9-21

14-16 października: Górnik – Skra ● Chrobry – Tychy ● Puszcza – Katowice ● Stal – Odra ● Ruch – Arka ● Chojniczanka – Resovia ● ŁKS – Sandecja ● Bruk-Bet – Wisła ● Podbeskidzie – Zagłębie.

Szczęśliwie losowanie Polaków

PIŁKA NOŻNA W niedzielę poznaliśmy rywali Biało-Czerwonych w eliminacjach do mistrzostw Europy, które w 2024 roku zostaną rozegrane w Niemczech. Trzeba przyznać, że drużyna Czesława Michniewicza miała sporo szczęścia. Wylosowaliśmy: Czechy, Albanię, Wyspy Owcze i Mołdawię

Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której Roberta Lewandowskiego i jego kolegów zabraknie na Euro w Niemczech. Rywale, na jakich trafiliśmy to jedno. Druga sprawa, to fakt, że do turnieju finałowego awansują po dwie najlepsze drużyny. Zapewniony udział w mistrzostwach mają oczywiście gospodarze. A o trzy dodatkowe miejsca powalczą w barażach drużyny z Ligi Narodów.

Pierwsze mecze eliminacji zostaną rozegrane w marcu 2023 roku. Baraże odbędą się rok później (półfinały 21 marca, a finały 26 marca 2024 roku). Losowanie grup Euro 2024 zaplanowano za to na grudzień 2023 roku. A sam turniej rozpocznie się 14 czerwca i potrwa do 14 lipca.



Reprezentacja Polski lepiej w losowaniu eliminacji Euro 2024 trafić chyba nie mogła
FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Ciekawie zapowiada się rywalizacja w grupach: B, C, czy E. W tej pierwszej znalazły się: Holandia i Francja, ale także Irlandia i Grecja. W kolejnej o awans powalczą: Włochy, Anglia, a także Ukraina. W grupie F Belgia będzie

musiała uporać się z Austrią i Szwecją.

– Na pewno można było trafić gorzej. Uważam, że nasza grupa jest atrakcyjna. Wszyscy rywale znajdują się w zasięgu. Wiemy, że dwie drużyny awansują bezpośrednio do finałów

mistrzostw Europy i myślę, że Polska znajdzie się w tym gronie. Trzeba zakwalifikować się na te mistrzostwa – mówi Czesław Michniewicz cytowany przez portal łącznaspilka.pl.

– Z pewnością można wyróżnić Czechy. To silna reprezentacja. Mogliśmy się z nią zmierzyć już w barażach o mundial w Katarze, ale po dogrywce lepsi od Czechów okazali się Szwedzi, którzy później przyjechali na Stadion Śląski w Chorzowie. Zawsze groźne są oczywiście Wyspy Owcze, o czym przekonałem się będąc jeszcze trenerem reprezentacji Polski do lat 21. Na szczęście dla nas nie zagramy z najtrudniejszymi. Być może zmierzmy się z nimi już w finałach w Niemczech – dodaje selekcjoner Biało-Czerwonych na portalu łącznaspilka.pl.

(LUKISZ)

ELIMINACJE DO EURO 2024

Grupa A: Hiszpania, Szkocja, Norwegia, Gruzja, Cypr ● **Grupa B:** Holandia, Francja, Irlandia, Grecja, Gibraltar ● **Grupa C:** Włochy, Anglia, Ukraina, Macedonia Północna, Malta ● **Grupa D:** Chorwacja, Walia, Armenia, Turcja, Łotwa ● **Grupa E:** Polska, Czechy, Albania, Wyspy Owcze, Mołdawia ● **Grupa F:** Belgia, Austria, Szwecja, Azerbejdżan, Estonia ● **Grupa G:** Węgry, Serbia, Czarnogóra, Bułgaria, Litwa ● **Grupa H:** Dania, Finlandia, Słowenia, Kazachstan, Irlandia Północna, San Marino ● **Grupa I:** Szwajcaria, Izrael, Rumunia, Kosowo, Białoruś, Andora ● **Grupa J:** Portugalia, Bośnia i Hercegowina, Islandia, Luksemburg, Słowacja, Liechtenstein.

EWINNER II LIGA

Lech II Poznań – Śląsk II Wrocław 0:4 (Bergier 12-z karnego, 73, Samiec-Talar 21, Kurowski 61) ● **Wisła Puławy – Stomil Olsztyn 2:1** (Banach 3, Klichowicz 75 – Teclaw 90+6-z karnego) ● **Hutnik Kraków – Pogoń Siedlce 0:0** ● **Siarka Tarnobrzeg – KKS 1925 Kalisz 1:2** (Stefanik 80 – Kendzia 8, Wilczyński 90) ● **Radunia Stężyca – Motor Lublin 1:1** (Surdykowski 55 – Ceglarz 50) ● **Kotwica Kołobrzeg – Górnik Polkowice 1:0** (Kostkowski 73) ● **Zagłębie II Lubin – Olimpia Elbląg 1:1** (Kuczałek 90-samobójcza – Samowski 29) ● **Polonia Warszawa – Garbarnia Kraków 1:1** (Fidziukiewicz 13 – Warczak 8) ● **GKS Jastrzębie – Znicz Pruszków** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Kotwica	14	35	27-11
2. Polonia	14	25	25-16
3. KKS	14	25	27-20
4. Wisła	14	24	26-17
5. Znicz	13	23	21-17
6. Olimpia	14	22	21-14
7. Zagłębie II	14	22	22-26
8. Jastrzębie	13	20	15-13
9. Stomil	14	18	18-17
10. Radunia	14	16	24-26
11. Śląsk II	14	16	20-23
12. Garbarnia	14	15	24-27
13. Pogoń	14	15	17-21
14. Górnik	14	15	14-18
15. Siarka	14	13	20-28
16. Lech II	14	12	20-27
17. Motor	14	12	13-23
18. Hutnik	14	11	21-31

15-16 października: Garbarnia – GKS Jastrzębie ● Olimpia – Polonia ● Górnik – Zagłębie II ● Motor – Kotwica (sobota, godz. 17) ● KKS – Radunia ● Pogoń – Siarka ● Stomil – Hutnik ● Śląsk II – Wisła (niedziela, godz. 13) ● Znicz – Lech II.

NAJLEPSI STRZELCY

10 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków), Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) ● **8 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa) ● **7 bramek** – Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz), Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn) ● **6 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Grzegorz Goncerz (Kotwica Kołobrzeg), Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Daniel Stanclik (GKS Jastrzębie).

Trzeci mecz i piąty punkt

EWINNER II LIGA W trzecim meczu pod wodzą Goncalo Feio Motor zdobył piąty punkt. W niedzielę zremisował na wyjeździe z Radunią Stężyca 1:1. Spotkanie przedsezonowych faworytów dostarczyło sporej dawki emocji, a obie ekipy miały lepsze i gorsze momenty

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Lepiej w zawody weszli żółto-biało-niebiescy. W ósmej minucie tuż pod bramką gospodarzy znalazł się Piotr Kusiński, ale w ostatniej chwili piłkę sprzed nosa sprzątnął mu Wojciech Jakubik. Gracz Raduni niedługo później wyprowadził samotną kontrę. Przebiegł przez całe boisko, a na koniec zamiast szukać kolegów sam uderzył z ostrego kąta, ale wyraźnie się pomylił.

Później powoli inicjatywę przejmował zespół Sebastiana Letniowskiego. Już w 21 minucie Motor wrócił z dalekiej podróży. Po cencie Cezarego Sauczka zabrakło naprawdę niewiele, żeby piłkę do siatki wpakował Radosław Stępień. Po jego „główce” futbolówka wyśladowała na poprzeczce. Goście odpowiedzieli indywidualną akcją Mikołaja Kosia-
ra, który przerzucił sobie piłkę nad rywalem, a po chwili huknął z powietrza. Szkoda tylko, że wysoko nad bramką.

120 sekund później wydawało się, że Jakub Letniowski otworzy wynik po strzale z 16 metrów. Ostatecznie zawodnik gospodarzy minimalnie jednak spudłował. Ekipa ze Stężycy zaczęła dominować i w 34 minucie miała kolejną okazję. Tym razem po sprytnym wycofaniu Jakubika groźnie strzelał Łuczak. Ponownie zabrakło centymetrów. W końcówce pierwszej połowy coraz mocniej pachniało golem. Janusz Surdykowski nie opanował futbolówki w szesnastce Motoru, a przyjezdni kilka razy mieli problem, żeby wyjść spod swojej bramki. Kiedy udało się w 41 minucie, to od razu mogło być 0:1. Piotr Ceglarz zakończył kontrę ude-



Rafał Król i jego koledzy w następnej kolejce zagrają u siebie z liderem II ligi – Kotwicą Kołobrzeg
FOT. MOTOR LUBLIN

rzeniem z ostrego kąta. Na posterunku był jednak Kacper Czajkowski.

Drugą część od mocnego uderzenia rozpoczęli piłkarze trenera Feio. Tym razem udało się zdobyć gola. Kosior zagrał z lewego skrzydła wzdłuż bramki, a akcję idealnie zamknął Ceglarz, który wpakował piłkę do siatki. Niestety, już w 56 minucie było po jeden. Surdykowski dobrze znalazł się w polu karnym i świetnym strzałem z woleja doprowadził do wyrównania.

Kolejne fragmenty? Lublinianie skoncentrowali się na defensywie. Tuż po godzinie gry dobrą piłkę w szesnastkę dostał Bartosz Żynek. Młodzieżowiec chciał huknąć bez

przyjęcia, ale skiksował. Później Dmytro Baszaj przymierzył prosto w Łukasza Budziłka. W kolejnych minutach przy większej precyzji goście mogli się pokusić o jakąś dobrą sytuację. Żle do kolegów dogrywali jednak: Ezana Kahsay i Bartosz Zbiciak.

Radunia w ostatnich minutach była groźna po stałych fragmentach gry. Najpierw po rzucie rożnym pod bramką Budziłka zrobiło się bardzo gorąco. A 120 sekund później bramkarz uratował Motor od straty drugiej bramki po tym, jak świetnie poradził sobie ze strzałem Karola Sobkowa. Błyskawicznie odpowiedział Leszek Jagodziński, który źle trafił piłkę głową. W doliczonym czasie gry Kah-

say nie opanował piłki w szesnastce, a Mariusz Rybicki został zablokowany i ostatecznie obie drużyny dopisały do swoich kont po „oczku”.

Radunia Stężyca – Motor Lublin 1:1 (0:0)

Bramki: Surdykowski (56) – Ceglarz (50).

Radunia: Czajkowski – Orłowski, Dejewski, Straus, Sauczek (58 Nowicki), Baszaj (73 Kosznik), Letniowski, Łuczak, Stępień (58 Sobków), Jakubik (58 Żynek), Surdykowski.

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek, Zbiciak, M. Król (66 Kahsay), Kosior (59 Jagodziński), Kusiński (46 Gąsior), R. Król, Rybicki, Ceglarz, Szuta (67 Staszak).

Żółte kartki: Straus, Surdykowski, Sobków – Szarek, Gąsior.

Sędziował: Piotr Ildzik (Poznań).

Dobra passa Wisły trwa

EWINNER II LIGA W sobotę na stadionie w Puławach zmierzyły się drużyny, które w ostatnich tygodniach miały się czym chwalić. Wisła nie przegrała od czterech kolejek, a Stomil Olsztyn nawet od pięciu. Dobrą passę kontynuuje jednak tylko drużyna Mariusza Pawlaka, która pokonała rywala u siebie 2:1

Już w trzeciej minucie akcja duetu: Adrian Paluchowski – Dominik Banach zakończyła się świetnym strzałem tego drugiego. Niespełna 20-letni zawodnik nie tylko dał gospodarzom prowadzenie, ale przy okazji zaliczył czwarte trafienie w tym sezonie. Trzeba dodać, że wszystkie bramki zdobył w ostatnich czterech występach.

Później miejscowi mogli podwyższyć rezultat po strzałach z rzutów wolnych. Najpierw próbował Krystian Puton, a później Mateusz Klichowicz. Obaj trafiali jednak w mur. Dużo groźniej zrobiło się około 30 minuty, kiedy po rzucie rożnym niewiele zabrakło, żeby z kilku metrów piłkę do siatki wpakował Przemysław Skąlecki. Ostatecznie uderzył jednak nad poprzeczką.

240 sekund później Klichowicz wyprowadzał kontrę dwóch na dwóch i sam zdecydował się kończyć akcję strzałem. Przymierzył jednak minimalnie obok słupka. W 37 minucie Paluchowski uprzedził Lukasa Kubana i Czech, zresztą były „Wiślak” wyciął kapitana Dumy Powiśla równo z trawą. Podopieczni trenera Pawlaka mieli więc kolejną okazję na strzał ze stojącej piłki. Klichowicz tym razem uderzył lepiej, ale prosto w bramkarza. W końcówce Kuban wprowadził sporo zamieszania w szeregi obronne gospodarzy po wyrzutach z autu. Do przerwy wynik nie uległ jednak zmianie.

W drugiej odsłonie Stomil nie miał nic do stracenia i przejął inicjatywę. Długo niewiele jednak z tego wynikało. Goście

mieli przede wszystkim sporo stałych fragmentów gry. Rzuty wolne i różne nie przyniosły jednak żadnych konkretów pod bramką Piotra Zielińskiego. Ale do czasu.

Około 66 minuty ekipa z Olsztyna miała trzy kornery z rzędu i trzeba przyznać, że po drugim z nich golkiper Wisły miał sporo szczęścia. Gol jednak nie padł. Na kwadrans przed ostatnim gwizdkiem szukający swoich szans na zamknięcie meczu w kontrach gospodarze dopiegli swego. Klichowicz ładnym strzałem wykończył szybki atak i zrobiło się 2:0. Wydawało się, że to koniec emocji w Puławach. Tymczasem w szóstej minucie doliczonego czasu gry przyjezdni wywalczyli jeszcze rzut karny, a na bramkę zamienił go Jakub Teclaw. Na więcej zabrakło już jed-

nak czasu, bo sędzia szybko zakończył zawody.

W następnej kolejce Duma Powiśla wybierze się do Wrocławia na mecz z rezerwami Śląska. Spotkanie zaplanowano na niedzielę, 16 października (godz. 13).

(LUKISZ)

Wisła Puławy – Stomil Olsztyn 2:1 (1:0)

Bramki: Banach (3), Klichowicz (75) – Teclaw (90+6-z karnego).

Wisła: Zieliński – Cheba, Skąlecki, Wiech, Majewski, Przywara (85 Kaczmarek), Banach, Puton (90 Mościcki), Kona, Klichowicz (85 Papikjan), Paluchowski (90 Ednilson).

Stomil: Mądryk – Kalisz (80 Karlikowski), Szabaciuk, Teclaw, Kuban, Maczkowiak, Żwir (46 Florek), Krawczun (80 Niewiadomski), Spychała, Caetano (60 Szypulski), Kurbiel (89 Drabiszczak).

Żółte kartki: Majewski, Banach, Cheba – Teclaw, Kuban, Florek.

Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

ZDANIEM TRENERÓW

Szymon Grabowski (Stomil Olsztyn)

– Myślę, że można by siedzieć bardzo długo i rozmawiać o tym, co zaprezentowaliśmy w Puławach, a czego nie zaprezentowaliśmy. Na pewno nie taki scenariusz zakładaliśmy. Myślę, że byliśmy dobrze przygotowani pod każdym względem. Niestety, nie udźwignęliśmy ciężaru, jaki rzucił na nas przeciwnik. Miał swój pomysł, na który byliśmy gotowi. Wiedzieliśmy, że podania na wszędobylskich, ofensywnych graczy będą nam sprawiały wiele problemów. I tak było. Weszliśmy źle w pierwszą połowę, a w konsekwencji straciliśmy bramkę, a to się przeniosło dalej. Nie potrafiliśmy zacząć grać tego co chcieliśmy – skupiać uwagę w środku i wykorzystać przestrzenie między środkowymi pomocnikami, czy wygrać pojedynki na bokach. Dzięki temu rywale mieli dużo łatwiejsze zadanie. Dodatkowo nie dokładnie rozgrywaliśmy i sami po stratach prokurowaliśmy sytuacje dla Puław. W drugiej połowie lepiej wyglądaliśmy mentalnie, podjęliśmy mocniej rękawicę, nawet walki wręcz. Do tego zaczęliśmy grać w piłkę. Przewaga i posiadanie były pod

naszą kontrolą. Niestety, błąd przy wyprowadzeniu kończy się bramką dla Wisły i można powiedzieć, że wtedy było po meczu. Zawiedliśmy na całej linii.

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Weszliśmy w to spotkanie bardzo dobrze. Chcieliśmy wrzucać piłki za linię obrony przeciwnika. Cieszy, że pierwsza akcja wypaliła, a nad tym pracowaliśmy w tym tygodniu. Cieszy mnie to, że mieliśmy różne fazy pressingu, nad czym też pracowaliśmy. Byliśmy blisko przeciwnika i nie daliśmy im grać środkiem. W drugiej połowie wyglądało to inaczej. Postaraliśmy się wycześć, chcieliśmy wykorzystać przestrzenie za linią obrony. Udało się, strzeliliśmy drugą bramkę, a rzutu karnego tak naprawdę nie mam w pamięci, bo i tak wygraliśmy. Mocno chwałę swój zespół za 95 minut pracy. Mój zespół podjął też walkę wręcz, a to dobry prognostyk, gratuluję moim piłkarzom. Nawet ci, którzy nie zagraли żyli na ławce bardzo mocno. Każdy chciał wejść i dorzucić cegiełkę do zwycięstwa. (LUKISZ)

Cenne oczko

PIŁKARSKA III LIGA

Dębica od lat nie była łatwym terenem dla naszych drużyn. Tak się jednak składa, że w tym sezonie to zespoły z województwa lubelskiego potrafią odbierać punkty tamtejszej Wisłocy. W sobotę „oczko” do swojego konta dopisała Chelmsianka, bo zawody zakończyły się bezbramkowym remisem.

To był szósty występ drużyny Dariusza Kantora przed własną publicznością. I po raz trzeci gospodarze nie wywalczyli pełnej puli. Wcześniej w Dębicy 1:0 wygrało Podlasie, a Orleńta Spomlek przywozili punkt po remisie 3:3.

W sobotę kibice, którzy wybrali się na stadion po ostatnim gwizdku raczej nie byli zadowoleni. Obie ekipy miały duży problem z wypracowaniem klarownych sytuacji. Bartłomiej Panas w szóstej minucie uderzył zza pola karnego, ale ten strzał nie mógł sprawić problemów bramkarzowi rywali. Później Dominik Brzozowski poradził sobie z próbami: Łukasza Siedlika i Kamila Rębisza. Przed przerwą groźny strzał głową oddał jeszcze Jakub Bednara, ale efektu bramkowego ponownie nie było. W drugiej połowie więcej działało się pod bramką Chelmsianki, ale gospodarze nie byli w stanie wpakować piłki do siatki i ostatecznie spotkanie zakończyło się remisem 0:0. A ten na pewno bardziej cieszy drużynę Tomasza Złomańczuka. Za tydzień biało-zieloni zmierzą się u siebie z rezerwami Korony Kielce.

Wisłoka Dębica – Chelmsianka Chelm 0:0

Wisłoka: Daniel – Staszczak, Rachfalik (46 Król), Priest-Tyson, Kardys, Łanucha, Maik (76 Maślany), Siedlecki (46 Surma), Rębisz, Smoleń (68 Falarz), Siedlik (81 Jędrjas).

Chelmsianka: Brzozowski – Wiatrak, Janiszek, Bobrov, Panas, Stepień, Bednara (66 Perdun), Piekarski, Czułowski, Szczodry (53 Wójcik), Mysliwiecki (84 Chwedoruk).

Żółte kartki: Rębisz, Smoleń, Maślany – Szczodry, Bednara, Stepień, Janiszek.

Sędziował: Adam Jamka (Kielce).

Ciągle bez atutu swojego boiska

PIŁKARSKA III LIGA

Już po raz piąty z rzędu Avia nie potrafiła wywalczyć w Świdniku kompletu punktów. Tym razem piłkarze Łukasza Mierzejewskiego musieli przełknąć bardzo gorzką pigułkę, bo trzy punkty zabrał im KS Wiązownica, czyli rywal ze strefy spadkowej. Beniaminek wygrał na stadionie przy ul. Sportowej 1:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W tym sezonie żółto-niebiescy zdecydowanie nie lepiej radzą sobie na wyjazdach, gdzie zdobyli większość punktów. Przed tygodniem pokonali nawet lidera – Cracovię II 3:2. Kibice liczyli, że skoro udało się ograć najlepszy zespół w grupie czwartej III ligi, to musi się też udać w starciu z trzecią drużyną od końca. Niestety, szybko okazało się, że to nie będzie takie proste. Już w 24 minucie jedna z nielicznych akcji gości przyniosła im prowadzenie. Piłkarze z Wiązownicy wywalczyli rzut wolny, a po centrze w pole karne na 0:1 trafił Kacper Drelich, który kilka lat temu zakładał nawet żółto-niebieską koszulkę.

W tym momencie było jasne, jaki będzie scenariusz spotkania. Gospodarze będą musieli grać w ataku pozycyjnym i próbować skruszyć mur, który będzie się tak naprawdę składał z 11 rywali. I dokładnie tak było, tyle że Mateusz Kompanicki i spółka mieli problem, żeby wypracować sobie jakąkolwiek sytuację. W pierwszej połowie szczęścia próbował z dystansu Paweł Uliczny, ale bez powodzenia. W końcówce, po stałym fragmencie gry w polu karnym przyjezdnych zrobił się porządek, „kocioł”, ale bramkarz nie



Avia znowu zawiodła przed własną publicznością

FOT. AVIA ŚWIDNIK

musiał ostatecznie interweniować, bo wyręczał go obrońca.

Druga odsłona? Świdniczanie atakowali z większym animuszem i na pewno kilka razy postraszyli przeciwnika. Szybko były uderzenia: Dominika Malugi zza pola karnego, „główka” Patryka Drozda, a niewiele zabrakło, żeby z bliska futbolówkę do siatki wepchnął Roman Mykytyn.

W 67 minucie swoją szansę miał Kompanicki,

ale jego uderzenie głową minęło bramkę rywali. „Kompan” w 78 minucie znalazł się sam przed bramkarzem Wiązownicy. Kąt był jednak ostry i górą w tym pojedynku był golkeeper gości. Żółto-niebiescy do końca naciskali w poszukiwaniu wyrównania. Niestety, bez powodzenia. Efekt? Po sześciu występach przed własną publicznością mają na koncie: jedno zwycięstwo, trzy remisy i dwie porażki.

– Ten mecz pokazał, że jak się nie strzela goli, to ciężko myśleć o zwycięstwach. Można powiedzieć, że ten mecz przez 90 minut był pod naszą kontrolą. Niepotrzebny faul w sytuacji, kiedy rywal był tyłem do naszej bramki spowodował, że straciliśmy gola. Krycie w polu karnym też powinno być lepsze. Mielśmy dużą przewagę, ale pojawiały się problemy, kiedy dochodził do 20 metr. Rywale bardzo dobrze się bronili

przez całą drugą połowę. Mielśmy kilka niezłych szans, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Wszyscy liczyliśmy, że po wygranej z Cracovią II pójdziemy za ciosem także u siebie. Sporo rozmawialiśmy, ale wychodzi na to, że nie potrafimy wyciągnąć wniosków. Powiedziałem jednak chłopakom, że w drugiej połowie podjęliśmy walkę i nie możemy mieć pretensji. W pierwszej brakowało nam jednak większych chęci do atakowania – mówi Łukasz Mierzejewski.

W sobotę gospodarzom nie pomógł Wojciech Bialek, którego zabrakło nawet na ławce rezerwowych. Król strzelców poprzednich rozgrywek nie mógł zagrać z powodu problemów osobistych. A dobra informacja jest taka, że za tydzień Avia zagra na wyjeździe z Unią Tarnów.

Avia Świdnik – KS Wiązownica 0:1 (0:1)

Bramka: Drelich (24)

Avia: Rosiak – Drozd, Midziński, Kursa, Niewęgłowski, Mykytyn, Maluga (60 Kunca), Uliczny, Kocot (76 Górka), Zajac, Kompanicki (78 Rak).

KS: Matoga – Wydra, Kapuściński, Sitek (46 Kiełbasa), Drelich, Kordas, Zieliński, Surmia, A. Kasia, Michalik (88 H. Kasia), Musik (77 Rembisz).

Żółte kartki: Kursa, Kompanicki – Surmia, H. Kasia.

Sędziował: Kamil Chmielewski (Warszawa).

Punkt to było minimum

PIŁKARSKA III LIGA Brak skuteczności sporo kosztował w sobotę piłkarzy z Radzyna Podlaskiego. Orleńta Spomlek przegrał w Ostrowcu Świętokrzyskim z KSZO 1:2. Biało-zieloni w drugiej połowie zmarnowali trzy świetne sytuacje na drugiego gola



W pierwszej połowie ciut groźniejsi byli gospodarze. Najpierw z bliska nad poprzeczką huknął Artur Dumaniuk. W 21 minucie po złym wznowieniu gry od bramki przez Orleńta „Kszoki” objęły prowadzenie. Piłkę przechwycił Kostantin Czernij i uderzył do siatki z około 16 metrów. Tym samym Ukrainiec zaliczył swoje siódme trafienie w tym sezonie. Goście mieli kilka stałych fragmentów gry, dwa razy głową strzelał

Przemysław Koszel i jego koledzy mimo niezłego występu nie przywieźli z Ostrowca Świętokrzyskiego ani jednego punktu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Arkadiusz Maj, ale zagrożenie bramki rywali było minimalne.

Na drugą połowę goście wyszli z mocnym postawieniem poprawy. Nie minął jeszcze kwadrans i już zrobiło się po jeden. Najpierw bramkarz zdołał odbić uderzenie Przemysława Koszela sprzed pola karnego. Na szczęście w odpowiednim miejscu znalazł się Maj, który z bliska wpakował piłkę do siatki.

Orleńta mogły i powinny pójść za ciosem. Już w 64 minucie Mateusz Ozimek pomylił się dosłownie o centymetry i zamiast w siatce futbolówka po jego próbie wylądowała na słupku. Niedługo później Karol Rycaj wyłożył piłkę do Maja, a ten w sytuacji sam na sam przegrał pojedynek z dobrze dysponowanym Jakubem Burkiem. Jak powinno się

kończyć akcje przyjezdnym pokazał Czernij, który w 79 minucie znowu wyprowadził swoją drużynę na prowadzenie po celnym strzale głową.

Minęło 180 sekund i powinno być 2:2. Po akcji rezerwowego Piotra Kuźmy sam przed golkeeperem gospodarzy znalazł się Michał Kobiółka, ale i on nie znalazł sposobu na Jakuba Burka. W efekcie, trzy punkty jednak zostały w Ostrowcu Świętokrzyskim.

– Szczerze mówiąc ten mecz powinniśmy kończyć minimum z jednym punktem na koncie. Do przerwy przegrywaliśmy i może rywale rzeczywiście byli delikatnie lepsi. Po przerwie to my wypracowaliśmy sobie jednak kilka świetnych okazji. Doprowadziliśmy do wyrównania, a później powinniśmy strzelić na 1:2. Niestety, my nie potrafili-

śmy trafić do siatki po raz drugi, a po dośrodkowaniu pod naszą bramką przegraliśmy „głową” i cały mecz. Jest wielki niedosyt, bo mogliśmy to wygrać, a wracamy z pustymi rękami – ocenia Mikołaj Raczyński, trener zespołu z Radzyna Podlaskiego.

(ŁUKISZ)

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Orleńta Spomlek Radzyna Podlaska 2:1 (1:0)

Bramki: Czernij (21, 79) – Maj (57).

KSZO: Burek – Sylwestrzak, Camargo, Bełczowski (59 Zdyb), Brągiel (59 Burzyński), Cukrowski, Dumaniuk (84 Lipka), Tymoszenko (84 Mężyk), Czernij, Nawrot, Dziubiński.

Orleńta: Kołotyło – Chaliadka (86 Zajac), Duchnowski, Kamiński, Szymala, Koszel (81 Kuźma), Skrzyński (46 Ozimek), Sowisz (63 Korolczuk), Kobiółka, Rycaj (86 Mnatsakanian), Maj.

Żółte kartki: Sylwestrzak, Tymoszenko, Nawrot – Korolczuk, Duchnowski.

Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków).

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

Wieczysta Kraków – Wista Sandomierz 4:1 (Majewski 44, 84-z karnego, Bujak 60, Torres 87 – Persak 41) ● **Wistoka Dębica – Chelmsianka Chelms 0:0** ● **Korona II Kielce – Unia Tarnów 5:2** (Konstantyn 1, 57, 69, Lisowski 54, Smolarczyk 83 – Sojda 10, Palonek 44) ● **Avia Świdnik – KS Wiązownica 0:1** (Drelich 24) ● **Czarni Połaniec – Cracovia II 1:0** (Bawor 45) ● **Podhale Nowy Targ – Lublinianka Lublin 2:0** (Majeran 73, Szyńska 78) ● **ŁKS Łąków – Stal Stalowa Wola 1:0** (Piróg 83) ● **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 2:1** (Czernij 21, 79 – Maj 57) ● **Podlasie Biała Podlaska – Sokół Sieniawa 1:1** (Pigiel 61-z karnego – Geniec 64-z karnego).

1. Wieczysta	11	24	27-9
2. ŁKS	11	24	18-8
3. Cracovia II	11	21	24-11
4. Korona II	11	20	20-13
5. Avia	11	19	15-7
6. Stal	11	19	19-14
7. Orleńskie	11	17	17-14
8. KSZO	11	17	16-13
9. Sokół	11	17	15-17
10. Podlasie	11	15	13-12
11. Podhale	11	15	12-11
12. Wistoka	11	13	15-16
13. Chelmsianka	11	12	18-15
14. Lublinianka	11	10	10-18
15. Unia	11	10	11-34
16. Wiązownica	11	8	16-24
17. Czarni	11	7	7-20
18. Wista	11	5	10-2

15-16 października: Wista – Sokół ● Orleńskie – Podlasie ● Stal – KSZO ● Lublinianka – ŁKS ● Cracovia II – Podhale ● KS Wiązownica – Czarni ● Unia – Avia ● Chelmsianka – Korona II ● Wistoka – Wieczysta.

NAJLEPSI STRZELCY

8 bramek – Kostantyn Czernij (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) ● **7 bramek** – Jakub Konstantyn (Korona II Kielce), Sebastian Stróziński (Cracovia II) ● **6 bramek** – Jakub Kowalski (Stal Stalowa Wola), Arkadiusz Maj (Orleńskie Radzyń Podlaski), Radosław Majewski (Wieczysta Kraków) ● **5 bramek** – Maciej Jankowski (Wieczysta Kraków), Michał Kobiński (Orleńskie Radzyń Podlaski), Marcin Pigiel (Podlasie Biała Podlaska).

Pół godziny emocji

HUMMEL IV LIGA W pięciu ostatnich meczach Orleńskie Łąków zanotowały pięć porażek. Miały też fatalny bilans bramkowy 4-24. Każda passa kiedyś się jednak kończy i niespodziewanie drużyna Macieja Sygi przełamała się w sobotę na boisku w Lubartowie. Goście po 69 minutach prowadzili nawet 2:0. Ostatecznie musieli się zadowolić jednym punktem, bo drużyna Grzegorza Białka zdołała wyrównać

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

P o 45 minutach w Lubartowie było 0:0 po bezbarwnym meczu. Pierwsze 15 minut drugiej połowy też nie przyniosło zmiany wyniku. Na szczęście w kolejnych fragmentach spotkanie zdecydowanie nabrało rumieńców.

W 63 minucie Daniel Korol rzucił świetną, długą piłkę za linię obrony, a Piotr Krzewski „zgasił” futbolówkę na klatę i lekkim strzałem obok bramkarza otworzył wynik. W tym momencie zapachniało niespodzianką. Sześć minut później wydawało się, że goście przełamują się w wielkim stylu. Tym razem Damian Ozyga wygrał pojedynek na skrzydle, zagrał w pole karne, gdzie świetnie zachował się Oskar Siwek, który przyjął kierunkowo piłkę i po chwili podwyższył prowadzenie gości.

O dziwo Lewart dopiero w tym momencie obudził się z letargu. Minęło kilkadziesiąt sekund, a już kontaktowe trafienie zaliczył Aleks Aftyka. Ten sam gracz niedługo później uderzył na 2:2. Efekt? Podopieczni Grzegorza Białka mieli jeszcze kilkanaście minut, żeby przechylić szalę na swoją stronę. Bramkarz rywali przeżywał ciężkie chwile. Dawid Kuźma obronił kilka groźnych strzałów, ale dwa razy miał też trochę szczęścia. W sytuacji sam na sam Krystian Żelisko przymierzył w słupek. Tak samo zresztą, jak Adrian Pikul.

Gospodarze atakowali, ale nie byli już w stanie wcisnąć trzeciego gola. – W naszej sytuacji każde „oczko” jest cenne. Jestem dumny z chłopaków i z tego co pokazali. Z drugiej strony można było ugrać więcej. Niestety, ale to wszystko pokazuje, jaki jest stan polskiej piłki. Szczerze mówiąc w naszej sytuacji wszyscy powinni nas lać. A okazuje się, że wystarczy zaangażowanie, odrobina chęci i w tej lidze jesteśmy w stanie powalczyć niemal z każdym, oczywiście poza Świdniczaną – mówi Maciej Syga, opiekun Orleńskich.

– Tak naprawdę zaczęliśmy grać dopiero przy wyniku 0:2. Na pewno zmiany wniosły sporo ożywienia. Nie



Lewart przegrywał z Orleńskimi 0:2, ale w pięć minut odrobił straty
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wiem jednak, jak oceniać to spotkanie. Wyciągnęliśmy wynik na 2:2, ale słabo zagraliśmy przed przerwą, jakbyśmy w ogóle nie wyszli z szatni. Liczyliśmy na zwycięstwo, a trzeba się pogodzić z remisem. Dopiero w końcówce pokazaliśmy, na co nas stać. Było mnóstwo sytuacji. Dwa słupki, zablokowane strzały, a do tego kilka dobrych interwencji bramkarza. Zabrakło trochę szczęścia, żeby jednak wywalczyć trzy

punkty – wyjaśnia Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Lewart Lubartów – Orleńskie Łąków 2:2 (0:0)

Bramki: Aftyka (70, 74) – Krzewski (63), Siwek (69).

Lewart: Podleśny – Michałow (75 Rejmak), Niewęglowski, Majewski, Urban (64 Pęksa), Koneczny (64 Giletycz), Ciechański (65 Sulowski), Pikul, Najda (65 Aftyka), K. Zieliński (46 Iskierka), Żelisko.

Orleńskie: Kuźma – Borkowski (28 Korol), Rybka, Kania, Ozyga (80 Woliński), Krzewski, Młynarczyk, Nurzyński, Jaworski, Siemieniuk, Siwek (85 Chojniak).

Mecz i karne na remis

PIŁKARSKA III LIGA

Punkt w sobotę do swojego konta dopisali piłkarze Podlasia. Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali u siebie z Sokółem Sieniawa 1:1

W pierwszej połowie kibice zgromadzeni na stadionie w Białej Podlaskiej nie obejrzyli ani jednego gola. Po przerwie to, co najciekawsze wydarzyło się w ciągu... 180 sekund. Najpierw w 62 minucie Marcin Pigiel wykorzystał czwarty rzut karny w tym sezonie, a w sumie zdobył piątego gola. I dał biało-zielonemu prowadzenie.

Problem w tym, że gospodarze długo się nie cieszyli. Szybko po drugiej stronie boiska jedenastkę wywalczyli także goście, a już dwie minuty później z wyrównującego trafienia cieszył się Mateusz Geniec. I to by było na tyle, bo wynik nie uległ już zmianie. A to oznacza, że podopieczni trenera Renkowskiego ciągle muszą poczekać na pierwsze, domowe zwycięstwo w tym sezonie. Po pięciu meczach przed własną publicznością zanotowali: cztery remisy i porażkę.

Za tydzień zmierzą się w derbach z Orleńskimi Spomleki. Spotkanie zostanie rozegrane w Radzynie Podlaskim (sobota, godz. 15). (LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Sokół Sieniawa 1:1 (0:0)

Bramki: Pigiel (62-z karnego) – Geniec (64-z karnego).

Podlasie: Misztal – Nojszewski, Kot (75 Salak), Chyła, Kozłowski, Pigiel (84 Spring), Andrzejuk, Podstola, Wojczuk, Kobyliński (46 Galach), Mażysz (89 Kosieradzki).

Sokół: Rudolf – Geniec, Skąła, Ochał, Lis, Feret (90 Mac), Majka (78 Jeż), Oziębło, Wawryszczuk, Wolak (65 Mażgoła), Twardowski (65 Pikiel).

Żółte kartki: Pigiel, Kobyliński Mażysz – Lis.

Sędziował: Arkadiusz Szymanowski (Olsztyn).



Tomasz Tymosiak i jego koledzy nie mieli za wiele do powiedzenia w Nowym Targu
FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Bez przełamania na wyjeździe

PIŁKARSKA III LIGA W Nowym Targu w sobotę zmierzyły się drużyny, które liczyły na przełamanie. Gospodarze chcieli wreszcie wygrać pierwszy raz w tym sezonie u siebie. Goście w piątej próbie mieli za to nadzieję na pierwszy wyjazdowy komplet. Kiepską passę przerwali piłkarze Podhala, którzy pokonali ekipę beniaminka 2:0

Ostatni raz z pełnej puli u siebie miejscowi cieszyli się... 15 maja, kiedy pokonali Orleńskie Spomleki 1:0. W sześciu kolejnych występach przed własną publicznością zaliczyli: trzy remisy i trzy porażki. W sobotę wreszcie przyszło upragnione przełamanie. Od początku spotkania podopieczni Grzegorza Hajnosa byli stroną przeważającą. Nie potrafili jednak tego udokumentować ani jednym golem. Przed przerwą aktywny był zwłaszcza Grzegorz Płatek,

który był najbliższym powodzenia. W 40 minucie przegrał pojedynek jeden na jeden z bramkarzem Lublinianki. W 45 minucie próbował za to zaskoczyć golkipera strzałem bezpośrednio z rzutu wolnego. Tym razem przymierzył jednak w boczną siatkę. W międzyczasie szczęścia próbowali jeszcze: Adrian Szyńska, czy były gracz klubu z Wieniawy Adrian Ligienza. Stanisław Czarnogłowski nie dał się jednak pokonać.

Po zmianie stron podopieczni Roberta Chmury nadal trzymali się dzielnie i wydawało się, że punkt jest w ich zasięgu. Kilka razy postraszyli też przeciwnika. Szybko po wznowieniu gry z dystansu huknął Tomasz Ty-

mosiak. Później w jego ślady poszedł Tomasz Brzyski. Gola jednak nie było.

Szkoleniowiec gospodarzy pokazał, że ma nosa do zmian, bo w 71 minucie wpuścił na boisko Jakuba Burnata. A ten zaliczył wejście smoka, bo kilkadziesiąt sekund później idealnie dośrodkował na głowę Szymona Majerana, a ten trafił do siatki na 1:0. Bramka wyraźnie dodała gospodarzom skrzydeł, bo kilka chwil później było już po zawodach. Tym razem z rzutu wolnego, z około 18 metrów wynik ustalił Szyńska.

W końcówce Fryderyk Janaszek mógł jeszcze dać odrobinę nadziei przyjeźdnym, ale jego próbę obronił bramkarz Podhala. I osta-

tecznie trzy punkty zostały w Nowym Targu. Za tydzień też nie będzie łatwo o korzystny wynik, bo na Wieniawę przyjeździe trzeci w tabeli ŁKS Łąków. (LUKISZ)

Podhale Nowy Targ – Lublinianka Lublin 2:0 (0:0)

Bramki: Majeran (72), Szyńska (76).

Podhale: Szymajda – Majeran, Mazurek, Żołądź, Drobna, Ligienza (88 Kędziora), Żurek (86 Zgierski), Cuber (71 Burnat), Rakowski, Płatek (86 Bodziuch), Szyńska (88 Mikołaj Styrzula).

Lublinianka: Czarnogłowski – Michota, Śledzicki, Chodziutko, Świech, Brzyski (87 Mysza), Tymosiak, Rak (87 Flis), Baran (46 Janaszek), Majewski, Paluch (79 Miśkiewicz).

Żółte kartki: Mysza, Paluch, Michota (Lublinianka).

Sędziował: Rafał Szydelko (Rzeszów).

Motor II gromi

HUMMEL IV LIGA Najwyżej w dziewiątej kolejce wygrali młodzi piłkarze Motoru II. Drużyna Artura Bożyka nie miała problemów z rozgromieniem beniaminka z Hanny. Żółto-biało-niebiescy rozbili Bug i to na jego boisku aż 7:1

Do przerwy było jeszcze skromnie, bo po bramkach: Kamila Wędrochy i Igora Pytki goście prowadzili „tylko” 2:0. Szybko po zmianie stron podwoili jednak swój dorobek. A końcówka należała do Jana Zawadzkiego, który zaliczył dwa trafienia. W sumie, w dwóch ostatnich meczach zawodnik z rocznika 2005 zapisał na swoim koncie trzy gole. Ważny krok w stronę grupy mistrzowskiej wykonał beniaminek z Poniatowej. Stal pokonała na wyjeździe Górnika II Łęczna 3:0 i wskoczyła na podium. Do przerwy bramek nie było, ale tuż po zmianie stron wynik z rzutu karnego otworzył Paweł Kaczmarek. W końcówce goście dobili rywali.

Po pięciu porażkach z rzędu przełamał się Opolanin. A bohaterem drużyny z Opola Lubelskiego okazał się Michael Okafor, który w 51 minucie meczu z Powiślakiem zdobył jedyne goła. (LUKISZ)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA I

Huragan Międzyrzec Podlaski – Świdniczanka Świdnik 1:1 (Pakuła 48 – Pielach 87) • **Lewart Lubartów – Orleża Łuków 2:2** (Aftyka 70, 74 – Krzewski 63, Siwek 69) • **Górnika II Łęczna – Stal Poniatowa 0:3** (Kaczmarek 54-z karnego, Filipczuk 80, Parada 90+3) • **Opolanin Opole Lubelskie – Powiślak Końskowola 1:0** (Okafor 51) • **Bug Hanna – Motor II Lublin 1:7** (Jaworski 65 – Wędrocha 32, Pytka 40, Kryvolapov 46, Skowronek 61, Wójcik 69 Zawadzki 78, 90).

1. Świdniczanka	9	25	30-1
2. Huragan	9	20	20-8
3. Stal	9	16	21-7
4. Motor II	9	16	19-13
5. Lewart	9	14	12-9
6. Powiślak	9	13	18-13
7. Opolanin	9	9	14-27
8. Orleża	9	7	16-31
9. Górnik II	9	6	13-17
10. Bug	9	3	4-41

15-16 października: Huragan – Lewart • Świdniczanka – Motor II • Bug – Powiślak • Opolanin – Stal • Górnik II – Orleża.

HUMMEL IV LIGA W sobotę na boisku w Międzyrzeczu Podlaskim lider grupy pierwszej stracił pierwszego gola i pierwsze punkty w tym sezonie. Huragan prowadził ze Świdniczanką, ale w końcówce spotkania uratował remis

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mecz na szczycie grupy pierwszej Hummel IV ligi nie był spotkaniem obfitującym w sytuacje podbramkowe. Zdecydowanie więcej było walki w środku pola. W pierwszej połowie jako pierwsi na prowadzenie mogli wyjść piłkarze Łukasza Gieresza. W 20 minucie po wrzutce Klaudiusza Sypenia na długim słupku akcję zamykał Dawid Skoczylas. Dobrze z bramki wyszedł jednak golkeeper gospodarzy, który skrócił kąt i zdołał obronić strzał „Skocziego”. W odpowiedzi, niedługo później groźnie zrobiło się pod drugą bramką, ale Mariusz Chmielewski i spółka nie potrafili wpakować piłki do siatki.

W samej końcówce przed jeszcze jedną szansą stanęła ekipa ze Świdnika, a konkretnie Jakub Pryliński. Napastnik „Świdni” w sytuacji sam na sam z bramkarzem przerzucił już piłkę nad Wiktorem Krasowskim, ale zmierzającą do siatki futbolówkę przed linią wybił Paweł Komar.

Drugą połowę od mocnego uderzenia rozpoczęli podopieczni Damiana Panka. Już w 48 minucie Patryk Pakuła znalazł się w sytuacji jeden na jeden z Dominikiem Ptaszyńskim. Obrońca po strzale rywala odbił jeszcze piłkę, a to zmyliło Pawła Sochę, który oficjalnie musiał sięgnąć do siatki po raz pierwszy w obecnych rozgrywkach.

Goście przejęli inicjatywę i chociaż mieli przewagę, to długo nic z tego nie wynikało. Huragan starał się uprzykrzać życie rywalom, jak tylko mógł. Było sporo agresywnej, twardej gry, a także fauli. W ten sposób gospodarze odbierali przeciwnikowi ochotę do gry. I wydawało się, że ta taktyka sprawdzi się w stu procentach i że to zespół z Międzyrzecza Podlaskiego dopisze do swojego konta trzy punkty. Tymczasem



Mateusz Pielach uratował liderowi remis

FOT. NYKU FOTO/ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK

w końcówce w polu karnym miejscowych po stałym fragmencie został Mateusz Pielach, i to właśnie popularny „Beny” po dograniu ze skrzydła od Michała Zuberą doprowadził do wyrównania. Przyjezdni mieli jeszcze parę minut, żeby przedłużyć zwycięską passę do dziewięciu meczów, ale wynik nie uległ już zmianie.

– Trzeba przyznać, że nie zasłużyliśmy na więcej niż punkt, uważam jednak, że remis jest sprawie-

dliwy. Mieliliśmy swoje sytuacje, ale to rywale byli skuteczniejsi od razu po przerwie. Później inicjatywa należała do nas, ale długo brakowało konkretów. Przeciwnik na pewno skutecznie wybijał nas z rytmu, chociaż muszę przyznać, że my tego rytmu w ogóle nie złapaliśmy. To było jednak ciężkie spotkanie, a nas na pewno stać na więcej – ocenia Łukasz Gieresz.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Świdniczanka Świdnik 1:1 (0:0)

Bramki: Pakuła (48) – Pielach (87).

Huragan: Krasowski – Warda (76 Panasiuk), Konaszewski, Komar, Grochowski, Goździołko (88 Storto), Gavrylov (72 Opolski), Radziszewski, Łukanowski, Pakuła (82 Śledź), Chmielewski

Świdniczanka: Socha – Ptaszyński, Pielach, Kanarek, Skoczylas, Syperi (81 Kutyla), Szymała (55 Sobstyl), Sikora (81 Greniuk), Nawrocki, Zuber, Pryliński (68 Strug).

Żółte kartki: Warda, Gavrylov, Komar – Szymała.

Sędziował: Adrian Pukas (Chełm).

Festiwal rzutów karnych

HUMMEL IV LIGA Ciekawy mecz na rozpoczęcie dziewiątej kolejki. Stal Kraśnik pokonała u siebie Grom Różaniec 4:2. Gospodarze musieli się jednak mocno napracować na te trzy punkty. Co ciekawe, sędzia podyktował aż cztery rzuty karne

Już po kilkudziesięciu sekundach gry arbiter po raz pierwszy wskazał na „wapno” po tym, jak Kamil Mielniczek faulował Dariusza Cygana. A z 11 metrów nie pomylił się Kamil Król. Kraśniczanie świetnie rozpoczęli zawody i wydawało się, że kolejne gole będą tylko kwestią czasu. I dokładnie tak było. Problem w tym, że kwadrans później to goście byli już na prowadzeniu.

Najpierw w 12 minucie Kamil Kaproń pokonał Adriana Wójcickiego z drugiego rzutu karnego. A kilka chwil później Jakub Stefan kapitalnie zachował się w polu karnym. Po długim podaniu w szesnastkę od Arkadiusza Kwiatkowskiego uderzył idealnie i niespodziewanie trafił na 1:2. Gospodarze za wszelką cenę chcieli wyrównać jeszcze przed przerwą. I ta sztuka im się udała. Jakub Zieliński podał do Mateusza Jędrasika, a ten po faulu Mielniczka wywalczył ko-



lejną jedenastkę. Skutecznym egzekutorem ponownie okazał się Król i do przerwy było 2:2.

Tuż po godzinie gry Stal ponownie znalazła się w lepszej sytuacji. Tym razem na skrzydle dobrze współpracowali: Jakub Gajewski i Karol Misiarz. Ten drugi dograł pod bramkę, gdzie Mateusz Jędrasik wyprzedził obrońcę i skierował piłkę do siatki. Znowu wydawało się, że Grom już się nie podniesie. A tymczasem piłkarze z Różańca w 78 minucie powinni po raz kolejny wrócić do gry. W niegroźnej sytuacji kraśniczanie znowu sprokowali karnego. Tym razem piłkę ustawił Wołodzimierz Halych, ale przegrał pojedynek z bramkarzem rywali.

A zamiast 3:3 w końcówce zrobiło się 4:2. Pierwszy występ

Kamil Król ustrzelił w sobotę hat-tricka

FOT. STS GRYP GMINA ZAMOŚĆ

na czwartoligowych boiskach zaliczył grający trener niebiesko-żółtych Daniel Szewc. I od razu pomógł swojej drużynie także na murawie. To po jego podaniu Król w 90 minucie skompletował hat-tricka. Niedługo później Szewc mógł jeszcze poprawić wynik, ale nie wykorzystał dobrej sytuacji.

– Jest niedosyt, bo mogłem wpisać się na listę strzelców. Najważniejsze jednak, że dopisaliśmy do swojego konta trzy punkty – cieszy się grający trener ekipy z Kraśnika. – To był na pewno ciekawy mecz dla kibiców. Szybko wyszliśmy na prowadzenie i wydawało się, że mamy wszystko pod kontrolą, a tymczasem po kilkunastu minutach to Grom był w lepszej sytuacji. Wierzyliśmy jednak, że jesteśmy w stanie wygrać, bo w ofensywie to było jedno z lepszych spotkań w tym sezonie. Na pewno ważna była bramka jeszcze

w pierwszej połowie. Zupełnie inaczej schodzi się do szatni przy remisie. Po przerwie graliśmy dobrze do przodu, ale przez kolejny błąd w defensywie rywale mogli strzelić na 3:3. Na szczęście Adrian Wójcicki obronił rzut karny i mamy komplet punktów – wyjaśnia Daniel Szewc.

(LUKISZ)

Stal Kraśnik – Grom Różaniec 4:2 (2:2)

Bramki: Król (1, 36-obie z karnych, 90), M. Jędrasik (62) – Kaproń (12-z karnego), Stefan (14).

Stal: A. Wójcicki – Woźniak (58 Gajewski), Lucyk (88 Kozakowski), Pietroni, Jargieła (58 J. Jędrasik), Buczek, M. Jędrasik, Misiarz, Cygan (70 Szewc), Zieliński, Król.

Grom: Markowicz – K. Działo, Mielniczek, Przbysławski, Larwa (79 G. Działo), Kula, Halych, Kwiatkowski, Kaproń (79 Kos), Paćkowski, Stefan.

Żółte kartki: Buczek, Misiarz – Mielniczek, Larwa, K. Działo, Markowicz.

Sędziował: Mateusz Złotnicki (Lublin).

Lotto (08.10)
7, 20, 23, 25, 29, 43.

Lotto Plus (08.10)
3, 13, 14, 26, 44, 48.

Mini Lotto (08.10)
16, 36, 37, 39, 40.

Mini Lotto (07.10)
11, 18, 28, 33, 36.

Mini Lotto (06.10)
7, 9, 17, 24, 42.

Ekstra Pensja (08.10)
3, 14, 16, 32, 33, 4.

Ekstra Pensja (07.10)
2, 5, 25, 29, 35, 1.

Ekstra Pensja (06.10)
6, 11, 14, 16, 22, 3.

Ekstra Premia (08.10)
2, 3, 13, 21, 34, 3.

Ekstra Premia (07.10)
9, 14, 19, 27, 33, 1.

Ekstra Premia (06.10)
5, 16, 20, 23, 34, 3.

Multi Multi (09.10) 14
2, 7, 13, 15, 16, 20, 23, 26,
34, 37, 48, 51, 52, 53, 58,
60, 61, 65, 69, 74. Plus 20.

Multi Multi (08.10) 22
2, 8, 9, 19, 25, 26, 29, 30,
32, 36, 37, 44, 47, 51, 56,
60, 67, 71, 72, 75. Plus 75.

Multi Multi (08.10) 14
1, 3, 9, 10, 13, 17, 21, 26,
39, 41, 42, 46, 51, 52, 53,
56, 57, 74, 79, 80. Plus 26.

Multi Multi (07.10) 22
1, 5, 15, 18, 23, 30, 33, 34,
37, 45, 46, 47, 50, 54, 55,
58, 74, 75, 78, 80. Plus 1.

Multi Multi (07.10) 14
1, 3, 5, 8, 13, 25, 32, 36,
39, 43, 54, 55, 59, 60, 62,
67, 69, 73, 77, 78. Plus 67.

Multi Multi (06.10) 22
2, 7, 8, 9, 10, 15, 24, 26,
35, 46, 50, 52, 56, 59, 63,
64, 66, 67, 72, 73. Plus 63.

Eurojackpot (07.10)
16, 17, 26, 30, 35, 3, 9.

Kaskada (09.10) 14
1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 13, 17, 21,
22, 23.

Kaskada (08.10) 22
2, 3, 4, 7, 8, 9, 12, 13, 15,
16, 20, 22.

Kaskada (08.10) 14
2, 5, 6, 9, 10, 11, 12, 14,
16, 18, 19, 21.

Kaskada (07.10) 22
3, 5, 6, 7, 9, 10, 14, 15, 17,
21, 23, 24.

Kaskada (07.10) 14
3, 5, 9, 14, 15, 16, 18, 19,
20, 22, 23, 24.

Kaskada (06.10) 22
2, 4, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 18,
19, 22, 24.

Super Szansa (09.10) 14
7, 9, 8, 6, 9, 4, 7.

Super Szansa (08.10) 22
7, 5, 2, 6, 8, 2, 3.

Super Szansa (08.10) 14
2, 5, 7, 2, 0, 6, 4.

Super Szansa (07.10) 22
9, 9, 2, 8, 9, 6, 8.

Super Szansa (07.10) 14
7, 2, 4, 6, 7, 0, 7.

Super Szansa (06.10) 22
9, 5, 7, 4, 6, 2, 2.

Stracili pozycję wicelidera

BIALSKOPODLASKA KLASA OKRĘGOWA ŁKS Łazy niespodziewanie przegrał w Staninie. Duże zasługi w triumfie miejscowego Kujawiaka miał Daniel Osiak

ŁKS Łazy zawiązał do Stanina jako wice-lider. Jednocześnie jest to jednak zespół, który zmaga się z problemami z grą na obcych boiskach. Tak też było w Staninie, gdzie ŁKS czuł się wyjątkowo obco. Już w 5 min Rafał Goławski zagrał kapitalną prostopadą piłkę do Osiaka. Napastnik Kujawiaka zachował chłodną głowę i minął bramkarza rywala po czym z ostrego kąta zmieścił piłkę w siatce. Szybko zdobyte prowadzenie tylko napędziło gospodarzy, którzy zaczęli stwarzać kolejne dogodnie sytuacje. Przed przerwą piłka jeszcze nie chciała wpaść do siatki, ale już po zmianie stron znalazła się ona tam aż dwukrotnie. Najpierw trafił Krystian Stefaniak, a kolejną asystę tego dnia zanotował Goławski. W samej końcówce kolejnego gola zdobył Osiak, a decydujące podanie wykonał Adam Szewczak. – Bardzo cieszę się tego wyniku, bo Łazy są silną drużyną. Myślę, że istotny był fakt, że przesunąłem do ataku Osiaka. Wcześniej, z powodu różnych ruchów kadrowych, nie mógł on grać w napadzie. Teraz po-



Kujawiak Stanin (białe stroje) niespodziewanie pokonał ŁKS Łazy

FOT. KUJAWIAK STANIN

kazał, że właśnie tam czuje się najlepiej. To właśnie on był motorem napędowym naszych ofensywnych poczynań – tłumaczy Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka. – Na pewno boisko w Staninie nie należy do najłatwiejszych. Ono jednak było takie samo dla obu drużyn. Zdecy-

dowanie lepiej gra nam się w Łazach, gdzie zbudowaliśmy już swoją twierdzę. Lubimy grać piłką po ziemi, o co w Staninie jest trudno – powiedział Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS Łazy. **(KK)**

Kujawiak Stanin – ŁKS Łazy 3:0 (1:0)

Bramki: Osiak (5, 89), Stefaniak (50)

Kujawiak: Kęder – Kąkol, Abramek, M. Skwarek, Adamiak, Stefaniak (85 Stępniewski), Grzyb (75 Szewczak), Rafał Goławski I, Siwiec, Chromiński (80 Zabłocki), Osiak.

Łazy: Lisiewicz – Zarzycki, Janaszek, Purzycki (65 Chromiński), Wereszczński, Goławski, Szustek, Olszewski, Ostojski, Soćko, Fortuna.

Żółta kartka: Grzyb. **Widzów:** 100.

Pozostałe wyniki: Tytan Wisznice – Sokół Adamów 2:4 • Orzeł Czemierniki – Lutnia Piszczac 1:2 • Unia Krzywda - Victoria Parczew 0:3 • ŁKS Milanów – Absolwent Domaszewnica 2:1 • Młodzieżówka Radzyń Podlaski – LZS Dobryń 1:1 • Az-Bud Komarówka Podlaska – Bad Boys Zastawie 1:2 • Grom Kąkolewnica – Unia Żabików 3:0.

1. Grom	9	22	32-6
2. Lutnia	9	19	23-15
3. Victoria	9	18	25-9
4. Łazy	9	16	30-16
5. Bad Boys	8	13	18-13
6. Kujawiak	8	13	12-8
7. Krzywda	9	13	16-24
8. Orzeł	9	12	19-22
9. Sokół	9	12	14-17
10. Absolwent	9	12	19-30
11. Młodzieżówka	9	10	11-17
12. Milanów	8	9	9-16
13. Az-Bud	9	8	15-16
14. Żabików	8	8	9-14
15. Tytan	9	7	15-35
16. Dobryń	9	5	18-27

16 października: Sokół – Łazy • Bad Boys – Kujawiak • Dobryń – Az-Bud • Absolwent – Młodzieżówka • Victoria – Milanów • Grom – Krzywda • Lutnia – Żabików • Tytan – Orzeł.

Nie przestają zaskakiwać

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Ruch Izbica pokonał Spółdzielcę Siedliszcze po przypadkowym голу autorstwa Bartosza Babiara

Kamil Kozioł

Dla zespołu Spółdzielcy sobotnia rywalizacja była szansą na dołączenie do grona czołowych drużyn chełmskiej klasy okręgowej. Okazja była zresztą wymieniona, zwłaszcza, że Ruch przyjechał lekko osłabiony. Być może to sprawiło, że podopieczni Roberta Blonki byli mocno cofnięci. W ich składzie jest wielu doświadczonych zawodników, którzy dobrze wiedzą jak rozgrywać takie spotkania i w wielu sytuacjach nie silili się na finezyjne zagrania. Zamiast grać krótko po prostu wybijali piłkę na połowę przeciwnika. Gola natomiast zdobyli bardzo przypadkowo. W 30 min wykonywali aut, piłka trafiła Macieja Śliwy, a ten piętą zagrał ją do Bartosza Babiara. Zawodnik Ruchu natomiast chciał dośrodkowywać, a wyszło mu piękne uderzenie, które potocznie nazywa się centrostrzałem. Biedny Rafał Zagrabą próbował interweniować, ale nie miał szans na sięgnięcie piłki. Strzelony gol nie wpłynął zbytnio na obraz meczu, chociaż w drugiej połowie przewaga gospodarzy stała się bardziej wyraźna. Nie sprzyjało im jednak szczęście, tak jak chociażby przy uderzeniu Aayushmaan Chatuverdiego. Piłkarz z Indii mógł uszczęśliwić kibiców Spółdzielcy, ale trafił w słupek. 27-latek jest zresztą jedną z ciekawszych postaci chełmskiej klasy okręgowej. Na swoim koncie ma chociażby grę w słyn-



Ruch Izbica (czerwone stroje) na początku sezonu prezentuje fantastyczną formę

FOT. PATRYCJA KWITEK

nym Mohun Bagan, czyli jednym z najlepszych klubów w Indiach. Nie tylko on jednak zmarnował dogodną sytuację. Na tej niechlubnej liście jest też chociażby Damian Orlowski, który przestrzelił z 5 m. – Myślę, że ten mecz jest dobrą lekcją dla moich młodych zawodników. Od takich drużyn można się uczyć, jak zachowywać się w trudnych chwilach. Wielka szkoda, że przegraliśmy, bo mogliśmy doskoczyć do czołówki ligowej tabeli – żałował Mirosław Kosowski, opiekun Spółdzielcy.

W niej natomiast wciąż utrzymuje się Ruch. Piłkarze z Izbicy na

swoim koncie mają 7 zwycięstw i tylko jedną porażkę. Przed nimi jednak trudny okres, bo w najbliższym tygodniu czekają ich 2 mecze. Najpierw zagrają z Hetmanem Żółkiewka, a później z Frassati Fajslawice. – W tej lidze gra co 3 dni jest olbrzymim problemem. Mamy jednak sporo punktów. Przed sezonem nie spodziewaliśmy się, że będzie nam szło tak dobrze. W optymistycznych prognozach liczyliśmy na miejsce w czołowej szóstce, zwłaszcza, że w porównaniu z poprzednim sezonem lekko się osłabiliśmy. O awansie do IV ligi nikt w

Izbicy głośno nie mówi – wyjaśnia Robert Blonka.

Spółdzielca Siedliszcze – Ruch Izbica 0:1 (0:1)

Bramki: Babiara (30)

Spółdzielca: Zagrabą – Chaturvedi (85), Dziewulski (80), Głowacki, Jędruszek, Kańczugowski (72), Kiejda, Orlowski, Pawlak, Paliszuk, Wawruszak (46)

Ruch: Sasim – D. Jaremek (75 Zaprawa), Blonka, Kaszak, Czchrowski, Binek, Babiara, Śliwa, Bożko (65 Pawlak), Gałka, Wlizio.

Żółte kartki: Dziewulski – Binek, Czochrowski. **Sędziował:** Jaroszek. **Widzów:** 100.

Pozostałe wyniki: Hetman Żółkiewka – Włodawianka Włodawa 1:5 • Frassati Fajslawice – Unia Białopole 3:3 • Brat Siennica Nadolna – Ogniwo Wierzbica 1:2 • Kłos Gmina Chełm – Victoria Żmudź 1:1 • Unia Rejowiec – Orzeł Srebrzyszcze 6:1 • Granica Dorohusk – Znicz Siennica Różana 4:1.

1. Kłos	9	23	25-6
2. Ogniwo	9	22	36-11
3. Ruch	8	21	23-8
4. Włodawianka	8	16	28-17
5. Rejowiec	9	16	27-14
6. Spółdzielca	9	15	8-12
7. Granica	9	11	14-12
8. Białopole	8	10	23-19
9. Brat	9	10	13-22
10. Hetman	7	8	21-19
11. Frassati	9	7	15-25
12. Victoria	8	6	15-27
13. Orzeł	8	6	12-31
14. Znicz	9	3	12-49

16 października: Włodawianka – Znicz • Orzeł – Granica • Victoria – Rejowiec • Ogniwo – Kłos • Białopole – Brat • Ruch – Frassati • Hetman – Spółdzielca.

Niespodzianka w Milejowie

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Tur Milejów pokonał Sygnał Lublin. Gola na wagę trzech punktów zdobył Wojciech Kozyra

Wyniki: Sokół Konopnica – Orion Niedzwica 5:1 (Bednarski 7, 52, Kisiel 19, Braslavets 73, Szczawiński 90+2 – Bielak 24) ● Wisła II Puław – Unia Bełżyce 4:0 ● KS Góra Puławska – Stok Zakrzówek 3:3 (Próchniak 28, Semenjuk 56, Pionka 65 – Rzucidło 10, M. Zdybel 70, Marek 78) ● Avia II Świdnik – Janowianka Janów Lubelski 0:2 (Akhmedov 17 z karnego, Perin 80 z karnego) ● Tur Milejów – Sygnał Lublin 1:0 (Kozyra 15) ● LKS Stróża – KS Cisowianka Drzewce 0:7 (Kalita 1, 32, 50, Antoniuk 29, Filozof 66, Szczotka 76, 85) ● Tarasola Cisy Nałęczów – Polesie Kock 0:1 (Rukasz 90+3) ● MKS Ruch Ryki – Błękit Cynców 4:0 (Rafeld 50, Bułhak 52, 70 z karnego, Cieślak 90).

1. Cisowianka	9	25	38-7
2. Ruch	9	25	26-10
3. Janowianka	9	23	23-11
4. Wisła II	9	19	36-14
5. Polesie	9	18	41-16
6. Sygnał	9	15	27-19
7. Orion	9	15	17-19
8. Tur	9	14	17-13
9. Sokół	9	14	19-17
10. Unia	9	10	15-21
11. Tarasola	9	7	13-18
12. Stróża	9	7	10-29
13. Avia II	9	5	12-25
14. Góra Puławska	9	5	15-35
15. Stok	9	3	9-34
16. Błękit	8	1	6-36

15-16 października: Unia – Orion ● Sygnał – Sokół ● Błękit – Tur ● Janowianka – Ruch ● Polesie – Avia II ● Stok – Tarasola ● Cisowianka – Góra Puławska ● Wisła II – Stróża.

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Orion Niedzwica poniósł niespodziewaną klęskę w Radawcu, gdzie swoje mecze rozgrywa Sokół Konopnica

Kamil Kozioł

Kibice, którzy zdecydowali się w sobotnie popołudnie odwiedzić boisko w Radawcu spodziewali się wyrównanej walki. Sokół i Orion to zespoły plasujące się w ligowej tabeli bardzo blisko siebie. Lekkim faworytem byli goście, którzy w swoim składzie posiadają przecież zawodników z przeszłością nawet w I lidze.

Sokół jednak też miał swoje argumenty, a tym najważniejszym było własne boisko. Jedyną ekipą, która była w stanie pokonać w Radawcu podopiecznym Tomasza Prasnała był MKS Ruch Ryki. – Żał nam tego spotkania, bo nie byliśmy w nim gorsi. Piłkarze z Ryk zagrali jednak bardzo skutecznie – wspomina Sławomir Sarna, prezes Sokoła.

Orion zaskoczył wszystkich widzów. Nie chodzi tu jednak o poziom gry, ale o zestawienie osobowe. Jacek Paździor miał bowiem do swojej dyspozycji zaledwie 11 graczy. A, że podstawę Orionu stanowią zawodnicy dość mocno zaawansowani wiekowo, to można było spodziewać się, że będzie im brakować sił w drugiej części spotkania.

Gospodarze rozpoczęli mocno zmobilizowani i już w 7 min objęli prowadzenie po koronkowej akcji całej drużyny wykończonej przez Mateusza Bednar-



Fragment sobotniej rywalizacji

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

skiego. W 19 min Sokół miał już dwubramkowy zapas. Z rzutu różnego idealnie dośrodkował Crispin Munashe Chikorowndo, a w polu karnym piłką w dobry sposób zaopiekował się Tomasz Rogu do bramki. Pewną jaskółką dającą Orionowi nadzieję był jedynie gol Pawła Bielaka, który idealnie przymerzył z rzutu wolnego.

Jak wiadomo jednak jedna jaskółki wiosny nie

czyni, więc w drugiej połowie na boisku istnieli już tylko piłkarze Sokoła. W 52 min do siatki ponownie trafił Bednarski, który umieścił piłkę w siatce tuż przy słupku bramki strzeżonej przez Bartłomieja Kryskę. Gola meczu zaliczył w 73 min Denis Braslvets. Ukrainiec pięknie przymierzył z 18 m, a piłka wpadła do siatki tuż obok próbującego ją zatrzymać bramkarza Orionu. Wynik w doliczonym

czasie gry ustalił Damian Szczawiński. Ten stoper to syn Rafała Szczawińskiego, którego starsi kibice znają z gry w Lubliniance, Górniku Łęczna czy Lewarcie Lubartów. – To jedyny zawodnik w naszej drużynie, który w tym sezonie rozegrał wszystkie mecze od początku do końca. Bardzo mocno uwierzył w niego nasz trener Tomasz Prasnał, a Damian odplaca się za to dobrą postawą na boisku – wyjaśnia

Sławomir Sarna, prezes Sokoła.

Piłkarze z Konopnicy mają już na swoim koncie 14 pkt. Warto przypomnieć, że w poprzednim sezonie podopieczni Tomasza Prasnała w całej rundzie jesiennej zdobyli ledwie 13 „oczek”. – Jesteśmy zespołem młodszym niż poprzednio. Jesteśmy też drużyną znacznie mniej przewidywalną – wyjaśnia Sławomir Sarna.

W najbliższej kolejce Sokół czeka trudne zadanie, bo zagra w Lublinie z miejscowym Sygnałem. Ten mecz będzie szczególnie dla Tomasza Prasnała. Trener Sokoła jest na co dzień opiekunem grupy trampkarzy w Sygnał. – Myślę, że lublinianie będą chcieli się zrewanżować za porażkę 3:5 poniesioną przy ul. Zemborzyckiej. Jesteśmy jednak dobrze przygotowani i wierzę, że wywalczymy komplet punktów – kończy Sławomir Sarna.

Sokół Konopnica – Orion Niedzwica 5:1 (2:1)

Bramki: Bednarski (7, 52), Kisiel (19), Braslavets (73), Szczawiński (90+2) – Bielak (24).

Sokół: Borzęcki – Kisiel, Szczawiński, Sowiński, Wąsik, Robaczyński (70 Giełma), P. Wójcik (82 W. Próchniak), Braslavets (76 Obara), Chikorowondo (72 D. Wójcik), Bednarski (80 Kufrejski), Młynarczyk (78 Caban).

Orion: Kryśka – Toporowski, Paździor, Bielak, Szymuś, Darmochwał, Żarnowski, Karwowski, Piorun, E. Sobiech, Stalega.

Sędziował: Piórkowski. **Widzów:** 150.

Puławski gwiazdozbiór

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Rezerwy Wisły Puław bez problemów ograły Unię Bełżyce. Gospodarze wystawili skład pełen graczy na co dzień występujących w II lidze

Po boisku w Puławach w barwach puławskiej Wisły biegali zawodnicy różnych narodowości. Niektórzy, tak jak chociażby Aghwan Papikjan na swoim koncie mieli nawet gry w reprezentacji narodowej. 28-letni pomocnik zaliczył kilka lat temu gry w reprezentacji Armenii. Zresztą w swoim CV ma takie kluby jak Pjunik Erewań czy Alaszkert Erewań, z którymi sięgał po mistrzostwo czy krajowe puchary. Na najwyższym poziomie rozgrywkowym grał także Piotr Azikiewicz, który w Ekstraklasie zadebiutował wiele lat temu w barwach Zagłębia Lubin.

Widząc ten gwiazdozbiór nie dziwnego, że Unia Bełżyce nie miała nic do powiedzenia w starcu z rezerwami Wisły. – Myślę, że 0:4 to i tak najniższy wymiar kary. W kilku sytuacjach uratował nas Daniel Radzewicz



Damian Kołtański miał już szansę grać w pierwszym zespole Wisły Puław

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

– przyznał Radosław Stec, opiekun Unii. – Rolą zespołu rezerw jest dawanie szans piłkarzom, którzy w danym

momencie otrzymują mniej minut w pierwszej drużynie. Chcę jednak podkreślić, że dysponujemy bardzo dobrą

młodzieżą, która również potrafi osiągać wartościowe wyniki. Dla nich wspólny trening w piątek, jak i mecz

w zespole rezerw jest też znakomitą okazją do podnoszenia swoich umiejętności – mówi Mariusz Abramczyk, drugi trener rezerw Wisły.

Niedzielny mecz był starciem bez większej historii. Gospodarze szybko objęli prowadzenie, kiedy w 20 min składną akcją całej drużyny wykończył Jose Filgueira Pazos. Popularny Josinho poprzedni sezon spędził w hiszpańskim czwartoligowcu, SD Compostela. 25-latek w II lidze grał głównie w końcówkach spotkań, więc dobry występ w rezerwach ma mu pozwolić przekonać do siebie sztab szkoleniowy pierwszej ekipy.

Kolejne bramki padały już w drugiej połowie. Najpierw rzut karny podyktowany za faul na Marcinie Rucińskim wykorzystał Kacper Szymanek. W 65 min na 3:0 podwyższył Mateusz Kaczmarek, czyli kolejny gracz

z przeszłością w Ekstraklasie. Wynik ustalił rzeczony wcześniej Ruciński.

Po tej wygranej rezerwy Wisły zadowoliły się w ścisłej czołówce tabeli. Jeżeli będą one nadal tak hojnie wzmocnione graczami z pierwszej drużyny, to puławianie będą bardzo poważnym kandydatem do awansu do IV ligi. **(KK)**

Wisła II Puław – Unia Bełżyce 4:0 (1:0)

Bramki: Pazos (20), Szymanek (55 z karnego), Kaczmarek (65), Ruciński (80).

Wisła II: Rutz – Turek (46 Ruciński), Gałgża, Azikiewicz, Błasiak, Mościcki, Kołtański (75 Hawryło), Pazos (60 Wolski), Papikjan (46 Szymanek), Kaczmarek (46 Czaplą), Włażlik (60 Janiczek).

Unia: Radzewicz – Bartoszcze, Plewik, Wawer, Dajos, Seniv, Kowalewski, Tatała, Szaniawski (70 Bezkłubyj), Wójtowicz (70 Rudzki), Gałka (70 Żyszkiewicz).

Żółte kartki: Czaplą – Plewik, Gałka, Kowalewski, Szaniawski. **Sędziował:** Baran. Mecz bez udziału publiczności.

Dublet na urodziny

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Olimpia Miączyn pokonała na wyjeździe Graf Chodywańce 5:1 sprawiając prezent urodzinowy swojemu grającemu trenerowi, który zresztą sam dwukrotnie wpisał się na listę strzelców

Wynik sobotniej rywalizacji w 18 minucie meczu otworzył Michał Przyczyna. Pięć minut później na listę strzelców wpisał się wspomniany Galka, a tuż przed upływem 30 minut drugiego gola zanotował Przyczyna. W drugiej połowie Olimpia nie spuściła z tonu. Najpierw na 4:0 podwyższył Michał Herda, a następnie drugiego gola w dniu swoich 43 urodzin ustrzelił grający trener ekipy z Miączyna. Goście choć przegrywali 0:5 walczyli do samego końca. W doliczonym czasie gry honorowego gola dla beniaminka strzelił Michał Herda.

– Możemy z optymizmem patrzeć w przyszłość, wygraliśmy mecz który powinniśmy wygrać, w bardzo dobrym stylu. Drużyna pokazała charakter, zostawiła kawał serducha na boisku i przede wszystkim sprawiła najlepszy z możliwych prezentów swojemu trenerowi, który świętował urodziny – napisano na facebookowym profilu klubu z Miączyna. (BS)

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Komplet wyników 10 kolejki: Tanew Majdan Stary – Igros Krasnobród 1:2 ● Unia Hrubieszów – Granica Lubycza Królewska 8:1 ● Graf Chodywańce – Olimpia Miączyn 1:5 ● Omega Stary Zamość – Olimpiakos Tarnogród 2:2 ● Włókniarz Frampol – Hetman Zamość 0:0 ● Orkan Bełzec – Victoria Łukowa 1:2 ● Łada 1945 Biłgoraj – Pogoń 96 Łaszczówka 4:0 ● Huczwa Tyszowce – Korona Łaszczów 1:0.

1. Łada	10	30	40-6
2. Unia	10	25	36-11
3. Pogoń	10	21	21-13
4. Hetman	10	17	27-14
5. Igros	10	17	20-12
6. Victoria	10	17	17-14
7. Huczwa	10	15	26-24
8. Olimpia	9	13	18-22
9. Olimpiakos	10	11	19-20
10. Tanew	9	10	20-24
11. Omega	10	10	13-17
12. Korona	10	9	15-20
13. Włókniarz	10	9	12-26
14. Graf	10	8	14-30
15. Orkan	9	4	10-26
16. Granica	9	4	5-34

15-16 października: Korona – Omega ● Pogoń – Huczwa ● Olimpia – Łada ● Victoria – Graf ● Granica – Orkan ● Igros – Unia ● Hetman – Tanew ● Olimpiakos – Włókniarz.

Strzelecki popis Marcela Pędłowskiego

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Unia Hrubieszów nie bierze jeńców. Tym razem dowodzony przez trenera Waldemara Koguta beniaminek nie miał żadnej litości dla Granicy Lubycza Królewska i zaaplikował ostatniej drużynie w tabeli aż osiem bramek

Bezspzecznym faworytem spotkania byli gospodarze, ale o dziwo to ligowy outsider jako pierwszy miał dogodną okazję do zdobycia bramki, którą jednak zmarnował. Sygnał ostrzegawczy podzielał mobilizując na Unię i w 25 minucie spotkania Marcel Pędłowski po dwójkowej akcji z Krystianem Śliwą otworzył wynik spotkania. W 30 minucie Pędłowski miał na swoim koncie już dwa trafienia – tym razem skutecznie kończąc zagranie głową od Arkadiusza Sasa. Natomiast w 45 minucie po dobrze bitym rzucie różnym najwyżej do piłki wyskoczył Jakub Posikata i już do przerwy ekipa z Hrubieszowa prowadziła 3:0 w zasadzie przesądzając o losach spotkania.

Wysokie prowadzenie po 45 minutach tylko rozochociło miejscowych i w drugiej połowie kibice oglądali kolejne gole w wykonaniu beniaminka. W 56 minucie po raz trzeci na listę strzelców wpisał się Pędłowski dobijając skutecznie strzał Krzysztofa Rybaka. Trzy minuty później Pędłowski znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Granicy i trafił po raz czwarty. To nie był jednak koniec popisów popularnego „Pędzla”, który w 72 minucie zdobył swoją piątą bramkę w sobotnim spotkaniu. Sześć minut



Unia Hrubieszów zaaplikowała Granicy aż osiem goli

FOT. DW

później Granicy udało się zdobyć gola za sprawą Oleksandra Kushch-Vasylyshyna, ale ostatnie słowa należały do miejscowych. Najpierw na 7:1 trafił Adam Niderla, a wynik spotkania w 85 minucie meczu ustalił 16-letni Ernest Rząd.

Po meczu z Granicą Unia dopisała na swoje konto kolejne trzy punkty, a także może pochwalić się po 10 kolejkach aż 36 strzelonymi bramkami. – Wygraliśmy

bardzo wysoko i tak okazało się zwycięstwo oczywiście nas cieszy. Choć prawdę mówiąc mogliśmy zdobyć jeszcze więcej bramek. Sam Marcel Pędłowski mógł zakończyć ten mecz nawet z 10 golami, bo miał jeszcze więcej okazji, a raz piłka odbiła się od słupka – powiedział po meczu Waldemar Kogut, trener Unii. – W tym spotkaniu mogłem pozwolić sobie na dużo zmian i wszyscy zawodnicy dostali szansę gry. Piękną

bramkę po indywidualnej akcji strzelił na zakończenie spotkania młody Ernest Rząd popisując się znakomitą lobem nad bramkarzem rywali. W Hrubieszowie udało nam się zmontować fajną ekipę zawodników. Teraz czekają nas mecze z Igrosem Krasnobród, a następnie Hetmanem Zamość i będą to dla nas bardzo ciekawe wyzwania – kończy szkoleniowiec beniaminka zamojskiej klasy okręgowej.

Unia Hrubieszów – Granica Lubycza Królewska 8:1 (3:0)

Bramki: Pędłowski (25, 28, 60, 61, 73), Posikata (45), Niderla (81), Rząd (85) – Kushch-Vasylyshyn (79).

Unia: Grzęda (71 B. Nowak), Wanarski (75 Kozak), Starushkevych, Sas (75 Barzał), Blicharz (59 S. Oleszczuk), Pędłowski, Śliwa (59 Kuron), Posikata, Rząd, M. Oleszczuk, Rybak (72 Niderla).

Granica: Watrak, Oleksandr Kushch-Vasylyshyn, J. Kulpa (75 Muca), Czereczun, Nazarovicz (46 Frąc), B. Kulpa, Tasior (30 Olenkiewicz), Ligeza, Grzelak, Bojarczuk, Roci, **Sędziował:** Ostrowski.

Grający trener zatrzymał lidera Tanwi

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W jednym z najciekawszych meczów 10 kolejki Tanew Majdan Stary przegrała na swoim stadionie z Igrosem Krasnobród. Goście gola na wagę zwycięstwa strzelili w drugiej minucie doliczonego czasu gry

Sobotni mecz na Stadionie Leśnym był bardzo istotny dla obu ekip. Tanew od początku rozgrywek zawodzi, a Igros w poprzedniej kolejce zanotował dość wstydliwą domową porażkę przeciwko walczącemu o utrzymanie Włókniarzowi Frampol.

Szlagierowe spotkanie lepiej zaczęło się dla gości. W 22 minucie Igros rozegrał składną akcję podczas której piłkę otrzymał Rafał Turczyn. Zawodnik ekipy z Krasnobrodu będąc na 25 metrze zdecydował się na strzał i trafił nie do obrony w samo okienko bramki gości. Później do głosu doszli jednak gospodarze i byli blisko wyrównania, ale przyjezdnych od straty gola uchronił słupek.

Tuż po zmianie stron Tanew odrobiła straty. W 47 minucie sędzia podyktował rzut karny, którego na gola zamienił Arkadiusz Kusiak. Na kolejnego gola kibicom przyszło czekać aż do drugiej minuty doli-

czonego czasu. Wówczas po stałym fragmencie gry piłka spadła tuż przed „szesnastkę” Tanwi, a do piłki dopadł Kiryl Horin i strzałem z półwoleja zapewnił trzy punkty spadkowiczowi z Hummel IV Ligi.

– Z Tanwią od lat tocimy zacięte pojedynki, a od bardzo dawna nie udało nam się wygrać na jej terenie, dlatego do sobotniego meczu podeszliśmy bardzo zmotwowani. W moim odczuciu kibice, którzy oglądali naszą rywalizację, mieli na co popatrzyć. Mecz był twardy, a obie drużyny nieustępliwe. Tutaj warto też pochwalić arbitra, który pozwalał grać, a kiedy było trzeba adekwatnie temperował zapędy piłkarzy obu zespołów – mówi Jacek Paszkiewicz, dyrektor sportowy Igrosu.

– Na początku meczu osiągnęliśmy przewagę optyczną, którą udało się udokumentować golem. Później jednak niepotrzebnie się cofnęliśmy i Tanew miała dwie niezłe sy-

tuacje, a w jednej z nich piłka odbiła się od słupka. W przerwie uczulaliśmy z trenerem zawodników o należytej koncentracji po wznowieniu gry. Niestety, niepotrzebny faul w naszym polu karnym zakończył się jedenastką dla Tanwi. Na szczęście po godzinie gry zaczęliśmy znów dominować i do samego końca dążyliśmy do wygranej. Nie chcieliśmy zadowalać się remisem i w doliczonym czasie gry zdobyliśmy gola na wagę trzech punktów. Uważam, że byliśmy o tę jedną bramkę lepsi od rywali i zasłużenie wygraliśmy to spotkanie. Warto też podkreślić, że poza strzelcami bramek świetny mecz zagrał nasz grający trener Marek Margol zatrzymując najgroźniejszego piłkarza Tanwi Tomasza Blicharza – dodaje Paszkiewicz.

Tanew Majdan Stary – Igros Krasnobród 1:2 (0:1)

Bramki: A. Kusiak (47-karny) – Turczyn (22), Horin (90).



Igros Krasnobród po wygranej nad Tanwią Majdan Stary na jej terenie ma powody do zadowolenia.

FOT. DW

Urwali seta wicemistrzowi

PLUSLIGA SIATKARZY W spotkaniu otwierającym trzecią kolejkę LUK Lublin przegrał z Jastrzębskim Węglem 1:3. Gospodarze nadal czekają na pierwsze ligowe zwycięstwo

W partii otwarcia rzadzili wicemistrzowie Polski. Tomasz Fornal i spółka bardzo szybko odskoczyli na kilkupunktowe prowadzenie. Lublinianie zostali zmuszeni do pogoni. Zablokowany został Trevor Clevenot (9:15). W kolejnej akcji Wojciech Włodarczyk zablokował Stephena Boyera. Gospodarze powoli zaczęli jednak niwelować straty. W rolę kierującego pogonią wcielił się Szymon Romać. Najpierw zaatakował z lewego skrzydła, a następnie obił ręce Jana Hadrawy i przewaga wynosiła sześć punktów (12:18). Mimo walki w końcówce zwycięstwo odnieśli goście z Jastrzębia (25:21).

Początek drugiej odsłony należał do podopiecznych trenera Dariusza Daszkiewicza. W dobrej dyspozycji był Włodarczyk (4:2, 5:2, 7:3). Do poziomu przyjmującego dostroił się atakujący Romać (8:4). Środkowy Jan Nowakowski zaserwował asa na 10:6. Goście nie zamierzali oddać pola bez walki. Dla Jastrzębskiego zaczęli punktować Clevenot i Boyer. W polu zagrywki duże zagrożenie siał Ukrainiec Jurij Gladyr. Po jego serwisie na tablicy pojawił się remis 13:13. Gospodarze ponownie poderwali się do walki i za sprawą ataków Romacia odzyskali prowadzenie (16:15 i 18:16). Niestety, w końcówce siatkarze LUK nie potrafili zakończyć sukcesem momentami dobrej gry. Po stronie Jastrzębskiego „obudzili się” Fornal, wprowadzony z ławki Jan Hadrawa i Clevenot. Efekt? Porażka lublinian 22:25.

Przystępując do trzeciej odsłony miejscowi nie mieli już nic do stracenia. I choć set zaczął się od prowadzenia przyjezdnych, to na koniec cieszyli się gospodarze. LUK przegrywał 1:3, a za sprawą dobrej zagrywki Gladry, nawet 1:6. Gospodarze jednak nie poddali się tak szybko i byliśmy świadkami zaciętej walki. Przed decydującym rozstrzygnięciem Jastrzębski prowadził 21:18. Podopieczni trenera Daszkiewicza dogonili wicemistrzów Polski. Z zagrywki zapunktował Nicolas Szerzeń (23:21) i otworzyła się pierwsza szansa na wygranę partii. Niestety, najpierw Wojciech Włodarczyk za-

Siatkarze LUK Lublin po trzech kolejkach mają na koncie same porażki
FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI



atakował w aut, a następnie Jakub Wachnik został zablokowany i zrobił się remis 24:24. Ostatnie słowo należało jednak do lublinian. Najpierw zapunktował Włodarczyk, a w kolejnej akcji siatki dotknął rozgrywający Jastrzębskiego Benjamin Toniutti. I trzeba było grać czwartego seta. Na nieszczęście dla miejscowych była to już ostatnia partia. Po remisie na początek (2:2), bardzo szybko z wynikiem odjechali przyjezdni (7:4). Nic dziwnego, że o przerwę w grze poprosił trener Daszkiewicz. Niewiele to pomogło, przewagę

utrzymywali jastrzębianie: 11:8, czy 15:10. Ostatecznie zwyciężyli do 15. Była to trzecia porażka LUK. Wcześniej uległ Enea Cerrad Czarnym Radom i Grupie Azoty ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle.

LUK Lublin – Jastrzębski Węgiel 1:3 (21:25, 22:25, 26:24, 15:25)
LUK: Nowakowski, Komenda, Szerzeń, Romać, Jendryk, Włodarczyk, Watten (libero), Torelli, Wachnik, Józwiak.
Jastrzębski: Toniutti, Boyer, Wiśniewski, Gladyr, Clevenot, Fornal, Popiwczyk (libero), Hadrava, Tervaportti.

Koniec dobrej passy

EKSTRALIGA RUGBY W spotkaniu szóstej kolejki Edach Budowlani przegrali na wyjeździe z Ogniwo Sopot 24:30. Była to pierwsza porażka lublinian w sezonie

Na boisku w Sopocie spotkały się zespoły, które miały po 20 punktów. Wyżej w klasyfikacji byli wicemistrzowie. W związku z tym mecz zapowiadał się bardzo ciekawie.

Lublinianie bardzo szybko objęli prowadzenie. Rzut karny wykorzystał Nkululeko Ndlovu i było 3:0. Gospodarze odpowiedzieli przyłożeniem Adama Piotrowskiego. Próba podwyższenia przez wychowanka lubelskiego klubu Wojciecha Piotrowicza była nieudana. Po kilku minutach Edach Budowlani ponownie znaleźli się w lepszej sytuacji po kolejnym rzucie karnym. Między słupy skierował piłkę Ndlovu (6:5 dla przyjezdnych).

Wraz z upływem czasu gra stała się bardziej zacięta i emocjonująca. Do końca pierwszej odsłony więcej punktów zdobyli miejscowi (13, przy siedmiu lublinian). Ta część zakończyła się wygraną gospodarzy 19:13.

Po zmianie stron w dalszym ciągu kilka punktów więcej mieli rugbyści Ogniwa. W 51 min rzut karny wykorzystał Piotrowicz. Chwilę później Ogniwo prowadziło już 27:19. W końcówce goście z Lublina nie chcieli pogodzić się z porażką i walczyli o zmianę niekorzystnego rezultatu. Lubelski młyn pokazał swoją moc i umiejętność (27:24). Niestety, Ndlovu nie udało się podwyższyć. W jednej z ostatnich akcji miejscowym udało się szybka akcja lewym skrzydłem i podwyższenie wyniku (30:24).

Przegrana w Sopocie sprawiła, że lublinianie nie są już drużyną niepokonaną. Status ten utrzymali rugbyści z Łodzi.

Ogniwo Sopot – Edach Budowlani Lublin 30:24 (19:13)

Punkty dla Ogniwa: Wojciech Piotrowicz 10, Piotr Zeszutek 10, Adam Piotrowski 5, Mateusz Plichta 5.

Punkty dla Budowlanych: Nkululeko Ndlovu 14, Robinson Kelberashvili 5, Piotr Wiśniewski 5.

Edach Budowlani: Maarman, Novikov, Kelberashvili, Król, Jasiński, Musur, D. Tomaszewski, Wiśniewski, Kazembe (78 Bobruk), Ndlovu, Brzezicki, Szczepański, Węzka, M. Grabowski, Pretorius.

Żółte kartki: Fidler, Żuk (0) – Szczepański (L).

Pozostałe wyniki: UP Fitness Skra Warszawa – Lechia Gdańsk 80:0 (38:0) ● Posnania Poznań – Juvenia Kraków 42:40 (18:19) ● Orkan Sochaczew – Master Pharm Rugby Łódź 24:30 (10:15).

1. Łódź	6	27	285-74
2. Skra	6	26	310-72
3. Ogniwo	6	25	251-106
4. Lublin	6	21	137-97
5. Orkan	6	15	217-131
6. Lechia	6	15	178-190
7. Juvenia	6	7	141-192
8. Arka	5	6	122-192
9. Posnania	6	5	93-432
10. Pogoń	5	0	41-289

22-23 października: Lechia – Posnania ● Edach Budowlani – Skra ● Łódź – Ogniwo ● Arka – Orkan ● Juvenia – Pogoń.

Pierwsza strata punktów

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W meczu na szczycie AZS AWF przegrał na wyjeździe z KPR Legionowo 29:32. Porażka kosztowała białczan utratę prowadzenia w tabeli

W Legionowie, już w czwartek wieczorem, spotkały się dwie czołowe drużyny ligi centralnej: lider z Białej Podlaskiej i drudzy w stawce gospodarze. W ekipie grającego trenera Marcina Stefańca zabrakło kontuzjowanych Wiktora Wójcika i Leona Łazarczyka.

Lepiej w mecz weszli gospodarze, którzy pierwsi wpisali się na listę strzelców (2:0). Chwilę później było 3:2. Po stronie akademików dwukrotnie trafił Daniel Szendzielorz. Obie drużyny poszły na wymianę ciosów. Na gole miejscowych odpowiadali goście i na odwrót. W 10 minucie doskonale znany w naszym regionie Krzysztof Tylutki, były zawodnik Azotów Puław, zdobył bramkę na 6:3. Na listę strzelców wpisał się również inny piłkarz z puławską przeszłością, Tomasz Kasprzak. Obrotowy w pierwszej odsłonie dwukrotnie trafił do białskiej bramki, tyle samo po zmianie stron. Tylutki z kolei był jednym z trzech najskuteczniejszych graczy wicelidera. Mecz zako-

czył z dorobkiem pięciu bramek. Do przerwy utrzymywała się kilkubramkowa przewaga miejscowych (14:10).

Po zmianie stron akademicy kilkakrotnie zbliżyli się na dwie bramki straty. Tak było w 33 min po trafieniu Patryka Niedzielni (14:12), w 39 min po golem Łukasza Kandory (16:14), czy Szendzielorza w 43 min (20:18). Białczanie robili, co mogli aby dogonić zespół z Legionowa. Minutę przed końcem Bartłomiej Mazur zbliżył AZS na jedną bramkę (29:28). Niestety, w końcówce w lepszej dyspozycji strzeleckiej byli gospodarze, którzy ostatecznie zwyciężyli 32:29. Była to pierwsza porażka akademików w sezonie. (GROM)

KPR Legionowo – AZS AWF Biała Podlaska 32:29 (14:10)

AZS BP: Wiejak, Kwiatkowski – Szendzielorz 7, Niedzielenko 6, Mazur 4, Kozycz 3, Stefaniec 3, Antoniak 2, Maksymczuk 2, Kandora 1, Ziółkowski 1, Baranowski, Lewalski, Tarasiuk, Wojnecki. **Kary:** 6 minut.

KPR: Zacharski – Fąfara 5, Tylutki 5, Wołowicz 5, Brzeziński 4, Kasprzak 4, Chabior 3, Kłapka 3, Prątnicki 3, Laskowski, Lewandowski. **Kary:** 8 minut.

Meczarnie Azotów

SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Sensacja była blisko. Beniaminek rozgrywek, czyli Arged Ostrovia do przerwy prowadził w Puławach z Azotami 13:8. Na szczęście po zmianie stron gospodarze szybko wrócili do gry, a po emocjonującej końcówce jednak przechylili szalę na swoją stronę (24:23)

Drużyna Roberta Lisa bardzo źle weszła w spotkanie. Wystarczyło 14 minut, a już goście mieli w zapasie aż pięć bramek (4:9). W końcówce było już nawet 13:6, a głównymi aktorami niedzielnego widowiska byli bramkarze: Mikołaj Krekora z ekipy Ostrovi oraz Wojciech Borucki z Azotów. Pierwszy zaliczył przez 30 minut aż dziewięć udanych interwencji. Borucki był niewiele gorszy, bo miał ich osiem.

Dopiero końcówka pierwszej odsłony przywróciła nadzieje na sukces kibicom puławian. Dwa celne rzuty i niewykorzystany karny przez rywali oznaczał, że na przerwę obie ekipy schodziły przy wyniku 13:8 na korzyść zespołu z Ostrowa Wielkopolskiego. Po zmianie stron miejscowi ruszyli do odrabiania strat.

I trzeba przyznać, że świetnie im się to udało. Borucki nadal bronił, jak w transie, a po kilku udanych akcjach w ataku na kwadrans przed ostatnim gwizdkiem na tablicy pojawił się rezultat 17:17.

W kolejnych fragmentach to podopieczni trenera Lisa znaleźli się w lepszej sytuacji, bo odskoczyli na 23:21. Końcówka zawodów była jednak bardzo nerwowa. Przy stanie 24:23 Ostrovia miała piłkę i 36 sekund, żeby sprawić rywalom psikus. Ostatecznie nic jednak z tego nie wyszło i Azoty po wielkich meczarniach jednak dopisały do swojego konta trzy „oczka”.

Azoty Puławy – ARGED KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski 24:23 (8:13)

Azoty: Borucki – Zivković 2, Adamski 5, Przybylski, Marciniak 1, Burzak 4, Valles 2, Kowalczyk 2, Janikowski, Fedeńczak 3, Jarosiewicz 5, Antolak.

Ostrovia: Krekora, Zimny – Marciniak, Adamski 1, Klopsteg 1, Gierak 4, Wojciechowski 2, Tomczak, Gajek 9, Urbaniak 4, Przybylski, Wadowski 2.

Pozostałe wyniki i tabela: MKS Zagłębie Lubin – Piotrkowianin 23:22 ● Energa MKS Kalisz – Grupa Azoty Unia Tarnów 20:20, 7:6 w rzutach karnych ● MMTS Kwidzyn – Górnik Zabrze 21:32 ● Torus Wybrzeże Gdańsk – Łomża Industria Kielce 20:31 ● Sandra Spa Pogoń Szczecin – Orlen Wisła Płock 15:32 ● Gwardia Opole – Chrobry Głogów 25:23.

1. Łomża	6	18	234-148
2. Orlen Wisła	6	18	205-124
3. Górnik	6	15	178-151
4. Wybrzeże	6	12	157-150
5. Azoty	6	12	179-160
6. Chrobry	6	9	158-168
7. Unia	6	9	148-162
8. Gwardia	6	9	156-177
9. Ostrovia	6	8	155-155
10. Kalisz	6	5	146-175
11. Piotrkowianin	6	4	145-180
12. MMTS	6	3	145-172
13. Zagłębie	6	3	140-181
14. Pogoń	6	0	145-197

19-20 października: Chrobry – Torus Wybrzeże ● Orlen Wisła – Kalisz ● Grupa Azoty Unia – MMTS ● Piotrkowianin – Pogoń ● Górnik ● Gwardia ● Ostrovia – Zagłębie.

Mistrz już na czele

ENERGA BASKET LIGA WKS

Śląsk Wrocław pokonał w meczu na szczycie Anwil Włocławek. Bohaterem spotkania był Jeremiah Martin, który dla zwycięzców zdobył aż 23 pkt

Wyniki: Enea Zastal BC Zielona Góra – Grupa Sierleccy Czarni Słupsk 85:93 ● Rawplug Sokół Łańcut – King Szczecin 76:91 ● Anwil Włocławek – WKS Śląsk Wrocław 73:75 ● Legia Warszawa – PGE Spółnia Stargard 69:71. Mecze Twarde Pierniki Toruń – BM Stal Ostrów Wielkopolski i Polski Cukier Start Lublin – Trefl Sopot zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkane MKS Dąbrowa Górnicza – Suzuki Arka Gdynia zostało przełożone na 7 grudnia, a mecz Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz – Tauron GTK Gliwice odbędzie się 8 grudnia.

1. Śląsk	3	6	250:202
2. Anwil	3	5	240:203
3. King	3	5	248:237
4. Czarni	3	5	225:239
5. Spółnia	3	5	210:240
6. Stal	2	4	187:154
7. Trefl	2	4	168:152
8. Legia	3	4	215:219
9. Arka	2	3	162:145
10. Dąbrowa Górnicza	2	3	161:157
11. Tauron	2	3	133:137
12. Start	2	3	150:160
13. Zastal	3	3	210:244
14. Sokół	3	3	215:259
15. Astoria	2	2	169:174
16. Toruń	2	2	158:179

13-16 października: Toruń – Zastal ● Spółnia – Tauron ● King – Śląsk ● Stal – Dąbrowa Górnicza ● Trefl – Astoria ● Sokół – Czarni ● Legia – Anwil – Arka – Start (nie-dziela, godz. 19.30).

Dwójka na kadrze

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Polska pokonała w meczu towarzyskim Maroko 4:0. W ekipie Biało-Czerwonych wystąpiły dwie zawodniczki Górnik Łęczna: Klaudia Lefeld i Weronika Kaczor



Klaudia Lefeld (z piłką) w meczu z Marokiem przebywała na boisku przez 89 minut

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Kamil Kozioł

Podopieczne Niny Patalon liżą rany po nieudanych eliminacjach mistrzostw świata, gdzie zajęły trzecie miejsce w swojej grupie. Do Australii i Nowej Zelandii pojedą za to zawodniczki Maroka, które z pozytywnym skutkiem przeszły afrykańskie kwalifikacje.

Mecz w Sewilli był więc ciekawą i wartościową konfrontacją dla Biało-Czerwonych. Jego przebieg pokazał, że Polki grają naprawdę dobry futbol, bo nasze zawodniczki wygrały aż 4:0. Strzelanie w Andaluzji rozpoczęła Ewa Pajor która w 33 min wykorzystała dobre podanie od Nikol Kaletki. Reszta goli padła już po zmianie stron. Najpierw do siatki

trafiła Natalia Padilla Bidas, która dobiła piłkę po uderzeniu Martyny Wiankowskiej. Chwilę później na 3:0 podwyższyła Natalia Wróbel, finalizując akcję Kaletki. Wynik natomiast w 87min ustaliła Nikola Karczewska.

Dla kibiców w województwie lubelskim szczególnie ważne jest to, że na boisku pojawiły się dwie zawodniczki Górnik Łęczna. W pierwszej jedenastce na murawę w Sewilli wybiegła Klaudia Lefeld. Pomocniczka Górnik Łęczna spisała się bardzo dobrze i zanotowała wiele wartościowych zagrań. Na murawie nie dotrwała jednak do końca, bo w 89 min została zmieniona przez Dominikę Kosińską. Druga łączniczka, Weronika Kaczor, weszła na boisko w 72 min w miejsce Padilli Bidas.

Dla niej to bardzo ważny występ, bo ostatnio jeździła na kadrę dość regularnie, ale zazwyczaj mecze obserwowała jedynie z wysokości ławki rezerwowych.

– Trzeba podkreślić, że przez cały czas w pełni ten mecz kontrolowaliśmy. Plan na to spotkanie był taki, że dokonamy wielu zmian i te zmiany wniosły do naszej gry dużo dobrego. W drugiej połowie zdecydowanie lepiej organizowaliśmy się na boisku niż w pierwszej. Skonturowaliśmy więcej akcji, czego konsekwencją były bramki. Cieszę się z naszej skuteczności, tym bardziej że strzelaliśmy gole po wypracowanych akcjach. Wiadomo, że są mankamenty, ale myślę, że jak na tyle rotacji w zespole, to trzeba

pozytywnie na ten mecz patrzeć – powiedziała portalowi Łączy Nas Piłka Nina Patalon.

Wczoraj Biało-Czerwone zmierzyły się z Argentyną. Ten mecz jednak zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety.

Polska – Maroko 4:0 (1:0)

Bramki: Pajor (33), Padilla Bidas (53), Wróbel (57), Karczewska (87).

Polska: Szemik – Adamek (72 Buszewska), Matysik (72 Tarczyńska), Mesjasz, Wiankowska, Padilla Bidas (72 Kaczor), Pawollek (72 Konat), Lefeld (89 Kosińska), Grabowska (31 Kaletka), Zawistowska (46 Wróbel), Pajor (46 Karczewska).

Maroko: Errmichi – Redouani, Boukhani, El Chad, Seghir (76 Chhiri), Badri (76 Bouharat), Nakkach, Tagnaout (64 Diki), Hassani, Jraidi (72 Belkasmil), Amani (64 Mssoudy).

Żółta kartka: El Chad.

Horror ze szczęśliwym zakończeniem

ENERGA BASKET LIGA KOBIET

W hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli były wielkie emocje, które zakończyły się dobrze dla Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka pokonały KS Basket 25 Sp. z o.o. Bydgoszcz

Trzeba jednak zaznaczyć, że gospodynie musiały już odrabiać 18 pkt straty, bo taka była różnica pomiędzy obiema na koniec drugiej kwarty. Fantastyczny pościg w drugiej połowie dał im jednak zwycięstwo 72:68. Kluczowe akcje w tym meczu wykonywała Aleksandra Stanačev, która zdobyła aż 19 pkt. Błysnęła także Natasha Mack, autorka 20 pkt. U przeciwniczek wyróżniła się Stephanie Kostowicz, która na swoim koncie zapisała 16 pkt. - Fatalna pierwsza połowa. Jedna z najgorszych odkad ja tu jestem w Lublinie. Tak naprawdę nie wiemy co się stało, bo wyszliśmy bardzo ospali, przestraszeni i nie graliśmy tego, co chcemy grać. Dopiero w szatni sobie powzięliśmy, że jeśli chcemy myśleć o zwycięstwie i dalej w to wierzymy, to musimy zmienić ten system grania. To się udało. Wpadło siedem trójek po przerwie, a to też pomaga. Dla nas najważniejsze jest zwycięstwo w tym meczu – tłumaczy klubowej stronie szkoleniowiec lublinianek, Krzysztof Szewczyk. - Wiedzieliśmy, że będzie trudno, bo to był nasz pierwszy mecz w sezonie. Bardzo się cieszymy z tego



Aleksandra Stanačev (z piłką) była najlepszą zawodniczką Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin we wczorajszych zawodach

FOT. MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIONE PRZEZ AZS UMCS LUBLIN

zwycięstwa, bo wiemy, jak ono jest istotne. Dzięki niemu wszystko stanie się dla nas łatwiejsze. Bydgoszcz ma doświadczonych zawodniczek i wie, jak się gra. W pierwszych dwóch kwartach tak

naprawdę rywalki robiły, co chciały. Dopiero w szatni zmotywowałyśmy się, że wszystko jest jeszcze w naszych rękach. Cieszę, że to nam się udało – komentuje na łamach klubowych

mediów zawodniczka zielono-białych Aleksandra Stanačev. **(KK)**

Polski Cukier AZS UMCS Lublin – KS Basket 25 Sp. z o.o. Bydgoszcz 72:68 (16:22, 7:19, 32:16, 17:11)

Lublin: Mack 20, Stanačev 19 (3x3), Kośla 8, Trzeciak 5 (1x3), Ziętara 4 (1x3) oraz Clouden 14 (2x3), Wińkowska 2, Kuczyńska 0, Glantz 0.

Bydgoszcz: Taylor 25, Michałek 9 (3x3), Evans 8 (1x3), Marginean 6 (2x3), Sobiech 4 oraz Kostowicz 16 (1x3), Pyka 0, Milijković 0, Zasada 0, Krupa 0.

Sędziowali: Chrakowiecki, Kamińska i Tomaszewski. **Widzów:** 734.

Pozostałe wyniki: VBW Arka Gdynia – MKS Pruszków 86:57. Mecz Polska-StrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski – 1KS Ślęza Wrocław odbędzie się we wtorek. Spotkanie SKK Polonia Warszawa – MB Zagłębie Sosnowiec zostało przełożone na 9 listopada, a mecz Enea AZS Politechnika Poznań – Energa Toruń odbędzie się 16 listopada. **Pauzuje:** BC Polkowice. **15 października:** Zagłębie – Pruszków ● Politechnika – Polonia ● Arka – Polkowice ● Ślęza – Energa ● Lublin – Gorzów Wielkopolski (godz. 20). **Pauzuje:** Bydgoszcz.

PIŁKA RĘCZNA W SKRÓCIE

Wciąż w grze

MKS FunFloor ma małe szanse na awans do kolejnej rundy. W innych spotkaniach jednak emocji nie brakowało, a największą było ich w starciu Chambray Touraine Handball z Thüringer HC, które zakończyło się remisem. Swoje spotkania w Pucharze Europejskim zaliczyły Eurobud JKS Jarosław i KPR Gminy Kobierzyce. W lepszych nastrojach weekend kończą te drugie, które dwukrotnie rywalizowały z kosowskim KHF Ferizaj. Oba mecze odbyły się na Dolnym Śląsku. W sobotę polski zespół wygrał aż 47:21. Klasą dla siebie w tym spotkaniu była Patrycja Kozioł, która zdobyła aż 11 bramek. Niedzielne spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety. Eurobud natomiast zanotował niespodziewaną porażkę 27:29 z holenderskim Cabooter Handball Venlo. Podopieczne Reidara Mistada przegrały 27:29 i o awans do kolejnej rundy powalczą w weekend w Holandii. W meczu w Jarosławiu formą błysnęła Walentyna Nieścieruk. Białoruska rozgrywała z przeszłością w Lublinie zdobyła 8 bramek. **Wyniki II rundy kwalifikacyjnej:** HC Dalmatinka Ploče – ZRK Zeleznicar-Indijia 25:31 ● Hypo Niederösterreich – VfL Oldenburg 26:33 ● Chambray Touraine Handball – Thüringer HC 15:15 ● MKS FunFloor Lublin – Sofok KC 18:27 ● SCM Gloria Buzau – Cosa del Sol Malaga 32:31 ● LC Bruhl Handball – DHC Plzen 30:27. Mecz Yalikavakspor Club – Nykobing Falster Handbold zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie Rocasa Gran Canaria – ZRK Bjelovar i SPONO Eagles – Fana zostaną rozegrane 15 października. Rewanż odbędą się w dniach 15-16 października.

Rewelacja z Elbląga

Start Elbląg niespodziewanie pokonał Eurobud JKS Jarosław 25:23. Zespół Romana Monta jest na razie największym zaskoczeniem rozgrywek. **Wyniki:** KPR Ruch Chorzów – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski 28:35 ● Eurobud JKS Jarosław – EKS Start Elbląg 23:25 ● Galiczanka Łwów – MKS PR URBIS Gniezno 33:25 ● KPR Gminy Kobierzyce – MKS Zagłębie Lubin 20:24. Mecz Młyny Stojsław Koszalin – MKS FunFloor Lublin został przełożony na 20 listopada.

1. Zagłębie	4	12	121-86
2. Lublin	3	9	89-71
3. Start	4	9	114-99
4. Piotrcovia	4	9	119-113
5. Kobierzyce	4	6	115-99
6. Galiczanka	4	6	115-126
7. Młyny	3	3	79-83
8. Eurobud	4	3	97-105
9. Gniezno	4	0	101-130
10. Ruch	4	0	100-138

11-15 października: Lublin – Ruch (wtorek, godz. 18) ● Zagłębie – Młyny ● Gniezno – Kobierzyce ● Start O Galiczanka ● Piotrcovia – Jarosław.

KARTKA Z KALENDARZA

1845

w Annapolis założono Akademię Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych

1956

premiera filmu „Olbrzym” w reżyserii George’a Stevensa. W rolach głównych: Elizabeth Taylor, Rock Hudson i James Dean

1956

rozpoczął się I Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej Warszawska Jesień

1964

w Tokio rozpoczęły się XVIII Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało 5151 sportowców z 93 państw

1968

premiera filmu „Barbarella” w reżyserii Rogera Vadima. W roli głównej: Jane Fonda

1981

Reprezentacja Polski pokonała w Lipsku NRD 3:2 i zapewniła sobie awans na piłkarskie Mistrzostwa Świata w Hiszpanii

1988

premiera albumu „Barcelona” Freddiego Mercury’ego i Montserrat Caballé

2003

premiera pierwszej części filmu „Kill Bill” w reżyserii Quentina Tarantino. W roli głównej: Uma Thurman

2019

Olga Tokarczuk została ogłoszona lauratką Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 2018

2020

Iga Świątek została zwyciężczynią French Open 2020 w grze pojedynczej

18

- tyle powstało odcinków serialu „Stawka większa niż życie” w reżyserii Janusza Morgensterna. Pierwszy odcinek Telewizja Polska wyemitowała 10 października 1968 roku

Bardzo pracowity rok

MUZYKA Grupa Måneskin pochwaliła się nowym singlem: „The Loneliest”.

„Jesteśmy tak podekscytowani, że wszyscy w końcu usłyszycie «The Loneliest»! To osobista piosenka, która wiele dla mnie znaczy, ale mam nadzieję, że wszyscy utożsamicie się z nią na własny sposób. Wczoraj wieczorem daliśmy mały koncert-niespodziankę w Londynie i po raz pierwszy mogliśmy zagrać na żywo «The Loneliest» – wasza reakcja była dla nas bezcenna! Mammy za sobą pracowity rok koncertowania po całym świecie, spotykamy fanów na koncertach i festiwalach, od Japonii po Amerykę, Europę i nie tylko. Nie możemy się doczekać, aby kontynuować trasę i dać wam jeszcze więcej muzyki w 2023 roku!” – komentował Damiano David, wokalista.

W czwartek grupa zagrała dla 500 osób zebranych w klubie The Underworld w Camden w północnym Londynie; ogłaszając koncert



FOT. TOMMASO OTTOMANO

dzień wcześniej za pośrednictwem swoich kanałów społecznościowych. Potem wyszli na ulicę, aby spotkać fanów i zagrali im wyjątkową wersję „The Loneliest”.

Tylko w tym roku zespół zagrał na Lollapaloozie czy w historycznym włoskim Circo Massimo. Występował też na Rock in Rio, Pinkpop, Rock am Ring, Summer Sonic i wielu innych festiwalach. Triumfował na tegorocznej gali MTV VMA zdobywając nagrodę za Najlepszy Teledysk Alternatywny (pierwszą w historii nagrodę VMA dla włoskiego artysty).

Måneskin rozpocznie światową trasę „LOUD KIDS TOUR” 31 października koncertem w Seattle. Trasa liczy ponad 60 koncertów, sprzedano już 500 tysięcy biletów. Jej europejska część rozpocznie się w 2023 roku. 12 maja Måneskin wystąpi dla polskich fanów na Torwarze (koncert jest wyprzedany).

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

To było wyzwanie

NA PLANIE Michalina Sosna w serialu „Lokatorka” musiała się zmierzyć z wymagającą rolą. Aktorka zaprasza też do teatru. Na Scenie Relax będzie ją można zobaczyć w kabaretowym spektaklu „Konie i Cebula czyli the best of”



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

To będzie mój pierwszy raz na Scenie Relax. Bardzo się cieszę, bo przychodzimy tutaj z naszym kabaretem, Teatrzykiem Gędźba. Kiedyś tworzyliśmy Kabaret Na Koniec Świata, można było nas oglądać również w serialu satyrycznym „La La Poland”. A teraz przychodzimy z nową formułą. Będzie można się pośmiać, zażyć dawki abstrakcyjnego żartu – mówi agencji Newseria Lifestyle Michalina Sosna.

Twórcy Teatrzyku Gędźba zapraszają na kabaretowy spektakl zatytułowany „Konie i Cebula czyli the best of”. Będzie to wybór ich najlepszych skeczy powstałych w ciągu ostatnich 10 lat działalności. Obok Michaliny Sosny na scenie występują m.in: Wojciech Solarz, Zuzanna Grabowska, Paweł Domagała i Sebastian Staniewicz.

– Moja ekipa to grupa fantastycznych ludzi. Piszemy teksty, sami tworzymy, więc to jest zupełnie coś no-

wego niż tradycyjny spektakl w teatrze.

Aktorka zdradza, że ostatnie wakacje były bardzo pracowite. Sporo czasu spędziła na planie zdjęciowym. Będzie ją można oglądać w drugim sezonie serialu „Lokatorka”. Emisja prawdopodobnie w przyszłym roku.

– Jest to inna rzecz od tych, które robiłam do tej pory, bo będę również w nowej, poważno-dramatycznej odsłonie. Zobaczymy, czy kupicie to w moim wydaniu. Ja sama

jestem ciekawa, co z tego wyszło. Grana przeze mnie postać to osoba z wieloma problemami, z rodzinnymi zawirowaniami, więc miałam niezłe wyzwanie. Cieszę się, że przebrnęliśmy przez to i udało mi się to zamknąć. To była naprawdę fantastyczna przygoda – mówi Michalina Sosna.

Jak przyznaje, wcielając się w bohaterkę tej produkcji, musiała użyć szerokiego wachlarza umiejętności aktorskich. Mobilizująca była również obecność na planie

wielkich nazwisk polskiego kina. – Miałam okazję grać u boku superaktorów, m.in z Janem Fryczem. To też było dla mnie wyzwanie, zetknąć się na planie z taką osobowością, z taką legendą.

Michalina Sosna zapewnia, że na tym nie koniec nowości w jej życiu zawodowym.

– Jeszcze w zanadrzu mam małe role w innych projektach, o których jeszcze nie mogę mówić, natomiast na pewno się zobaczymy.

NEWSERIA LIFESTYLE